

ROK XLVII

Nr 189 (14348)

Wydanie I,

DZIENNIK POLSKI

KRAKÓW

Sobota, niedziela

17, 18 VIII 1991

Cena 1200 zł

Jan Paweł II na podkrakowskim lotnisku w Balicach:

Europejskie drzewo trwa i rośnie

Pożegnanie z Polską Powitanie w Budapeszcie

16 sierpnia rano dobiegła końca pierwsza pielgrzymka Papieża do Polski wyzwolonej z komunizmu. Podczas poprzedniego etapu, od 1 do 9 czerwca, Papież, przypominając wezwania dekalogu, nakreślił program dla chrześcijan u progu trzeciego Tysiąclecia. Uniwersalny wymiar tej wizji Jan Paweł II zaproponował teraz uczestnikom Światowego Dnia Młodzieży.

14 sierpnia, gdy rozbrzmiewał Apel Jasnogórski, śpiewany przez przedstawicieli młodych z całego świata w języku łacińskim i starocerkiewnosłowiańskim, Europa odczekała dwoma piętami — Wschodu i Zachodu. Ten watek — jedności Europy, obecny w pierwszej części wizyty, spełniony w wymiarze światowym na Jasnej Górze, powrócił w przemówieniach pożegnalnych.

Papież powiedział: „Nie wystarczy tylko przypomnieć historyczną prawdę początków Europy. Tu chodzi o korzenie — a korzenie sprawiają, że drzewo trwa i rośnie. Trzeba się wciąż przekonywać, czy nasze europejskie-polskie bytowanie nie zostało w rzeczywistości oderwane od tych korzeni. Przecież bardzo pracowano i pracuje się nad tym, ażeby Europę — przy zachowaniu chrześcijańskich tożsamości, jej korzeni, wyrzucić z tego, co istotnie chrześcijańskie”.

Na ten wymiar obecności Papieża w Polsce zwrócił również

Ojciec Święty zwracając się do ok. miliona młodych przybyłych na Jasną Górę z sześciu kontynentów, 15 sierpnia, powiedział: „Dziś nadeszła wreszcie wasza godzina”. Nawiązując do upadku ideologii marksistowskiej w Europie wschodniej i ideowego zagubienia Zachodu Papież wezwał uczestników spotkania, by byli „zwiastunami nadziei”.

uwagę prezydent Lech Wałęsa: „Na naszych oczach powstaje Europa. Ojciec Święty powiedział wczoraj do młodych że Kościół i cały europejski kontynent zaczyna oddychać piętami Wschodu i Zachodu. My Polacy, chcemy wnieść w ten proces to, co mamy najcenniejszego: całe nasze dziedzictwo wraz z młodym pokoleniem”.

Czerwcową część pielgrzymki była zwrócona ku wschodowi Europy, bogate w spotkania z wierzącymi z tamtej strony granic Polski. Sierpniowa wiodła szlakiem bardziej osobistym: od Krakowa przez rodzinne Wadowice na Jasną Górę.

Prymas kardynał Józef Glemp, dziękując Janowi Pawłowi II za ducha nadziei przekazanego Polsce, zaprosił Papieża by w przyszłym roku przyjechał na wypoczynek do zakopiańskiej „Księżówki”.

Papież z podkrakowskiego lotniska udał się w kolejną podróż pielgrzymią — do Budapesztu.

Wczoraj o godzinie 11.00 Papież Jan Paweł II rozpoczął pielgrzymkę duszpasterską na Węgrzech. Na budapeszteńskim lotnisku Ferihegy I, na którym wylądował samolot papieski z Krakowa, głowę Kościoła katolickiego powitał przedstawiciel państwa węgierskiego i Episkopatu węgierskiego Kościoła katolickiego.

„Polacy i Węgrzy mogą stać przed całym światem z podniesionym czołem, bo to te dwa narody zadały pierwsze ciosy światowemu systemowi dyktatorskiemu” — powiedział, witając Papieża prezydent Węgier Árpád Göncz. Węgierski październik 1956 rozpoczął się od manifestacji solidarności z narodem polskim i jednoznacznie pokazał, że nasz naród odrzuca ideologię i praktykę stalinowską”.

Jan Paweł II podkreślił, że do brze rozumie wysiłki Węgrów dążących do zbudowania szczęśliwej i bardziej ludzkiej przyszłości, ponieważ jest „synem narodu polskiego, który ma wiele wspólnego z historią Węgier”. Przypomniał, że pochodzi z tego regionu Europy, który jest teraz na progu nowej ery i chce przyczynić się do tworzenia pokojowej zjednoczonej wspólnoty narodów.

Papież oświadczył, że przybywa, aby słowem i modlitwą pomóc w budowaniu „nowego domu”. Zauważył, że po uzyskaniu

przez Węgry niepodległości pojawiają się nowi wrogowie, nowe trudności i iluzje, które trzeba zwalczyć — konflikty społeczne, egoistyczne interesy osobiste i grupowe. Zaapelował o jedność, sprawiedliwość i pokój, które opierają się na „ostatecznych i wiecznych wartościach moralnych”. Na nich też opiera się każde życie ludzkie.

Po powitaniu na lotnisku Papież odleciał helikopterem do Esztergomu, stolicy węgierskiego katolicyzmu, gdzie odprawił mszę świętą.

W homilii wygłoszonej podczas mszy świętej w Esztergomie Papież Jan Paweł II zwrócił się przede wszystkim do kleru. Powiedział, że obecnie, gdy powróciła wolność, nadal jest problem małej liczby powołań do stanu duchownego.

Po powrocie z Esztergomu Jan Paweł II spotkał się z prezydentem Węgier Árpádem Gönczem i członkami rządu republiki węgierskiej (PAP)



Budżet do korekty

Rząd zakończył prace związane z korektą budżetu na II półrocze br. — poinformował w przerwie wczorajszego posiedzenia Rady Ministrów rzecznik prasowy Andrzej Zarębski.

Dochody budżetu szacuje się na 227 bln zł, czyli o 21,5 proc. poniżej zakładanych w ustawie budżetowej. Wydatki szacowane są na 251 bln — tym samym spodziewany deficyt wyniesie ok. 24 bln. (PAP)

W Jugosławii dochodzi do wymiany ognia

Rozejm coraz bardziej kruchy

Miedzy Serbią i Chorwacją utrzymuje się kruchy rozejm, naruszany wymianą ognia w niektórych rejonach.

W nocy z czwartku na piątek w walkach na terenie Chorwacji zginęły co najmniej cztery osoby. Radio chorwackie poinformowało, że podczas ataku Serbów na miejscowość Petrinja (na południe od Zagrzebia) zabite zostały trzy osoby cywilne. W Bielowarze (60 km na wschód od Zagrzebia) eksplozja bomby pozbawiła życia wieśniaka chorwackiego. Przez całą noc w różnych rejonach Chorwacji, a przede wszystkim w Sławonii, dochodziło do starć i wymiany ognia artyleryjskiego.

Gwałtowne walki między policją chorwacką i serbskimi autonomistami wybuchły w piątek w pobliżu miasta Okucani, 150 km na wschód od Zagrzebia — podało po południu radio Belgradzkie. Podobno po obu stronach są ranni. Radio określiło walki jako „prawdziwą bitwę”. Pod ostrzałem Okucanów dostał się helikopter wiozący na swym pokładzie obserwatorów EWG. Wg radia Zagrzeb dosięgnęły go trzy kule. Nikt nie doznał obrażeń. Śmigłowiec musiał jednak lądować we

wsi Rajci koło miasta Novska w Sławonii.

Federalna komisja rozejmowa poinformowała, że w czwartek wieczorem zawarto w Osijeku po-



Chorwaci czekają na następne ataki serbskich czołowników. Fot. — CAF

Rezolucje ONZ w sprawie Iraku

Ropa za żywność

Rada Bezpieczeństwa ONZ uchwaliła 3 rezolucje, w szczególności zezwalając na sprzedaż ropy irackiej na kwotę 1,6 mld dol. w ciągu 6 miesięcy w celu dokonania zakupów żywności i lekarstw na potrzeby ludności cywilnej. Rada Bezpieczeństwa określiła na 30 proc. maksymalną wielkość dochodów ze sprzedaży

irackiej ropy naftowej, które będą przeznaczane na spłatę odszkodowań wojennych. Rada Bezpieczeństwa potępiła „poważny brak” współpracy władz w Bagdadzie przy niszczeniu lub neutralizacji irackich broni — chemicznej, biologicznej i atomowej — oraz pocisków balistycznych. (PAP)

Ślady zbrodni pod Miednoje

Grupa polskich ekspertów, poszukująca miejsca pogrzebania polskich jeńców wojennych, wlezionej w obozie w Ostaszkowie i rozstrzelanych przez NKWD w 1940 roku, odnalazła groby więźniów Ostaszkowa.

Już pierwszego dnia prac wykopaliskowych, prowadzonych na terenie ośrodka wypoczynkowego KGB pod wsią Miednoje —

ok. 25 km na północny zachód od Tweru — w miejscu wskazanym przez ekipę śledczą radzieckiej prokuratury wojskowej natrafiono na zbiorową mogilę. Z pierwszej warstwy grobu wydobyto szczątki dwudziestu ofiar, fragmenty mundurów wojskowych i policyjnych, metalowe guziki z orzełkami oraz odznakę policyjną z numerem 1044.

Ekipa ekspertów kierowana przez zastępcę prokuratora generalnego RP Stefana Śnieżkę prowadzi prace w trudnych warunkach. W podmokłym terenie otwarte mogiły są zalwane przez wodę, niezbędne stały się korzystanie ze sprzętu mechanicznego. Stosunkowo dobrze zachowane fragmenty umundurowania, odczepy, akcesoria wojskowe i policyjne oraz czaszki z otworami po kulach w tyłnej części pozwalają już po pierwszych oględzinach stwierdzić, że mamy do czynienia z niepodważalnymi dowodami zbrodni dokonanej na polskich jeńcach internowanych w obozie ostaszkowskim. (PAP)

Nauczyciele protestują — ministerstwo milczy

(Inf. wł.) W tym roku na potrzeby oświaty przewidziano w budżecie 30 bilionów zł. Związek Nauczycielstwa Polskiego stwierdził, że to za mało i wystąpił o dodatkowe 5 bilionów. Zamiast dotacji MEN zafundowało w czerwcu oświadczenie tzw. „program dostosowawczy”, ograniczający fundusze o około 4,5 biliona. Skutki tego to m. in. likwidacja klas zerowych, zajęć dydaktyczno-wyrównawczych, kół zainteresowań, zwiększenie liczby uczniów w klasach oraz ograniczenie funduszy na pomoce naukowe. Powstał spór między ZNP i MEN, który we wrześniu ma znaleźć finał w Sądzie Najwyższym, a kilka dni temu — o czym już informowaliśmy — ZNP ogłosił w całym kraju pogotowie strajkowe.

Czy dojdzie do strajku w oświacie i jakie jest stanowisko resortu w tej sprawie? Niestety, na te pytania nie udało nam się uzyskać odpowiedzi. Wicedyrektor Departamentu Ekonomicznego MEN — Witold Pakula oświadczył, iż zdaje sobie sprawę, że są akty protestu, krąży ulotki nawołujące do strajku, ale decyzyjnie w sprawie zmniejszenia budżetu dla oświaty podejmie 21 sierpnia Sejm, a nie jego resort.

Dr Elżbieta Pucharewicz, rzecznik prasowy MEN, także niewiele miała do dodania, gdyż... nie udało jej się dotychczas poznać stanowiska ministra w tej sprawie. Wypada wierzyć, że dzisiejsza narada kuratorów MEN rozwieje większość wątpliwości. (ek)

Drozsze podróże

Ceny biletów jednorazowych i miesięcznych międzykrajowej komunikacji autobusowej podwyższone zostaną średnio o 20 proc. od 1 września br. — oficjalnie już informuje Ministerstwo Transportu i Gospodarki Morskiej. Od 15 września rosną o 50 proc. ceny jednorazowych biletów kolejowych.

Bilet miesięczny na autobus będzie kosztował tyle, co równoważność 40 przejazdów jednorazowych natomiast szkolny, tyle co 40 przejazdów ulgowych, a nie jak dotychczas 24. Ceny miesięcznych i szkolnych biletów kolejowych wzrosną od 1 października w takich samych proporcjach, jak w komunikacji autobusowej. (PAP)

Zaproszenie do „Księżówki“



(INF. WŁ.). Tak wygląda „Księżówka” — dom wypoczynkowy w Zakopanem, przy drodze do Kuźnicy (al. Przewodników Tatrzańskich), do której zaprosił na wypoczynek w przyszłym roku Ojciec Święty podczas pożegnania na lotnisku w Krakowie, w imieniu kardynała Franciszka Macharskiego i górali — prymas Polski kardynał Józef Glemp. Gdy wypowiedziane zostało to zaproszenie, powiew radości nieczym hałny wiatr, przeszedł nad Zakopanem. Do zobaczenia Ojciec Święty! Fot. i tekst — W. JARZĘBOWSKI

ROZMOWA „DZIENNIKA“

Niepodlegli w więzieniu

Ze STASYSEM BUŠKEVIČIUSEM, przewodniczącym organizacji Młoda Litwa oraz DAINIUSEM KNEIVYSEM i LINASEM ANTONIČIUSEM — członkami kierownictwa tej organizacji rozmawia KRZYSZTOF SAMBORSKI

— Kiedy założono organizację i jakie są jej główne cele?

— Młoda Litwa założono w 1927 roku, do drugiej wojny światowej była to największa organizacja młodzieżowa na Litwie, liczyła ponad 40 tysięcy członków. Miała orientację chrześcijańsko-narodową, ale przed wojną nie była zbyt zaangażowana politycznie. Po wkroczeniu wojsk radzieckich członkowie organizacji byli prześladowani, wielu wywieziono na Sybir, inni działali w podziemiu. Wskrzesiszmy działalność Młodej Litwy w listopadzie 1988 roku, liczy ona obecnie tysiąc członków. Teraz zaj-

mujemy się głównie działalnością polityczną bo taka jest w tej chwili konieczność. Nasze państwo jest okupowane przez obce wojska. Naszym głównym celem jest odzyskanie przez Litwę niepodległości.

— Co rozumiecie pod tym pojęciem, parlament litewski przyjął przecież deklarację niepodległości?

— Niepodległość dla nas to pełna niezależność. Bez jakichkolwiek obcych, okupacyjnych armii, bez piętej kolumny ZSRR, bez działalności służb specjalnych i KGB. 11 marca ogłoszo-

(Dokończenie na str. 2)

Podziękowanie

Wielkie duchowe przeżycia stały się udziałem nas wszystkich podczas spotkań i wspólnej modlitwy z Ojcem Świętym Janem Pawłem II. Celemu współpracującemu z Kuria Metropolitalną zespołowi przygotowali i zabezpieczyli organizacyjnych a więc Policji, BOR i UOP, krakowskim lekarzom, pielęgniarkom i transportowi Służby Zdrowia, pracownikom przedsiębiorstw, instytucji komunikacyjnych i komunalnych pragnę serdecznie podziękować za dobrze wykonaną pracę i za to, że żadne okoliczności nie zakłóciły bezpieczeństwa oraz atmosfery powagi i skupienia.

Wojewoda krakowski
TADEUSZ PIEKARZ

Na marginesie DNIA

ATAKI NA AMERYKANÓW

W opublikowanym w czwartek w Waszyngtonie sprawozdaniu Biura Bezpieczeństwa Dyplomatów Departamentu Stanu USA podano, że w ub. roku na obywateli amerykańskich i obiekty USA za granicą dokonano ponad 230 napadów. W ich następstwie 12 Amerykanów zostało zabitych, 17 rannych i 26 porwanych, z których 22 później uwolniono. Zdaniem Departamentu Stanu, przestępstwa te popełniane są z pobudek politycznych. Największą ich liczbą — 156 przypada na Amerykę Łacińską, 31 ataków dokonano w Azji wschodniej i regionie Pacyfiku, 21 w Afryce, 17 w Europie i 8 na Bliskim Wschodzie oraz Azji południowej.

TRAGEDIA DZIECI

W peruwiańskiej dżungli odkryto 71 miejsc, gdzie pogrzebanych zostało dziesięć ciał dzieci — niewolników zatrudnianych przy wydobywaniu złota. Podczas inspekcji przeprowadzonej w lipcu w pułkownikach złota w prowincji Manu odkryto zbiorowe mogiły, w których znaleziono dziesięć ciał dzieci w wieku od 12 do 16 lat. Niektóre z nich zostały zastrzelone. Inne zmarły prawdopodobnie na choroby tropikalne. Ciąta znajdowały się w stanie kompletnego rozkładu, co utrudnia dokładne określenie ich liczby. Przy wydobywaniu złota w tym regionie zatrudnionych było około 6 do 7 tys. osób, z czego większość stanowiły dzieci w wieku poniżej 18 lat. Dzieci były porywane w górzystych prowincjach położonych wokół Cuzco. Po przywiezieniu do kopalni złota stawali się „niewolnikami” właścicieli, którzy zmuszali je siłą do pracy. Większość dzieci nie powróciła już nigdy do rodzin, albowiem albo zostały zabite, albo zmarły z powodu niehumanitarnego traktowania przez pracodawców, albo utopiły się w rzekach przy pływaniu złota.

KRES EKSPLOZJI

AIDS może spowodować w Afryce to, czego nie zdołały dokonać dziesięciolecia wojen domowych, głód i wysiłki podejmowane w dziedzinie planowania rodziny: połogie kres eksplozji demograficznej. Nowe studium opublikowane w czwartek w Londynie stwierdza, że AIDS rozprzestrzeni się w Afryce tak szybko, iż najbardziej dotkniętą chorobą obszary w najbliższych kilku dziesięcioleciach wykazywać będą raczej spadek niż przyrost liczby mieszkańców. Studium jest pierwszą próbą uporządkowania wszystkich danych dotyczących AIDS w całej Afryce. Naukowcy z Uniwersytetu w Oxfordzie i Imperial College w Londynie stwierdzili, że AIDS jest już czolową przyczyną zgonów dorosłych osób w niektórych miastach afrykańskich i jedną z głównych przyczyn śmiertelności niemowląt.

FOKI POD OBSTRZAŁEM

Myśliwi radziecy i norwescy nielegalnie polowali na fok wiosną br. na wschodnim wybrzeżu Grenlandii — powiedział kontradmirał Wilhelm Grentzman, zajmujący się ochroną wybrzeży wysp. Jeden statek radziecki oraz dwie jednostki norweskie wpłynęły wówczas na wody terytorialne Grenlandii — terytorium autonomiczne należące do Danii. Myśliwi z ZSRR zabijali również młode foczki. Ocenia się, że w kwietniu i maju br. norwescy myśliwi zabili około 5 tys. fok na obszarze między wschodnim wybrzeżem Grenlandii a norweską wyspą Jan Mayen.

Redaktor wydania:
KAZIMIERZ STAROWICZ
Redaktor despozycji:
MACIEJ SABATOWICZ
Redaktor techniczny:
JANUSZ LAPPE
Kierownik korekty:
ZOFIA MRZEWIŃSKA

Rząd i naród na tym samym wozie...

Coraz mniej przywilejów...

Z wyjaśnień udzielonych przez wiceszefa URM Ignacego Dudocię i wiceministera pracy Aleksandra Wiktorow na wczorajszej konferencji prasowej poświęconej przywilejom rządowym i pracowniczym wynika, że zachodzące w kraju przemiany pozbawiły tych przywilejów zarówno rząd, jak i społeczeństwo.

Wiele spraw funkcjonuje dziś w sferze mitów — stwierdził I. Dudocię wyjaśniając że:

▲ Od lutego br. członkowie rządu otrzymują służbowe mie-

szkania tylko na czas pełnienia swych funkcji, a nie na własność.

▲ Wydzielone do niedawna ośrodki wczasowe (włącznie z Łańskiem i Arłamowem) są dziś — za opłatą — ogólnie dostępne i zachowują średni standard — w tym roku URM nie kupił żadnego nowego samochodu (poszczególne resorty — w tym finansów i rolnictwa — kupiły ich ok. 20), a od ub. r. zrezygnował ze 100 (z ogólnej liczby 300) pojazdów — prowadzone przez

Biuro Ochrony Rządu sklepy straciły charakter przywileju, ponieważ sklepy ogólnie dostępne bywały znacznie lepiej zaopatrzone.

▲ Ministrowie sami placą czynsze i rachunki telefoniczne, nie biorąc na ten cel dodatków ani ryczałtów.

▲ Członkowie rządu nie dostają dodatkowych funduszy reprezentacyjnych np. na garnitur.

▲ Osoby spoza Warszawy nie otrzymują także dodatku rozjazdowego.

Istniejące kiedyś przywileje poszczególnych grup społeczeństwa funkcjonują dziś w ograniczonej formie specjalnych uprawnień niektórych grup zawodowych — wyjaśniła min. A. Wiktorow.

(PAP)

„Lud miłujący pokój”

(Inf. wł.) Wczoraj na stadionie „Korony” rozpoczęło się doroczne, okręgowe zgromadzenie Świadków Jehowy. Biorze w nim udział 6 tysięcy osób z terenu Małopolski. Myśla przewodnią tegorocznego kongresu jest hasło „Lud miłujący wolność”.

W programie kongresu: odczyty, przemówienia oraz sympozja, których głównym motywem będzie zagadnienie wolności chrześcijańskiej, znacznie szerzej pojmowanej niż tylko swobody polityczne.

Atrakcją wczorajszego dnia było przedstawienie oparte na biblijnej księdze Ezechiela „Wyzwoleni do popierania prawdzi-

wego wielbienia”. Kongres zakończy się jutro.

(wał)

Długi na czyste powietrze

(Inf. wł.) Minister Ochrony Środowiska Maciej Nowicki poinformował wojewodę krakowskiego, że program likwidacji źródeł niskiej emisji zanieczyszczeń powietrza w Krakowie został uznany za jeden z priorytetowych w kraju i będzie finansowany z pieniędzy pochodzących z tzw. ekokonwersji polskiego zadłużenia.

— Sprawa nie jest dla nas

nowa — powiedział nam dyrektor Wydziału Ochrony Środowiska UW w Krakowie Jerzy Wertz — Już półtora roku temu umiśkowaliśmy o taki właśnie sposób finansowania likwidacji lokalnych kotłowni i domowych palenisk węglowych. Pomysł ten podsunęliśmy również ekspertom brytyjskiej firmy konsultingowej, której powierzono opracowanie opinii na temat ewentualnego wykorzystania środków z ekokonwersji. Minister Nowicki zapowiada przekazanie 3 mld zł. Cieszy, że sprawa w ogóle ruszyła, ale warto przypomnieć, że na walkę z niską emisją wydamy w tym roku z budżetu wojewódzkiego i Funduszu Ochrony Środowiska ponad 40 mld zł.

Ekokonwersja to, zaproponowana niegdyś przede wszystkim z myślą o rozwijających się krajach Trzeciego Świata, redukcja państwowych długów w zamian za przeznaczenie równowartości pozyskanych w jej wyniku środków na konkretne przedsięwzięcia ekologiczne. (ar)

Pożar szpitala w Krynicy

O krok od katastrofy

(INF. WL.) Krynicki szpital znalazł się wczoraj o krok od katastrofy. Około godz. 9.45 ogień i dym dostrzegł pracownik lecznicy Mieczysław Wolak. W kilka minut później do akcji wkroczyła Straż Pożarna. Szybkość działania i rozwaga strażaków dowodzonych przez por. Piotra Konara uratowała szpital od trudnych do przewidzenia konsekwencji. W tego rodzaju obojętne groźniejszym dla zdrowia i życia ludzi niż ogień mógł się okazać dym. O godz. 10.20 rozprzestrzenianie się płomieni zostało wstrzymane. Równocześnie z akcją gasząca personel szpitala prowadził ewakuację poszczególnych oddziałów. Najpierw wyniesiono 23 noworodki, w inkubatorach i koszach, pacjentów z pomieszczeń intensywnej terapii i chirurgii. W dalszej kolejności pozostałych z 200. znajdujących się w tej placówce chorych. Na parterze, w izbie porodowej, przy asyście ordynatora dr Jerzego Bociana, w tych dramatycznych minutach, odbywał się poród. 19-letnia sądeczanka Ewa Gadzińska urodziła dorodną córkę.

Ofiarność ludzi pozwoliła na

szczęśliwe przeprowadzenie ewakuacji. Straty spowodowane ogniem i zalaniem szpitala są duże. Jeden z policjantów, prowadzących na miejscu badania, poinformował nas, iż być może przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. (pg)

Podręczniki

Najtańsze do „zerówki”

(Inf. wł.) Podręczniki to problem, który rokrocznie spędza sen z powiek rodzicom tuż przed pierwszym dzwonkiem. „Nie ma, już się skończyły, jeszcze nie wydrukowano” — do takich odpowiedzi zdążyli już przyzwyczaić się ci, którzy biegają od księgarni do księgarni. W tym roku oprócz cen, niewiele się zmieniło. W kilku księgarniach, do których zjrzeliśmy nie było: podręczników do chemii dla kl. 7 i 8, historii od 4 do 6 klasy, gdyż jeszcze nie zostały wydrukowane.

— Jeśli dotrą do połowy września, to będzie dobrze — wszędzie nas informowano. — Poza tym wiele pozycji zostało już sprzedanych.

Do tej pory większość księgarń zaopatruje się poprzez Składnię Księgarską. — Nie mamy czym handlować, tymczasem magazyny Wydawnictwa Szkolnych i Pedagogicznych ponoć pękają w szwach — skarżą się pracownicy tam panie.

Jedynie 10 proc. podręczników kierujemy do Składnicy Księgarskiej, gdyż jest to firma niewypłacalna. Podręczniki rozprzedawamy za pośrednictwem 25 prywatnych hurtowni, mamy również dwa własne magazyny, do których odbiorcy mogą się zgłaszać — powiedziała nam Bożena Zielińska — kierowniczka Działu Handlowego Wydawnictwa Szkolnych i Pedagogicznych w Warszawie.

A oto ceny podręczników: najtańszy jest komplet do „zerówki” — 27 tys. zł, do pierwszej klasy kosztuje 122.500 zł, drugiej — 122.300 zł, do trzeciej jest nieco tańszy, bo tylko 85.500 zł. Rodzice piątoklasistów muszą wydać na książki dla swoich pociec 154 tys., sześťoklasistów — 144.500, a ósmoklasistów może zaopatrzyć się w komplet podręczników za 149 tys. zł. (ek)

Niepodlegli w więzieniu

(Dokończenie ze str. 1) no niepodległość lecz okupacja trwa nadal. Nie można bandytów nazywać gośćmi i płacić emerytur byłym pracownikom NKWD czy KGB. Niepodległość będzie realna dopiero po opuszczeniu przez wszystkich radzieckich żołnierzy naszego terytorium. Dopiero wtedy nasz rząd powinien być uznany przez inne kraje i dopiero wtedy będziemy naprawdę wolni. Niektóre działania tego rządu można by nazwać kolaboracją z Rosjanami. Radzieckie jednostki wojskowe nie mają na Litwie żadnych kłopotów zaopatrzeniowych. Mają wodę, energię elektryczną, łączność. Rząd wzywa ludzi do odzyskania telewizji, a sam pomaga intruzom z Moskwy.

— Landsbergis w opinii Polaków — to wielka postać, bohater. Skąd u Was taka surowa jego ocena?

— Nie oceniamy że wszystkich co jest w tej chwili robione. Nie możemy się jednak zgadzać na przykład na umowę między Jęlcynem a Landsbergiem, dająca Rosjanom obwód kaliningradzki. Nikt na świecie nie uznaje aneksji Królewca przez ZSRR, a zrobiła to Litwa, przyznając Rosji prawo do tego terytorium. Uważamy, że problem tych terenów powinien zostać rozstrzygnięty na konferencji pokojowej. Historycznie te ziemie powinny należeć do Polski i Litwy. I między tymi krajami ten teren powinien zostać podzielony. Mogliby tam wrócić rdzenni mieszkańcy, należałoby zaangażować tam niemiecki kapitał, ale teren ten powinien znowu stać się pod jurysdykcją litewską i polską. Na pewno zaś żadne racje nie usprawiedliwiają tu obecności Rosjan. Jeżeli ten układ miał

by kiedyś obowiązywać, to Litwa znalazłaby się w podobnej sytuacji jak Polska przed wojną. Rosja będzie miała nad Bałtykiem tereny, z którymi nie będzie graniczyły. Kiedyś zapewne zażądają od nas „korytarza”. Może to być też niebezpiecznie dla Polaków. Rosjanie chcą obecnie wykorzystywać na Litwie antagonizmy polsko-litewskie i doprowadzić do konfliktów narodowościowych. To ich normalna taktyka, którą stosują we wszystkich krajach, które starają się wybić na niepodległość. Klucza ze sobą Ormian z Azerami, Gruzów z Osetyńczykami. Teraz chcą tego samego na Litwie. Nie możemy do tego dopuścić.

— Jak wygląda Wasza działalność na co dzień?

— Naszą największą akcją było oddawanie kart mobilizacyjnych do wojska. Zgodnie z konwencją genewską mieszkańcy krajów okupowanych nie mogą być powoływani do wojska. Kartę oddała prawie połowa młodych Litwinów. Byli prześladowani, represjonowani, grożono im, szantażowano, dzwoniło do rodziców, zwalniano z pracy. Ostatecznie zakończyło się to zwycięstwem i teraz nikt w armii okupacyjnej służyć nie musi. Staramy się rozszerzyć tę działalność na inne republiki. Kiedy upadnie armia nie będzie miała bronić całego imperium. Inną naszą działalnością była akcja ściągania pomników będących relikwiami totalitaryzmu. Myśmy ją zapoczątkowali, a później nasze władze ją kontynuowały. Nasze działania wydają się niektórym radykalne, ale uważamy, że tylko taka postawa może przynieść efekty. Przykładem niech będzie Słowenia.

Pogoda

Slonecznie

Polska południowa jest w piątkiej zatoce niżowej. Od północnego zachodu zbliża się front chłodny. **Krakowskie Biuro Prognoz IMGW** przewiduje, że dziś w ciągu dnia będzie słonecznie i bez opadów. Wieczorem i w nocy wzrost zachmurzenia aż do wystąpienia opadów i burz. Temperatura dniami od 25 do 28 st., w nocy od 10 do 14 st. Wiatr w ciągu dnia słaby i umiarkowany, południowy, nocą skrajający na zachodni. Wiatrach dniami słonecznie, temperatura maksymalna 12 st., minimalna nocą 4 st. Wiatr umiarkowany i dość silny, południowy, skrajający na zachodni.

Prognoza orientacyjna na następne doby: chłodniej, okresami prze-

lotne opady i lokalne burze, temperatura dniami od 18 do 22 st., a nocą od 7 do 11 st. W niedzielę i poniedziałek zachmurzenie umiarkowane, okresami duże z opadami. Temperatura maksymalna od 15 st. na północy do 22 st. na południu, minimalna w nocy od 6 do 11 st. Wiatr umiarkowany, okresami dość silny, przeważnie północno-zachodni. Od wtorku do czwartku zachmurzenie małe lub umiarkowane, miejscami niewielkie opady. Temperatura maksymalna od 19 do 26 st. na południu, a minimalna od 9 do 14 st. Wiatr umiarkowany z kierunków zmieniających się.

Cisnienie atmosferyczne w Krakowie na wysokości lotniska w Balicach z 16 bm. godz. 15: 742,5 mm, tj. 989,9 hPa, spadek ciśnienia. Pierwsza kwadra Księżyca!

(k)

WCZORAJ W KRAJU I NA ŚWIECIE

■ **WYCIĘK RADIOAKTYWNEJ WODY.** Z drugiego bloku energetycznego Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej, który znajduje się w kapitalnym remoncie, nastąpił 10 sierpnia wyciek wody radioaktywnej, która wlała się do trzech pomieszczeń elektrowni. Z personelu elektrowni atomowej w Czarnobylu nikt nie ucierpiał, nie ma również zagrożenia zalewania wodą radioaktywną innych pomieszczeń — stwierdza TASS. Pierwszy i trzeci blok Czarnobylskiej Elektrowni Atomowej pracują normalnie.

■ **KATASTROFA SAMOŁOTU INDYJSKIEGO.** Samolot pasażerski Boeing 737 należący do Indyjskich Linii Lotniczych, który leciał z Kalkuty do Imphal w północno-wschodnich Indiach, uległ katastrofie na kilka minut przed lądowaniem. Na pokładzie samolotu było 63 pasażerów i 6 członków załogi.

■ **„W SOLIDARNOŚCI” NA EKRANACH TVP.** 19 bm. Telewizja Polska rozpoczyna emisję oczekiwanego od kilku miesięcy serialu BEC pt. „W Solidarności” zrealizowanego przez Bolesława Sulikę. 4-częściowy film nadawany będzie w cyklu codziennym w programie II.

Muzyka w Starym Krakowie

Gałoński na starcie

Festiwal czas zacząć — rzekł Stanisław Gałoński i poprowadził inauguracyjny koncert w świetliście rozłożonym wnętrzu kościoła Bożego Ciała, dając przedsmak muzycznych atrakcji, jakie przyniosą — i to w dużej, rzecz można „wolnorynkowej” obfitości — najbliższe dwa tygodnie.

Na początek interesujące zestawienie dwóch koncertów Mozarta na instrumenty dęte: Koncert obójowy C-dur KV 314, znany powszechnie w późniejszej przeróbce, jako Koncert fletowy D-dur i w pierwotnej wersji obójowy wykonywany niezmierznie rzadko zagrał nadworny oboiści Gałońskiego, Marek Mleczko, a Koncert fletowy G-dur KV 313 znakomity paryżanin Philippe Pierlot, godny spadkobierca najlepszych tradycji francuskiej szkoły fletowej. Różne są właściwości brzmieniowe fletu i obój, różne specyficzne możliwości artykulacji, ale wspólna okazała się tym razem linia wykonawców. Gra obu panów sprawiła mi najżywszą satysfakcję i chętnie słuchałbym ich przez cały wieczór. Dlatego siłą rzeczy mniej

artystycznych wrażeń przyniosł mi kwartet solistów-wokalistów w „Mszy Nelsonskiej” Haydna, który tworzyli: Klaudia Cieślak w najładniej wyeksponowanej partii sopranowej; Bożena Ciszek — mezzosopran oraz dobrze nam znana para tenor—bas, czyli Marek Krzywoń i Zbigniew Szczuchura. Capella Cracoviensis i chór w przykładowej formie festiwalowej, Gałoński trafnie dostosował tempo i proporcje brzmieniowe do akustyki kościelnej wnętrza, a więc początek w tonacji optymistycznej, mimo nie do końca rozproszonych finansowych chmur, spędzających sen z powiek niestruddzonych organizatorów tej cennej imprezy.

Ładny program festiwalu, zaprojektowany przez Bohdana Prądzynskiego, wydany został w wersji dwujęzycznej: polsko-angielskiej. To bardzo celowe ze względu na liczących słuchaczy zagranicznych. Cenną innowacją są też zwieszki noty o zabytkowych wnętrzach, w których odbywają się koncerty, fachowo zredagowane przez Michała Rożka.

ADAM WALACIŃSKI

Postaw na „Vabank III”

(Inf. wł.) — Mam już nawet pomysł na trzecią część „Vabanku” — powiedział „Dziennikowi” Juliusz Machulski. — Na razie zajęty jednak jestem zupełnie innym projektem. Zdaniem zysera na produkcję trzeciej części przyszedł kaszarka Kwinty nie potrzeba państwowych pieniędzy. Koszt produkcji filmu waha się około pięciu miliardów, dlatego Juliusz Machulski szuka pięciu chętnych, gotowych wpłacić po miliardzie złotych na produkcję „Vabanku”. Na pierwszej czę-

ści filmu w polskich kinach było przeszło dwa miliony widzów, drugą obejrzało milion siedemset. Jeśli „Vabank III” obejrzy milion osób, producenci zarobią 20 miliardów. Gdyby więc ktoś miał pieniądze i chciał zostać producentem, powinien kontaktować się z zespołem filmowym „Zebra”.

— Jeśli nie w tym roku, to w przyszłym i tak się za „Vabank III” weźmiemy — powiedział na zakończenie — Juliusz Machulski. (wał)

Śledztwo w sprawie zamachu na Gandhiego

Partyzanci z kapsułkami cyjanku

Minęły prawie trzy miesiące od zamordowania w wyniku zamachu bombowego Rajiva Gandhiego, przywódcy indyjskiej Partii Kongresowej, a winnych śmierci popularnego polityka jeszcze nie zdołano wykryć. Rząd Indii zaangażował specjalny zespół śledczy, który intensywnie działa w Madrasie i w pozostałych rejonach Tamilnadu, prowincji, w której doszło do zamachu.

Największym problemem dla członków zespołu śledczego zdają się stanowić, jak dotąd kapsułki z cyjankiem. Kiedy dochodzi do aresztowania jakiegoś podejrzanego, popełnia on samobójstwo połykając truciznę. Było już kilka takich przypadków, które dowodzą, że ślad prowadzi — jak zresztą przypuszczano od początku

— do „Tygrysów” walczących na Sri Lance o utworzenie własnego, tamilskiego państwa na wyspie, zwanego Eelam. Podejrzenia nie biorą się tylko z faktu, że dwunasto-, piętnastoletni rekruci „Tygrysów” zawiązują na szyi, po zakończeniu wykształcenia przysięgę na wierność przywódcy Prabhakaranowi, naszyjnik zawierający kapsułkę z cyjankiem potasu. Podobnie brutalnie jak Gandhiego, z podobną precyzją i przy użyciu takich samych dużych ładunków wybuchowych, zamordowano innych czołowych polityków stających na drodze do powstania państwa Tamilów. Tylko „Tygrysy” mają oddziały samobójców ginących od wybuchu bomby wraz z ofiarą, tylko „Tygrysy” usuwają przeciwników z taką bezwzględnością.

Prabhakaran zaplanował zamordowanie Gandhiego najprawdopodobniej z zemsty za upokorzenia doznane przez niego ze strony ówczesnego premiera Indii w 1987 roku, kiedy to nie został dopuszczony do podpisania traktatu między Indiami a Sri Lanką. To Gandhi zmusił też „Tygrysy” do złożenia części broni przed armią indyjską. Popierał tamskich przeciwników Prabhakara. Dlatego ten 37-letni przywódca partyzancki, wzbudzający największy strach spośród innych partyzanckich wodzów z Trzeciego Świata, rozkazał: śmierć Gandhiewi!

Zabiła go jedna z 2000 partyzantek, zwanych „Czarnymi Tygrysami”, które pozostają pod wodzą żony Prabhakara, Australijki Adeli Balasingham. A. D.

Wolne i obserwowane

Rozmowa z JACKIEM ZETKULICEM, zastępcą dyrektora Biura Wolnych Wyborów KBWE w Warszawie

— Czy mógłby Pan powiedzieć, w jaki sposób doszło do utworzenia, i to właśnie w Warszawie, Biura Wolnych Wyborów KBWE i jaka będzie jego rola w organizowaniu wyborów do parlamentu w Polsce?

— W wyniku rewolucji demokratycznej, która miała miejsce w tej części Europy, w jesieni ub. roku sformułowano tzw. Kartę Paryską. Zgodnie z jej postanowieniami, powołano do życia trzy stałe instytucje KBWE. Jak wiadomo, proces helsiński nie był dotąd zinstytucjonalizowany. Powstał więc Sekretariat w Pradze, Centrum Zapobiegania

wym. Kolejne nasze zadanie dotyczy już konkretnie samego dnia wyborów. Nasze biuro będzie koordynować prace obserwatorów, którzy przybędą z zagranicy. Zorientowaliśmy się, że zazwyczaj ogarnia ich wielki entuzjazm, natomiast gorzej jest z koordynacją ich pracy. Naszym zadaniem będzie m. in. dopilnowanie, aby obserwatorzy rozjechali się po całym kraju, a nie tkwili w centrum dowodzenia. Chciałbym podkreślić, że nasza rola nie polega na tym, aby wskazywać, jaki system polityczny ma być tworzony. My mamy po prostu służyć pomocą tym rządcom, które będą się do nas zwracać o pomoc. Na przykład w zeszłym tygodniu o-

konkretna pomoc w ich przeprowadzeniu.

— Proszę Pana, obecnie toczy się u nas dyskusja na temat roli w kampanii wyborczej najpotężniejszego środka masowego przekazu — wciąż jeszcze państwowej telewizji. Czy mógłby Pan powiedzieć, jak to jest w USA oraz doradzić coś w tej materii Polakom?

— W USA wszystkie kanały telewizyjne są prywatne, choć całość jest regulowana przez rząd. W Ameryce mamy dwie główne partie, które biorą udział w wyborach. Rząd federalny ma bardzo konkretną rolę, jeśli chodzi o finansowanie kampanii. Podczas kampanii wyborczej kierownictwa poszczególnych kanałów informacyjnych stosują się do wytycznych przez siebie regulujących postępowania. Najczęściej poświęcają taką samą ilość czasu antenowego reprezentantom obu partii, oczywiście w programach informacyjnych. Inne programy przygotowywane są za pieniądze kandydatów, jako płatne reklamy. W dziennikach panuje więc równowaga między kandydatami. Natomiast jeśli chodzi o płatną reklamę, można jej mieć tyle, ile się chce. Chciałbym dodać, że ponieważ istnieje u nas w tym zakresie ściśle przepisy oraz limituje się dotacje na kampanie wyborcze poszczególnych osób, działają systemy samoregulujące. Wyjątkiem jest przypadek, gdy kandydat jest np. milionerem i sam w całości finansuje kampanię. Nie zawsze jednak przynosi to rezultaty. Np. były ambasador amerykański w Austrii stał do wyborów do Senatu w stanie Nowy Jork, wydał duże pieniądze na reklamę telewizyjną, a dostał tylko 9 proc. głosów w prawyborach.

— Proszę powiedzieć, jakie jest przygotowanie zawodowe i doświadczenie polityczne Pana i szefa biura Lucino Cortese?

— Zostaliśmy szefami Biura Wolnych Wyborów w wyniku losowania. Ustalono, iż przewodniczący będzie wyznaczony w kolejności alfabetycznej. Po Itali, nastąpi Irlandia. Zgodnie z regulami procesu helsińskiego używamy alfabetu francuskiego. Jeśli chodzi o nasze doświadczenia zawodowe, ambasador Cortese był przez długi czas dyplomatą w tej części Europy, pracował w Moskwie, a ostatnio odpowiadał za Grupę Pentagona na wojskowym MSZ. Ja od lat zajmuję się sprawami europejskiego bezpieczeństwa. Ostatnio byłem na placówce dyplomatycznej w Niemczech, jako łącznik między rządem amerykańskim a Radaem „Wolna Europa”. Wiele podróżyowałem po krajach dawnego bloku wschodniego w latach 1985—1986.

Rozmawiała:

GRAZYNA STARZAK

W piątek, 13 maja 1988 roku odbył się w Moskwie pogrzeb Kima Philby'ego, Anglika i agenta KGB. Oddano mu honory, jakie przysługiwały generałom. Był Marsz Żołnierzy Chłopina, honorowa warta oficerów KGB, wieńce z napisami: „Towarzysze broni”, order i odznaczenia na czerwonej poduszce, cztery przemówienia i honorowe salwy. Kondukt żałobny ruszył z placu Dzierżyńskiego na wojskowy cmentarz w Kuncewie. KGB zęgnęło wiernego i oddanego towarzysza, który poświęcił się, jak brzmiały słowa jednego z przemówień: „niezmordowanej walce o sprawy pokoju i lepszego jutra”. Związek Radziecki oddawał Philby'emu cześć, jaką otacza się

domości, ale i wówczas jest niejednoznaczne w wymowie. Ta warstwa jest jak przedziałnia dywanów. Końcowy efekt w niczym nie przypomina gąszczu splecionych wielobarwnych nici, z których układa się później historyczny wzór. Philby był jednym z tych, którzy trzymali w swoich rękach wiele z tych splecionych nici w przekonaniu, że ostateczny wzór jest im znany — ale należy w to wątpić.

W jakimś stopniu mamy także do czynienia z historią Wschód — Zachód i Philby oraz jemu podobni bywają często papierkiem lakmusowym rzeczywistej temperatury i stanu tzw. wzajemnego zaufania.

Kim Philby — to także historia propagandy i dezinformacji, które znał bardzo dobrze, rozpoznawał u innych i nosił na

go służyć w biografii Philby'ego; skomplikowany zaplątany, próba narzucenia bardzo logicznej struktury.

Kim Philby był mistrzem mistyfikacji i cecha ta była głównym źródłem jego sukcesu jako agenta KGB penetrującego wywiad angielski, dla którego pracował. Zdolność do mistyfikacji sięgała bardzo głęboko w psychikę Philby'ego, a można powiedzieć, że była jej istotą.

Psychologiczna teoria gry mówi, że mistyfikacja jest oznaką hysterii, koronkowym klamstwem, które ma zawsze strategiczny cel. Ten właśnie rys osobowości Philby'ego jest wyczuwalny i obecny mimo doskonałości przez niego noszonego kostiumu angielskiej wyższej klasy. Ten kostium doskonale na nim leżał, ale był tylko maską. Jedną z

Janina L. Cunnelly

GENTELMAN z KGB

bohaterów. Ten niezwykle uroczysty, zachowujący wszelkie elementy oficjalnego rytuału, pogrzeb był właściwą oprawą dla przypiętowania legendy Philby'ego. Bohaterowie legend żyją, jak wiadomo, wiecznie i są nieśmiertelni jak idee, które stanowią treść ich życia i pracy. Są przykładem dla innych, przypominają, potwierdzają a nade wszystko dowodzą, że za wierność odpłaca się wiernością.

Philby, typowy przedstawiciel angielskiej wyższej klasy średniej, cenil nade wszystko elitarność. Pracował dla Jagody, Jeżowa i Berli, a w ostatnich latach swojego życia utrzymywał, że jego wytrwałość, praca, poświęcenie i wierność znalazły urzeczywistnienie w osobie Gorbaczowa.

Philby, mieszkając już w Moskwie, zabierał kilka razy głos. Był on skierowany na Zachód. To co miał do powiedzenia dotyczyło ornamentyki wywiadowczej a nie spraw istotnych — ale ornamentyka służyła tworzeniu atmosfery, której wartość propagandowa była niemała. Gdy przy okazji bardzo rzadkich wywiadów zdarzyło się, że ktoś usiłował przypierać go do muru o jakiś szczegół, wydawałoby się mało istotny, Philby niecierpliwł się gwałtownie i odpowiadał, że nie może ujawnić operacyjnych metod KGB. Znał grę i umiał zamieniać pewność w wątpliwość, przetworzyć niejasność w wymowną dwuznaczność, a to było już jawne i sprawdzone, obrysować kontur, dodając blasku, jakim angielska tradycja otaczała postać gentelmana, a Philby zawsze się w wzorem gentelmana identyfikował. Musiał jednak poszerzyć zakres jego czynności, bo imperialna angielska tradycja nie brała pod uwagę możliwości istnienia ideologicznych różnic. Philby'emu nie udało się wprawdzie zamienić kategorii zdrady na wysoko cenioną wartość lojalności, ale eskapując ten motyw, starał się, nie bez skutku, dokonać pewnego zamieszania w pojęciach wśród Anglików. Do końca trzymał się wzniosłej zasady lojalności, która opierała się wszelkim przeciwnościom. Zważywszy na sytuację, jaka panowała w Związku Radzieckim w latach 1963—1988, było to dowodem wyjątkowej ślepoty ideologicznej, niemal fatalnej historycznej pomyłki. W biografii Philby'ego nie ma jednak żadnych śladów ani ślepoty, ani też braku rozeznania w historii. Można więc założyć, że do końca rozgrywał swoją i KGB grę i czynił to z profesjonalną pasją.

Historia wywiadów Kima Philby'ego jest pełna niedomówień i półprawd, ale w tym migawkowym odsłonięciu kurtyny, można uchwycić sylwetki aktorów, ich gesty, kostiumy, można zauważyć światło, które ich oświetla i fragmenty teatralnej dekoracji. Pozwala to odtworzyć atmosferę i zająć się zgadywaniem.

Najłatwiejsza w rekonstrukcji jest historia społeczna, w której zawarty jest także los Europy i los pokolenia z lat 30-ych, ale Philby — to przede wszystkim dzieje operacji wywiadowczych, moźolna, biurokratyczna praca, w której liczy się systematyczność, cierpliwość, umiejętność przewidywania i zreczenie przesuwania figur na szachownicy, na której ruchy partnera bywały niewidoczne i trzeba je odtwarzać rachunkiem prawdopodobieństwa i dedukcją. Ta część historii mówi o metodach i dlatego jest najmniej znana, gdyż sekretów operacji, w których brał udział Philby strzegą do tej pory wywiady angielski i rosyjski. Odszyfrowanie ich z oficjalnej historii jest złudne, bowiem z tego co jest ściśle tajne i służy bezpieczeństwu krajów, z rzadka przenika coś do publicznej wia-

sobie jak drugą skórę. I na koniec jest też prywatna biografia Philby'ego, jeśli w ogóle można w jego wypadku mówić o prywatności. Był profesjonalistą, ale pracował dla KGB z przekonania, nie dla pieniędzy.

Prywatna historia Philby'ego ma najwięcej sprawdzonych faktów: wypowiedzi żony, kolegów, znajomych, ludzi, którzy mieli z nim kontakt. Ich komentarze i sądy potwierdzają jedynie, że nikt z nich nie znał go naprawdę. W warstwie tej znaleźć można materiał do barwnej fikcji, w której odnalazłby się wszystkie szpiegowskie stereotypy. Tutaj też bierze źródło legenda gentelmana-szpiega.

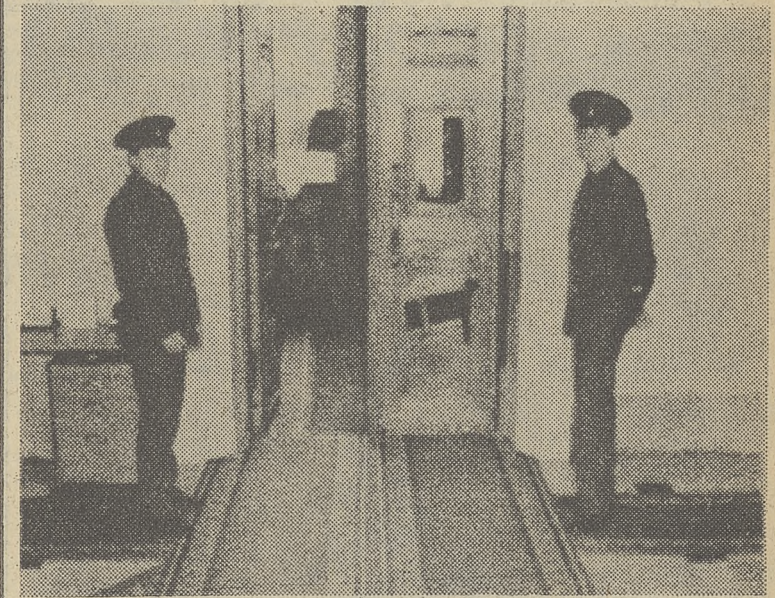
Wszystkie te warstwy i historie przenikają się wzajemnie, tworząc bardzo zawiły wzór, który do dzisiaj jest odczytywany. Z każdym rokiem przybywa nieco informacji i błąd w dekodowaniu skomplikowanego szyfru są korygowane. Mimo że napisano o Philby'ju setki artykułów i wiele książek, zainteresowanie jego osobą jest ciągle duże, a jedną z przyczyn tego zjawiska jest nieustające zdziwienie, że Philby należał do wyższej klasy średniej i demonstrował wszystkie jej cechy, był całe życie oddanym człowiekiem KGB. To był prawdziwy szok. Wiązał się on głównie z pewną koncepcją patriotyzmu, która tradycyjnie była łączona z wyższą klasą. Philby naruszył tutaj tradycję i można powiedzieć, że ją nawet poważnie skorygował.

Wspomina się, że kiedy Philby był studentem w Cambridge, słuchał ze łzami w oczach muzyki Beethovena i systematycznie uczył się numeracji każdego dzieła kompozytora „Przeznaczenia”. Znał w niej zapewne odbicie stanu własnego ducha. Pociągała go być może emocjonalność tej muzyki, wspaniały swobodny kontrpunkt i harmonia, swoim radykalizmem apelująca do na-

wielu. Philby miał głęboką potrzebę mistyfikacji. To dzięki niej potrafił wzbudzić zaufanie, dostosowywać się do każdej sytuacji, zdobywać przyjaźnie, podziw, kobiety i wybrać zawód agenta. Gra była dla niego sposobem afirmacji własnego ego i dlatego uprawiał ją tak przekonująco. Na jednym z ostatnich zdjęć rysy Philby'ego mają zdumiewająco kobiece cechy. Czas, starość i natura ujawniły w nim historyczną osobowość. Kim Philby chciał być zawsze lubiany, kochany i podziwiany, ale żeby wyrazić te uczucia uciekł do mistyfikacji i gry. Była to psychiczna konieczność i ta naturalna zdolność. Kima Philby'ego KGB dostrzegła, doceniła i wykorzystywała. Była jego najwierniejszym admirałorem, ale także największą jego mistyfikacją.

Wielka afeta związana z Philbym rozpoczęła się 23 stycznia 1963 roku, kiedy to Harold Adrian Russell (Kim był przydomkiem, który nosił od dzieciństwa) Philby, korespondent angielskiego tygodnika „The Observer”, znikł z Bejrutu. „The Observer” nie spieszył się z podaniem tej informacji swoim czytelnikom i dopiero kiedy uczyniła to lokalna prasa w Bejrucie, 20 marca, tygodnik, dla którego Philby pracował, poinformował o zaginięciu swojego korespondenta. Cała sprawa na tym by się prawdopodobnie oficjalnie skończyła, gdyby nie amerykański tygodnik „Newsweek”, który za inspiracją CIA wydrukował artykuł, stwierdzający, że Kim Philby, nie tyle znikł, co uciekł i że jest on agentem rosyjskim i prawdopodobnie tzw. „trzecim człowiekiem”, poszukiwanym zarówno przez wywiad brytyjski jak i CIA.

Wiadomość ta poruszyła angielski parlament, wywołała debatę i posypały się pytania do angielskiego premiera MacMillana.



Wnętrze osławionego budynku KGB na Lubiance

strojów młodego człowieka, który właśnie rozpoczynał swoją życiową grę, angażując się na początku w socjalizm, który w ciągu bardzo krótkiego czasu doprowadził Philby'ego i wielu innych jego rówieśników do komunizmu.

Philby całe życie lubił słuchać muzyki, także kiedy mieszkał w Moskwie, ale nie ma nigdzie informacji, jakiej muzyki słuchał najchętniej. Ten mały, trywialny szczegół, jest w pewnym sensie wymowny. Wsiadając się bowiem w zrekonstruowaną biografię Philby'ego i pragnąc wytropić w niej strukturę, wyczuwa się podobieństwo do muzyki Stockausena, uświadczonego stworzyć skomplikowany joga-rytmiczny system, w którym parametry czasu i wysokości podlegałyby regulacji serialnej. Te eksperymenty nie przynosiły pożądanych rezultatów. Coś takie-

Skończyło się jednak na taktycznym wymijającym odpowiedzi i kurtyna milczenia na temat Philby'ego zapadła na cztery lata.

Dopiero w 1967 roku kurtyna ta zostaje nieco uchylona i dziennikarze rozpoczynają rekonstrukcję życia i działalności Philby'ego. Temat był bardzo sensacyjny i najpopularniejszy tygodnik wyznaczył do jego opracowania sztab ludzi. Proces pozyskiwania informacji wcale nie był łatwy. Embargo na temat zostało wprawdzie uchylone, ale instytucje związane z wywiadem przestrzegały o konieczności liczenia się z bezpieczeństwem ludzi, którzy udzielali informacji o Philby'ju. Innymi słowy, w sprawy, które były wówczas rozpracowywane przez wywiad brytyjski, dziennikarze nie mogli zbyt głęboko ingerować.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na podbój Europy

Już po obaleniu muru berlińskiego, na przełomie lat 1989/90, sztabowcy Narodowej Armii Ludowej NRD zaczęli byli nadal planowaniem operacji ofensywnych przeciwko RFN oraz przygotowywaniem do okupacji wojskowej. Operacje te stanowiły część strategicznych działań militarnych wojsk Układu Warszawskiego. Ich omówieniem zajął się niedawno boński dziennik „Die Welt”, analizujący niektóre spośród tajnych akt wojskowych NRD, odkrytych w październiku 1990 roku.

Wynika z nich, że w strategii ofensywnej przeciwko siłom zbrojnym NATO, armii wschodniemieckiej przypadały trzy operacyjne kierunki uderzenia na teren Republiki Federalnej Niemiec. Tak np. piąta armia NAL z V okręgu wojskowego Neubrandenburg miała uderzyć z linii Schwerin-Lubeka w dwóch kierunkach: północnym — na Szezwik-Holzstyn i Jutlandię, oraz zachodnim — z planem zdobycia Bremy i Holandii. W tej drugiej operacji przewidywano wspólne działania wojenne z dwiema armiami radzieckimi i jedną polską. Dla zajęcia pierwszego pola operacyjnego na północ od Kanału Kilońskiego przewidziano w planach sztabowych zaledwie 4 dni, co zdaniem ekspertów NATO nie byłoby możliwe bez użycia taktycznych broni atomowych i chemicznych. Przygotowane dla tych działań mapy wojskowe zawierają aż 20 pomniejszych kierunków uderzeniowych, które nie kończyły się by-

najmniej zajęciem RFN. Na północ i północnym zachodzie wychodziły one poza Niemcy Zachodnie, sięgając w głąb Danii, Holandii, Belgii i Luksemburga.

Wojska NRD stanowiły miały tylko część zgromadzonych sił zbrojnych Związku Radzieckiego, na których spoczywał mial główny ciężar prowadzenia wojny. Według „przeglądu orientacyjnego” ofensyw, podpisanego przez szefa Sztabu Głównego NAL, gen. pik. Sreletza, określającego „warunki wojskowo-geograficzne przewidywanych terenów walki”, ofensywa wojsk Układu Warszawskiego prowadzona być miała na sześciu odcinkach geograficznych. Tak np. linie frontu między odcinkami III i IV przebiegały przez wschodnie rejony Francji, aż po linię północ — południe, wyznaczoną miastami Reims-Chalon sur Marne-Besancon. Do odcinka IV włączono były ponadto północne i zachodnie tereny przygraniczne Szwajcarii, zaś południowy V odcinek pokrywał Austrię i pozostałe terytorium Szwajcarii. Wojska NRD miały uczestniczyć w 4 z 6 operacyjnych kierunków ofensywy. W walkach o zajęcie Szezwiku-Holzstyna i Jutlandii miały także brać udział Ludowe Wojsko Polskie w sile dwóch dywizji, w tym jednej artylerystycznej. Dwóm odcinkom uderzeniowym, a mianowicie III i IV powierzono zadanie dotarcia do Paryża.

Szlak bojowy V odcinka o tzw. „kierunku Bawarii” przewidziany był dla oddziałów radzie-

kich i czechosłowackich, z docelowym zdobyciem Strasburga, Miluzy, Belfortu i Besancon. Zadania dla VI odcinka nie zostały sprecyzowane. Być może, miał on stanowić opcję rezerwową na wypadek rozszerzania się teatru wojny w kierunku południowym, z perspektywą zdobycia Jugosławii i północnych Włoch.

Od 1988 r. dokumenty wojskowe NRD, przynajmniej te, na jakie powołuje się „Die Welt”, zakładały także alternatywę defensywną na wypadek uderzenia wojsk NATO. Ale i tutaj zastosowano strategię wojny dwufazowej, z zamiarem szybkiego przejścia z walk obronnych do kontr ofensywy. Miała ona zostać uwieńczona zwycięskim pochodem wojsk Układu Warszawskiego poprzez całą Francję, Hiszpanię, Portugalie i Włochy. Według materiałów dokumentacyjnych Narodowej Armii Ludowej liczebność wojsk NATO szacowana była na 91 dywizji zgrupowanych w 18 korpusach, które byłyby zdolne do walki natychmiast po rozpoczęciu działań militarnych. W ciągu najbliższych 30 dni miały one ulec wzmocnieniu o dalszych 12 dywizji niemieckich i 3 brytyjskie, powstałe w wyniku mobilizacji. Zdaniem oficerów NAL dane te nie odpowiadały jednak prawdzie, gdyż sporządzone zostały na wyrażenie polecenie jej kierownictwa politycznego w celu usprawiedliwienia wysokiej liczebności wojsk NRD w okresie pokoju.

BOGUSŁAW CZERWIŃSKI

Przejechałem przez cały Półwysep Jutlandzki. Wzdłuż i wszerz. Odwiedziłem kilka portów, w których kilkunastopiętrowe promy wypływają tysiące samochodów. Przez dwa tygodnie — o dziwo — nie zauważyłem ani jednego pojazdu z polską rejestracją. Dania nie jest krajem, który często odwiedzamy. Wolimy Niemcy, Francję, kraje Beneluksu, południe Europy, Sandynawia to dla nas raczej Szwecja, rzadziej Finlandia i Norwegia...

Tuż przed wyjazdem do Danii, w jednej z nielicznych polskich książek poświęconych temu krajowi przeczytałem, jak to w potę-

towny pracownik. U nas nazwalibyśmy go gospodarzem. Pozostałe prace wykonują ci, którzy korzystają z boisk...
O piekarności państwa wyraża się w rozmaitych formach, od preferencyjnych kredytów, zasiłków dla młodych małżeństw, panien z dziećmi (w Danii przyrost naturalny nie osiąga 1 proc.), poprzez pomoc dla cudzoziemców, dla bezrobotnych, emerytów i rencistów, utrzymywanie obiektów użyteczności publicznej, dróg, zieleni itd...

Skąd na to wszystko pieniądze? Duńczycy odpowiadają mało odkrywczo: z podatków. W kraju kłocków Lego wszystko stoi na systemie fiskalnym. Indywidualny podatek, w zależności od wy-

granicznego Padeberga przez cały Półwysep Jutlandzki, aż do Fredrikshavn (duży port w północnej krainie Vedsyssel, 3 godziny promem od Goeteborga), z rzadka tylko widzi się większe kominy, a i one prawie wcale nie dymią. W pobliżu Aarhus (drugie co do wielkości po Kopenhadze miasto — ponad 200 tys. mieszkańców) gospodarze pokazywali nam dużą elektrocieplownię, dodając, że opalana jest ona polskim węglem. Bielutki dymek ciągnął prosto do nieba. Budynki kotłowni odznaczały się przeźrzością... czystością, sadze zaś nikomu na nosie nie siadały. Taką jest właśnie Dania. Szokuje czystością. Niekiedy mówią, że nie ma czystszej państwa w

Ewa Gronowska

Kuzyni królowej Elżbiety

Godwili Zwelethini nosi na głowie koronę ze skóry leoparda. Nagi tors przepasany jest szarfą z tej samej skóry. Rządzi 8 milionami Zulusów i jest podobno w prostej linii potomkiem słynnego zuluskiego wodza — Czaki. Mandela jest według niego nikim, co oczywiście nie przeszkadza w zwalczaniu go wszelkimi siłami. Głośno jednak król Zulusów mówi, że nie ma nic przeciwko pertraktacjom: jeśli jednak Mandela chce z nim rozmawiać, musi się do niego pofatygować. Na razie więc do rozmowy nie doszło.

Niemiecki tygodnik „Bunte” przedstawił niedawno 11 afrykańskich kolegów, o nie, przepraszam, i jedną koleżankę królowej Elżbiety i całej reszty wielkiej monarchistycznej rodziny. Co prawda są to skromni, ale jednak zawsze kuzyni. Jedyna kobieta w tym gronie, już choćby z racji wagi, może uchodzić za superwielkość. Waży mianowicie 120 kg. Panuje nad 500 tys. Zulusów z Transwalu (południowa Afryka). W jej królestwie obowiązuje matriarchat — od chwili, gdy babka obecnej królowej poleciła uśmiercić wszystkich synów, aby na tronie mogła zasiąść dziewczynka. Modjadji VI nie ma męża. Posiada za to harem złożony z 32 kobiet i z nimi zażywa rozkoszy, gdy ma na to ochotę. Jeśli jednak zechce dać swemu ludowi następczynię, będzie musiała tak długo utrzymywać kontakty seksualne z bratem, dopóki nie narodzi się dziewczynka.

Otumi Nana Opoku Ware II nosi szatę przetykaną złotem i króluje bogatemu i potężnemu plemieniu Aszanti (Ghana). Jest światowcem. Nie tylko kończył prawo w Anglii, ale podejmował nawet u siebie niegdyś księcia Karola. Na tron wstąpił przed 20 laty i w tym momencie cywilizacja i jej nakazy przestały dla niego istnieć. Bez szemrania poddał się staremu rytuałowi, który zabrania władcy obcinania włosów i paznokci. Dużo lepiej urządził się jego kolega z Kamerunu Ngnie Kanga Joseph XIII, to (król) plemienia D-Bandjounów. Nie poszedł co prawda w ślady swego poprzednika, który miał 80 żon, ale nie

czuje się z tego powodu poszkodowany, zwłaszcza że król, w myśl tradycji nie może poświęcać na spanie więcej niż 4 godziny na dobę. Jest on bowiem nie tylko władcą, ale też sługą narodu i cały czas musi być do jego dyspozycji. Po nie ma poza tym żadnej władzy i od 1960 roku jest w służbie państwowej. Jako szef kancelarii ministra finansów wykazuje się takimi zdolnościami, że uchodzi dzisiaj za jednego z najbogatszych Kameńczyków. I nikomu nie przyszło do głowy nazywać go farbowanym lisem.

Tradycyjnemu żyje za to Odeefuo Boa Amponsem III, król ghaneskiego plemienia Denkyerami. Jest chyba najbardziej przesadnym afrykańskim królem. Jego tradycyjny strój składa się z wysokiej czapki i powłóczystej szaty wykonanej z kawałków skóry, futra, drewna i obwieszonych woreczkami z ziołami — przeciwnie urokom. Talizmany mają również znaczenie praktyczne: w czasie bitwy czynią go niewidzialnym i nietykającym. Na wszelki wypadek król trzyma jednak w rękach flintę i dodatkowo nóż w zębach. Zajmuje się rolnictwem, a jego hobby to akordeon.

El Hadj Mamadou Kabir Usman, emir saharijskiego kraju Katsiny, położonego na granicy między Nigrem a Nigerią, robi wrażenie nieco znudzonego życiem. Podobno najchętniej śpi. Na drugim miejscu listy jego ulubionych zajęć plasuje się oglądanie gry w polo. Jego największą dumą jest konna gwardia. Emir, cały w bieli, z osłoniętą głową i dolną częścią twarzy, siedzi na tronie, a po obu jego stronach kłęba wystrojeni w czerwieni ze złotem członkowie gwardii przybocznej. Nie jest to jednak w stanie ukryć faktu, że emir jest raczej niewyrośnięty. Nie zmienia to w niczym jego dobrego mniemania o sobie. Wierzy, że pochodzi w prostej linii od białego — syna króla Bagdadu — więc stoi nieporównanie wyżej od swoich poddanych.

Łatwo i przyjemnie urządził sobie życie Oseadeeyo Addo Dankwa III z Ghany. Ma praw dopodobnie 54 lata. Studiował w Londynie i zawodowo robi pieniądze jako doradca finansowy

Afryka monarchistyczna

w Akkarze. Na specjalne okazje, owinięty w złoty szalik, zasiada na złotym tronie, w złotej koronie na głowie. Niżej, na podścielce, zajmuje miejsce jego następca, książę-dziedzic, z dwoma złotymi mieczami i w nakryciu głowy ozdobionym złotymi rogami — symbolem królewskiej czystości (niewinności).

Nikt nie wie, ile lat liczy sobie Edidem Otu Ekenyong, bo jego wiek jest tajemnicą. Rządzi prowincją Calabar, położoną nad Zatoką Bonny. Jako 17-latek służył w brytyjskiej armii, brał udział w II wojnie światowej. Później studiował w Anglii prawo. Przed laty wstąpił na tron i otrzymał królewskie złote jabłko — symbol władzy. Obong, bo tak brzmi jego tytuł, podejrzewa co nieco w Anglii, więc jego przyboczna gwardia jest wystrojona w złote hełmy i nosi u boku szable. Sam król przybrany jest na uroczystości w purpurowy płaszcz, obszyty białym futrem, nosi też pomarańczowe spodnie z purpurowymi lampasami, a do nich purpurowy kasak zapinany na złote guzy, na głowie — koronę.

Joseph Langanfin zalicza się do grupy niby-królów. Jego wiek jest również nieznany. Władza Abomey (Benin, na zachód od Lagos) i jest pochodzenia boskiego. Ma pięć żon, ale nie jest człowiekiem, och, przepraszam, bogiem, szczęśliwym, bo wokół nie brak zawistnych, a do tronu przepycha się jeszcze 11 kuzynów. Czasem zaś mamy takie, że nie sposób ich usunąć bez huków, jak się to niegdyś praktykowało. Nic więc dziwnego, że choć król zasiada na tronie, od parasola nad głową poprzez okragłą czapkę w grochy aż do udrapowanej na podobieństwo sari szaty, całej w pogodnej, zielonej tonacji, miny nie ma wesołej, bo tron nie trzyma się pod nim zbyt mocno.

Nieufnie też spogląda król Ogrbrif Nwakaibe z Onitshy (Nigeria). Co prawda jego „korona”, czyli wspaniała konstrukcja z drewna hebanowego i piór jest mu dana przez stwórcę, więc jest święta, a naród rzucza się przed nim na kolana, ale władzy król nie posiada żadnej jako że Nigeria jest dyktaturą wojskową. Znając zaś krewkość wojskowych, król nie może być pewny dnia ani godziny.

Piotr Gryźlak

W kraju Hamleta

gę rośnie Duńska Partia Komunistyczna, która jest partią marksistowsko-leninowską, której dalekoostojnym celem jest zbudowanie duńskiego państwa socjalistycznego, a bezpośrednim — wprowadzenie w Danię antymonopolistycznej demokracji. (...) Tylko walka prowadzona przez klasę robotniczą i jej sojuszników, kierowana przez rewolucyjną partię, może doprowadzić do antymonopolistycznej demokracji... Reszcie wywołów sobie darujemy, skąd je przecież znamy. Książka wydana została w roku 1984, wszystko zatem jasne... Kiedy wraz z Jerzym Leśniamiem z „Gazety Krakowskiej” tłumaczyliśmy ten fragment kassandrycznej wizji rewolucji w Danii naszemu przyjacielowi Fredyemu Dichmannowi Jensenowi, przedsiębiorcy z miasteczka Kolind w Djurslandzie, ten z uśmiechem od ucha do ucha odpowiadał: — W waszych książkach piszą prawdę. U nas jest — jeśli nie komunizm w czystej postaci — to na pewno — realny socjalizm. Tak, moi mili. Nie ma się czego wstydzć. To raczej powód do dumy. W naszym kraju w ostatnich dekadach wszystko zostało podporządkowane człowiekowi. Jesteśmy państwem chyba najbardziej rozbudowanej, autentycznej opieki społecznej. Oczywiście to, do czego doszliśmy, nie wzięło się z powietrza. Tuż po zakończeniu II wojny światowej byliśmy biednym, zapłaczonym krajem. Mądra polityka, zreformowanie gospodarki, nade wszystko prawdziwa praca obywateli doprowadziły do tego, że w ciągu 45 lat staliśmy się jednym z najbardziej zamożnych społeczeństw świata, najbardziej cywilizowanych.

To, co mówią Fredy i jego żona Kanah, nie jest zachwalaniem się. To widać na każdej ulicy.

sokości zarobków, waha się między 50 a 80 proc... W Polsce byłoby to nie do pomyślenia. Rewolucja z tego powodu pewna. Nikt tam rzecz jasna, podatków nie lubi, jak wszędzie, ale wszyscy rozumieją ich sens. Duńscy przedsiębiorcy i pracownicy mają świadomość, że właśnie ów fiskus sprawia, że opieka społeczna i gospodarka komunalna stoją na najwyższym poziomie. Dodajmy, że średnie zarobki w Danii (bez podatku) sięgają 15 tys. koron...

Tage Margensen — właściciel sklepu z elektroniką w Kolind, społecznie — prezes klubu sportowego, mówi, iż w cenie towarów 70 proc. stanowi wartość podatku, 30 proc. to opłata właściciela. To jest powód, dla którego Dania dla Polaka, i zapewne przedstawicieli innych nacji, jawi się jako państwo bardzo drogie. Może i dlatego tak rzadko przyjeżdżają tu nasi rodacy, bowiem o zbicie szybkiego biznesu nie jest tu łatwo...

Kto buduje ekonomiczną i społeczną potęgę tego państwa? Fredy Jensen nie ma wątpliwości. „middle class”. Niedawno Janina L. Cunnelly pisała w „Dzienniku”, że w każdym zachodnim kraju bastionem stabilności, nowoczesnego i demokratycznego państwa jest klasa średnia. Fredy ilustruje to na przykładzie swojego niewielkiego zakładu usług komputerowych „Freka”. Z dumą pokazuje najnowocześniejsze urządzenia, bajecznie kolorowe wydawnictwa i książki drukowane w jego firmie. „Freka” to przedsiębiorstwo rodzinne, tworzą je Fredy, Kanah, ich córka oraz zięć. Do tego dochodzi jeszcze jeden młody pracownik.

Do średniej klasy zaliczają się również Tage Morgensen, Lee Jacobsen — nauczyciel, trener piłkarski i dziennikarz sportowy. W

Europie. Niewielkie, niskie domki. Z elewacyjnej, gładkiej cegły. Kolor do wyboru. Przed nimi małe ogródki, bez betonowych, metalowych czy drewnianych płotów. Poszczególne posesje oddzielają od siebie żywopłoty. Finiezyjnie przycięte, w środku zaś całe mnóstwo najrozmaitszych ozdóbnych krzewów, kwiatów. Nienagannie równiutko (dwa, trzy centymetry od ziemi) skoszona trawka. Otwarte na oścież drzwi. Okna bez firanek.

W wioskach i miasteczkach (tych jest przewaga) na palcach jednej reki zliczysz budynki piętrowe. W kilkudziesięciotysięcznych miastach zdarzają się niewielkie blokowiska. Stanowią one jednak tylko margines. Zabytkowe części miast podobne są do naszych starych dzielnic. Z jednej różnica: nie widać rud Duńczyków uciekających ze śródmieść. Osiedlają się w dzielnicach podmiejskich lub w wioskach.

Dania cierpi na nadmiar mieszkań. Firmy budowlane bez ustanku reklamują swoje usługi. W Hjerding, prawie przy każdej większej ulicy znajduje się biuro przyjmowania zleceń. Prospekty, foldery, cenniki. Wystarczy mieć od 300 tys. do 1 mln koron, albo lepiej bankowe potwierdzenie takiego kredytu, by w ciągu 3-6 miesięcy wprowadzić się do przyszłego gniazda. Klient płaci, klient wymaga. Nie go nie obchodzi.

Duńczyk żyje na kredyt. Człowiek, który chce płacić za jakąś większą usługę grubą gotówką wygląda cokolwiek podejrzanie. Odwrotnie niż w Polsce. Tam bankowy kredyt jest dowodem solidności. Ogromna sieć banków — państwowych i prywatnych — z tego żyje. Pożyczka na budowę domu? Proszę bardzo, 10 proc. odsetek w skali rocznej, spłata przez 20 lat. Podobnie może być z zakupem samochodu, łodzi. Nie inaczej z inwestycjami...

Dania to także port, ważny punkt w światowym systemie morskich transportów, to rybołówstwo, przetwórstwo, turystyka i wypoczynek. Fredy Jensen mówi, że ponad 30 proc. zatrudnionych pracuje w firmach usługowych, część w administracji, 15 proc. zajmuje się handlem. Dwadzieścia kilka procent skupia przemysł. Zaledwie ok. 6 proc. pracujących Duńczyków utrzymuje się z rolnictwa. Dla nas wydaje się to niepojęte. Trzeba jednak wiedzieć, że każdy zatrudniony w duńskim rolnictwie wytwarza rocznie tyle żywności, ile wystarczyłoby na wyżywienie 80 innych osób. 1/3 produkcji rolnej Danii, najczęściej w formie przetworzonej, wędruje na eksport. Jeden z rolników w pobliżu Randers pokazuje nam swoje włości. 150 ha, bardzo intensywna produkcja, wielokierunkowa. Małe gospodarstwo kilku-, czy kilkunastohektarowe w Danii praktycznie nie istnieje. Nie mają ekonomicznej racji bytu. Stąd duńscy farmerzy połączyli się (i łączą nadal) w — nazwijmy to po polsku — spółdzielnie. Nie są to powiązania z przymusu politycznego, a wynikają z racjonalnego myślenia. Rolnictwo duńskie, podobnie jak cała gospodarka, tkwi w strukturze EWG.

Zwiedzamy oborę, obejście. Znowu ta niezwykła czystość. Schludność. Porządek. Taką normą.

Dania zafascynowała nie tylko mnie. Podobnie mówią o swym drugiej ojczyźnie spotkani na Półwyspie Jutlandzkim rodacy. Jak żyją w kraju Hamleta? To już zupełnie inna historia...

★

Redakcja dziękuje Andrzejowi Czerwinskiemu, szefowi sądeckiej firmy „AWA” oraz Okręgowemu Związkiowi Piłki Nożnej w Nowym Sączu za umożliwienie pobytu naszego korespondenta w Danii i pomoc w zbieraniu materiałów prasowych.

Wanda T. Loskot

Z cyklu: „Sekrety Powodzenia” (10)

Miernik sukcesu

Powodzenie w życiu jest uzależnione od naszej umiejętności rozwiązywania problemów. Są one równie nieodłączną częścią życia jak oddychanie — jeśli masz problemy, wiesz, że żyjesz. I możesz też być pewien, że kiedy uporasz się ze swoimi największymi problemami, niewątpliwie pojawią się na ich miejsce trudniejsze, być może trudniejsze do rozwiązania. Nie chodzi więc o to, by problemom nie mieć — chodzi o to, by umieć się z nimi uporać.

Większość ludzi stara się problemom unikać. Oczywiście, nie jest tajemnicą, że taka beztrudna do niczego nie prowadzi — po jakimś czasie problemy się nawarstwiają. Ludzie pod ich wpływem nie są w stanie normalnie funkcjonować, upadają w panikę. Drobne sprawy, od których starali się uciec, paraliżują ich twórczość, wywołują entuzjazm...

Niewiele osób wie, że sprawności w rozwiązywaniu problemów można się nauczyć. Jest to nawet zadziwiająco łatwe. Jednak wszystko, co proste i efektywne — wymaga też sporej dyscypliny. Oto ten sposób, równie prosty co efektywny:

1. Wybierz problem. Być może masz ich wiele, ale teraz wybierz tylko jeden. To niezmierznie ważne, by rozwiązywać tylko jeden problem na raz! Najpierw musisz go określić. Weź kartkę papieru i wyobraź sobie, że opisujesz ten problem w liście do jakiejś wdówki. Od tego, czy zrozumie ona jego istotę, zależy, czy i kiedy przyłożysz do sprawy swoją rękę. Im lepiej określisz swój problem, tym łatwiej będzie ci go rozwiązać!

Kiedy dokładnie opiszesz swój problem na kartce papieru, być może przestaniesz on

być problemem. To zdarza się często. Tak czy owak problem opisany na papierze nie wygląda jednak już tak przerażająco i jest łatwiejszy do rozwiązania. Najbardziej boimy się tego, czego nie widzimy.

2. Podziel problem na kilka mniejszych. Na przykład problem główny to twoja koszmarowa sytuacja finansowa. Prawdopodobnie podproblemem to: zdobycie dodatkowych pieniędzy na bieżące wydatki (określ konkretną wysokość sumy), pozbycie się długów, zażegnanie kłopotów z komornikiem itp. Nie próbuj szukać na tym etapie wyjść z sytuacji. Notuj fakty.

3. Dopiero kiedy skończysz powyższe, możesz zacząć szukać możliwych rozwiązań! Rób to z długopisem w ręce! Zapisuj wszystko, co ci się nasunie na myśl, choćby wydawało się to śmieszne i nie-realne. Nie ufaj swojej pamięci. Nikt nie jest tak zdyscyplinowany, by pamiętać każdą myśl, która przysłała mu do głowy! Rozwiązywanie problemów to twórcza praca, pozbadź się więc wszelkich zahamowań. Puść wodze fantazji i nie wstydź się przed sobą. Nie bój się własnych pomysłów! Jeśli okażą się one później głupie, nie pokazuj ich przecież nikomu! Czasem najlepsze rozwiązania to te, których początkowo w ogóle nie chcieliśmy wziąć pod uwagę.

4. Przemyśl wszystko przed pójściem spać. Przeglądnij notatki, przeczytaj ponownie zaczęta listę możliwych rozwiązań — włączasz w ten sposób do pracy swoją podświadomość... Nastaw budzik na godzinę wcześniej niż zwykle. Po przebudzeniu zaparz sobie szklankę mocnej kawy i weź się znowu do pracy. Staraj się zapisać przynajmniej dziesięć nowych rozwiązań, o których

nie pomyślałeś wcześniej. Nie myśl teraz o tym, co się stanie, jeśli nie uda ci się znaleźć wyjścia z sytuacji. To niepotrzebnie paraliżuje umysł. Twój mechanizm podświadomości musi tylko wyszukać to, co jest już gdzieś tam zakodowane. Ty znasz już rozwiązanie, ale potrzebujesz swobody i spokoju, by je odnaleźć. To trochę tak jakbyś starał się sobie przypomnieć jakąś datę historyczną, którą kiedyś wykłułeś w szkole na blachę.

Brzmi to trochę zabawnie? Tak jednak rozwiązują problemy ludzie sukcesu. Spróbuj i ty! Bardzo prawdopodobne, że po krótkim okresie zmagań, po kilku godzinach albo po kilku dniach — załżeźnie od wagi problemu — krzykniesz nagle „Eureka”. I to w momencie, kiedy się będziesz najmniej tego spodziewał. I być może okaże się, że rozwiązanie, które zaakceptujesz, będzie także zadziwiająco proste. Tak proste, że trudno ci będzie uwierzyć, że nie upadłeś na nie wcześniej...

5. Dopiero kiedy uporasz się z jednym problemem, możesz przejść do następnego. Stosuj się do tych samych reguł. Obiecuję ci, że każdy następny problem będzie łatwiejszy do rozwiązania.

Problemy życiowe są w pewnym stopniu miernikiem naszego sukcesu. Wszystko, co ma jakąś wartość — pieniądze, miłość, zdrowie, szacunek otoczenia — osiągamy pokonując problemy. Jeśli więc ich w ogóle nie masz, prawdopodobnie niczego w życiu nie osiągniesz. Ludzie którzy zdobywają największe sukcesy życiowe, to także ludzie, którzy rozwiązują największą liczbę problemów.

Prawa autorskie zastrzeżone — WTL Enterprises, USA.



Bezpłatna państwowa służba zdrowia, oświata. Owszem, istnieją również ekskluzywne prywatne kliniki czy szkoły. Ale podstawa są państwowe placówki, nowoczesne, znakomicie wyposażone. Do tego dodajmy świetnie rozbudowaną bazę sportową. Dania nie jest sportową potęgą, ale też do tego miana nie aspiruje. Tutaj ludzie uprawiają sport dla zdrowia, dla przyjemności. I mają go gdzie uprawiać. W 30-tysięcznym Hjerding naliczyłem 54 trawiaste boiska piłkarskie, dużą halę sportową, kilka mniejszych przeznaczonych do uprawiania tenisa, badmintona, kilka pałani. W Kolind (1600 mieszkańców) tamtejszy zespół sportowy dysponuje takimi urządzeniami, o jakich może marzyć każdy pierwszoligowy klub w Polsce. I jeszcze ewenement — nad całością wszystkich klubowych obiektów czuwa jeden eta-

Kolind większość mieszkańców może powiedzieć o swej przynależności do tej podstawowej grupy w Danii. Dla nas, w naszych sierniętnych realiach ekonomicznych, słowo „średnia” może być mylące. Fredy i Kanah mają piękny dom, samochód „toyota-setra” z komputerowymi systemami kierowania, hamowania, zaplonu, gazu itd... Żyją na poziomie osiągalnym w Polsce obecnie jedynie przez wąską elitę tworzącą się biznesu... Pracują dużo. Mówią, że zarobione pieniądze są tylko środkiem do godnego życia...

Właśnie tysiące takich niewielkich przedsiębiorstw produkcyjnych, usługowych i handlowych stanowią o sile Danii. Nasi rozmówcy potwierdzają, że małe jest nie tylko piękne, ale — przede wszystkim — bardziej efektywne. Kiedy główną trasą E-45 jedzie się od

Kupili duży dom, zniszczony, z garażem i ogrodem. Długo szukali dobrych fachowców, w końcu znaleźli i umówili się: panowie, my płacimy, lecz musi tu być. Gdy tak się stało, gdy kuchnię wyłożono kafelkami a do pokoju z kominkiem wniesiono miękkie fotele i gdy w pokojach dzieciennych znalazła się puszysta wykładzina — zaprosili 22 chłopców: aroganckich, pyskanych, milczących, złośliwych, wiecznie komusь zawadzających. Przyszli, nie pukali i nie zdjęli butów, tylko od razu wpadli do pokoju z telewizorem i zainteresowali się video.

Skąd, przechochda? Pedagog odpowiada: „ze środowisk ubogich w pozytywne bodźce wychowawcze” — innymi słowy z domów, w których — upraszczając nieco sprawę — matka nie ma czasu ani siły tłumaczyć temu okropnemu dziecku co wolno, a czego nie, natomiast ojcu nawet do głowy nie wpadnie myśleć, by z synem naprawić rower i urządzić wyprawę do lasu lub dowiedzieć się, co naprawdę było powodem bijatyki pod trzepakiem. To, czego nie znajdują w domu, mają doświadczyć tutaj — w świetlicy Profilaktyczno-Wychowawczej w Tarnowie, stworzonej nie bez trudu, chociaż przy dużym wsparciu finansowym Ministerstwa Edukacji Narodowej i Kuratorium — przez grupę osób gotowych „przygar-

nać” na kilka godzin dziennie dzieci trudne do kochania. Rolę „ojca” pełni kierownik świetlicy pedagog Jerzy Szczepaniec, stanowczy i opanowany, w „matkę” wcielił się psycholog Bogusław Kmieć, wyrozumiały i troskliwy, a o „wujku” — psychologa Stanis-

ławy — co sprawia, że brak im motywacji do nauki, nie wykończając własnych możliwości, wciąż ponoszą klęski. I w nich, podobnie jak w każdym człowieku, tkwią mechanizmy obronne: jeśli w szkole chłopiec jest źle oceniany i w domu także źle, to

minał na świetnej zabawie, interesował ich film, ewentualnie szaleństwa w sali wyłożonej materacami, po paru dniach przycichli, zaczęli szeptać między sobą, w końcu któryś głośno zapytał: czy nie powinniśmy odrabiać lekcji? Jaki z tego wniosek?

utruty tehu, lecz jeśli przeciwnik się odpręży, rozładować? Najlepiej na to sposób to ćwiczenia sportowe, lub spotkania z „wujkiem” Stachem, który ma tysiące pomysłów, tryska energią, można z nim naprawić rower, biurko albo porozmawiać o komputerach.

Po południu znów są razem. Każdy mówi co się wydarzyło tego dnia, rozprawiają o radościach i smutkach a przysłuchujący się tym zwierzeniom „rodzice” starają się wprowadzić inny język monologu czy dialogu.

Niektórzy prawdziwi rodzice przychodzą do świetlicy i z zaskoczeniem stwierdzają, że syn jest spokojniejszy, niemal natych-

miast dodają, że chcą współpracować. Wielu jednak nie znalazło dotąd czasu na spotkanie, widocznie nie wiedzą, jak jest tu naprawdę...

Dziecko — rodzice — nauczyciel — co robi aby relacje między nimi były coraz lepsze? Pytanie to stawiają zwłaszcza młodzi nauczyciele, którzy widzą, że w szkole jest „nie tak”, który szuka kogoś, kto wysłucha ich wątpliwości, doradzi, pouczy. Mogą liczyć na pomoc ośmiu osób nazywających siebie grupą terenową Tarnowskiego Ośrodka Pomocy Psychologicznej. Połączenie Świetlicy z Ośrodkiem jest jednym z pierwszych eksperymentów w kraju i służyć ma budowaniu „normalności oświatowej i edukacyjnego życia” w Tarnowskim i nie tylko, bo informacje o funkcjonowaniu tej placówki otrzymali wszyscy kuratorzy. W ciągu dwóch miesięcy działania „firmy” — mówi Jerzy Szczepaniec — wykonał ponad 200 godzin pracy szkoleniowo-konsultacyjnej i terapeutycznej dla nauczycieli, rodziców i młodzieży z naszego województwa. Pojawiają się zgłoszenia z innych regionów, współpracujemy z krakowskim ośrodkiem „Gostalt” w realizacji programu edukacyjnego nauczycieli woj. śląskiego. Ktoś, kto zdecydował się wziąć udział w zajęciach, nie żałował czasu...

Krzysztof Bik-Jurkow

Dzieci trudne do kochania

ślawie Stachu — mówią po prostu: z tym facetem można konie kraść.

Są różni i w jednym podobni do siebie — nie cierpią szkoły, odrabiania lekcji, regulek, boją się klasówek. Nieraz byli wyzywani przez szkolnego pedagoga, posiadają kartotekę w Wojewódzkiej Poradni Wychowawczo-Zawodowej. Chłopcy — powie pani Bogusława — mają kłopoty w szkole, lecz nie wynikają one ze zmniejszonych możliwości intelektualnych, ale z deficytu emocjonalnego. W obcowaniu z dorosłymi nie otrzymują ani właściwej dawki emocji, ani pozytywnych wzorów. Nisko cenią swoją wartość — dodaje kierownik Świe-

żuka miejsca gdzie może być do wartościowy. I znajduje, ale niestety grupa, do jakiej przystał, najczęściej zmierza w kierunku... zła.

Trzeba dać dziecku możliwość znalezienia w sobie dobrych stron. W Świetlicy obowiązują normy inne niż w szkole czy w domu, chłopiec robi to na co ma ochotę. Ktoś powie: Chwileczkę, bez przesady! I natychmiast otrzyma wyjaśnienie ze strony opiekunów „niepokornych” — pozwalamy na nieco więcej niż nauczyciele lub rodzice, ale w pewnym momencie pokazujemy granicę, której przekroczyć nie wolno. Uczymy przy okazji spostrzegać tę granicę.

Pierwszy tydzień w Świetlicy

Doskonale znają normy, sprawdził granice wytrzymałości „rodziców”, czekali jaka będzie reakcja na błogie lenistwo. Gdy stwierdzili, że nie ma żadnej, sami zdecydowali, że jednak trzeba się uczyć.

W pokoju jest miejsce do nauki dla czterech chłopców, każdy ma swoje biurko, parę osobistych, ładnych drobiazgów. Nikogo się do nauki nie zmusza i za nikogo nie odrabia się lekcji. Pani Bogusława po prostu pomaga, sprawdza, wyjaśnia jakąś kwestię, po czym zostawia chłopca, by samodzielnie pracował.

Po lekcjach biegną do sali z materacami, bawią się w zapasy, naśladują judoków i robią to do

na przejście do innych klas lub powtórkę materiału, kiedy mają się odprężyć, rozładować? Najlepiej na to sposób to ćwiczenia sportowe, lub spotkania z „wujkiem” Stachem, który ma tysiące pomysłów, tryska energią, można z nim naprawić rower, biurko albo porozmawiać o komputerach.

Po południu znów są razem. Każdy mówi co się wydarzyło tego dnia, rozprawiają o radościach i smutkach a przysłuchujący się tym zwierzeniom „rodzice” starają się wprowadzić inny język monologu czy dialogu.

Niektórzy prawdziwi rodzice przychodzą do Świetlicy i z zaskoczeniem stwierdzają, że syn jest spokojniejszy, niemal natych-

Tych najstarszych, klasycznych — chciałyby się rzec, utrwalono w pamiętnikach i wspomnieniach. Jest wśród nich i żydowski handlarz starzyzna, równie wielki amator szarad jak jego pobratymca z „Lalki”, jest i Cezar, przedwojenny filozof chadający w papierowej koronie. Jednak na nich nie wygasił ród krakowskich dziwaków, chociaż tych z lat powojennych już nie za bardzo pamiętamy, nie mieli też wielkiego szczęścia do kronikarzy. Oł, żył sobie po swojemu, aby pewnego dnia zniknąć, tak jak zniknęły okragłe kioski z chorągiewkami na dachach, handlarze drewnem, budzący ludzi zimową porą posępnym zawołaniem „Dzieeeewo, dzieeeewo sprzedaje!”. Odeszli wraz z pucybutami, miejskimi posłańcami w kolorowych rogatywkach z mosiężnymi numerami, wraz z lutującymi garnkami, z ostrzycami noży. Z całym wielkomiejskim folklorem, z kolo-rytem przedmieść. Z konnymi platoni majowymi na Zielone Świątki tatarskimi i z kwaśnym mlekiem z ziemniakami, które można było bez narażenia się na śmieszność zamówić w restauracji.

Swoich dziwaków miał też i Zwierzyniec — Półwie Zwierzynieckie, jak jeszcze niedawno można przeczytać na starych emaliowanych tabliczkach z numerami domów. Nazwa o tyle usprawiedliwiona, iż jeszcze nie tak dawno z obok za Rudawą, tłocząc się na moście dającym początek alei Focha, codziennie rano truchtały na Błonia krowy. Kiedy zniknęły — Bóg jeden wie, ale pamiętam je jeszcze na tle hotelu Cracovia, a więc chyba długo broniły się przed rugami. A może nikt krow nie rugował? Może po prostu przestało je hodować? W każdym razie pasły się na Błoniach tak długo, jak ja długo sięgam pamięcią wstecz, a pastuchem był zawsze ten sam człowiek. Nie wysoki, krępek, z twarzą okoloną ostatnimi chyba w Krakowie prawdziwymi cesarskimi bokobrodami. Już te bokobrody, długi bał i niezwykła w mieście profesja czyniły zeń egzotyczną postać, egzotyke zaś wzmacniał

dziwaczny strój i parasole — dwa? trzy? może cztery? — z którymi pastuch nie rozstawał się nigdy. Wyglądał na zwyczajnego pomylenca, ale był krowim ideologiem. Krakowsko-krowim ideologiem, bo ilekroć ktoś kręcił nosem na krasule i pozostawiane przez nie placki, wyglądał dłuższe przemówienie na temat Błonia, które są dla krow, bo tak postanowili siedzący na Wawelu polscy królowie i nikt, nawet komuna, krowom nie da ra-

dy. Dopóki krowy będą skubały trawę w odległości kilkuset metrów od Plant, dopóty Kraków będzie miastem wielkim i silnym... Most, przez który maszerowały krowy, był drugim mostem na Rudawie. Pierwszego — tuż obok klasztoru norbertanek — już nie ma. Bronił się długo przed młotami pneumatycznymi, stawiał opór kilofom, ale jednak w końcu uległ i dzisiaj zastępuje go jakaś kładka, szeroka wprowadzie i zapewne bardziej nowoczesna, ale beznadziejnie brzydka. Przy okazji zburzonego starą klasztorną bramę, a z tramwajowej salwatorskiej petli przepędzono kozy. Zniknął też stary budyniec przyklepiony do klasztornej muru, sklepik w którym po powrocie z Łasku Wolskiego — pieszym oczywiście! — można było napić się wspaniale chłodnej, buchającej niebieskawą mgiełką oranżady.

Tutaj też nie brakowało charakterystycznych postaci. W malutkiej chatce z potężnych bierwion przylutowanej do cmentarnego muru przy kościele św. Salwatora mieszkała grabarzka, ponura kobieta wiecznie ubrana w waciak.

Powoli i ostrożnie schodził ku Wiśle przewoźnik, szafinista chłopski w szarej pelerynie. Powiadano o nim, że na śniadanie — do kilkunastu bułek z wędliną — wypija ćwiarteczkę. A kiedy

pewnego razu zasiał na środku Wisły i ostro w tym miejscu prąd zaczął znosić lód na skały (tak, tuż za klasztorom norbertanek Wisła przedzieriała się przez wysadzone później w powietrze porohy) posłała po Zwierzynicu gadka, że tego dnia zapomnił popić śniadanie...

Jednak niewątpliwym królem salwatorskiej petli tramwajowej był Jasio. Malutki, czerwoniący, pogodny. Od świtu czekał, aż otworzą budki z piwem, a

żył, ale częściowo utracił władzę w rękach i nogach... Właściwie trudno by go było uznać za oryginalną, gdyby nie jego fanatyczna miłość do pasiaków — „pasłoków” — jak powiadano na Zwierzynicu. Wystarczyło jedno zło słowo o Cracovii, aby nieszcześnie wpadł w furję. Te słabości wykorzystywały zwierzynieckie łobuziaki. Ponieważ nie mogli dogonić swych zwinnych prześladowców, ciskał w nich łaską, a później, rozdygotany i

Ede kochał mundury, kochał wojskowe i harcerskie czapki z paskami pod brodę. Kochał odznaki, odznaczenia, medale i ordery. Kochał wszystko co brzęczało, lśniło i pachniało skórą. W niedzielę, kiedy w Łaskowu Wolskim, przez wzgórze św. Bronisławy, ruszały mieszkańskie tłumy z termosami i jajkami na twardo, Ede podążał wraz z nimi. Wraz z nimi, ale inaczej. Z wielogłuchym mapnikiem, ze srogą menażką, z saperką obi-

dawania gazet. — Nie bądź głupi — szeptał Ede ciągle rozglądając się podejrziwie. — Nie żen się, bo ci każą sprzedawać gazety...

Zaglądał czasami do knajpek, gdzie bełkotliwie usiłował opowiadać o swych wojennych przeżyciach. W knajpach, zwłaszcza tych lepszych chyba go nie tolerowano. W nich brylował Józio Matematyk.

Znów tajemnicza postać. Wy-soki, bardzo chudy, z wielką siwą czupryną, rozwiązywał w pamięci najtrudniejsze zadania matematyczne. Zawsze nie-ubale ubrany, często w przydeptanych butach, przeważnie bez skarpetek, zazwyczaj otulony w płaszcz Wchodził do „Noworola” i częstował się leżącymi na stole papierosami. Jednego zapalał, drugiego brał na później. Nie gardził też kawą, zdobywając ją równie beczceremonialnie jak papierosy — z cudzych stolików. Czasami przysiadł się, jednak nieomal zawsze zachowywał dystans i milczał, jakby w słuchaniu w siebie samego. Powiadano, że tam, pod wielką strzechą siwych włosów, bez przerwy działa, niezależnie od woli Józia, potężna maszyna, komputer dokonujący najbardziej skomplikowanych matematycznych obliczeń...

Jednak Józio Matematyk, to już dziwak śródmiejski, a miało być o cudakach ze Zwierzynicy. A było ich jeszcze wielu. Malutki człowieczek, zresztą znany krawiec i kolekcjoner dzieł sztuki, który do końca życia chodził w starym stroju krakowskich mieszczan — w rogatę, barankowej czapce i w czamczar. Jasnowidząca — obrażała się na tych, którzy nazywali ją wróżką! — ze sfora pięknych seterów. Obląkanie latem i zima ubrany w przeraźliwie brudny, wielokrotnie łatany kombinizon — krecący się w okolicach placu Na Stawach. Powiadano o nim, że był milicjantem i oszalał, bo za bardzo gnebił ludzi...

Cała galeria dziwaków, oryginałów, szaleńców starego Zwierzynicy, dzielnic, której już nie ma, bo administracyjna decyzja odebrała jej prastarą nazwę...

ANDRZEJ KOZIOL

Cudacy ze Zwierzynicy

kiedy je wreszcie otworzono, przypadał do rąk pań bufetowych. — Królów — prosił Jasio głosem smutnym i zachrypniętym. — Królów, jedno małe piwko. I jedno małe piwko wystarczało, aby odmienić się świat...

Nie da się ukryć. — Jasio był alkoholikiem, pocciwym pijackiem, któremu do szczęścia potrzebny był kufelek beczkowego piwa, szklanka taniego wina. Podobno kiedyś był krawcem nad krawcami, miał własną pracownię, czeladników, klientów. Wszystko przepadło, wszystko poszło w knajpach i knajpkach. Może to prawda, bo sam ksiądz katecheta używał Jasia jako argumentu w walce z opilstwem, a może — jak podejrzewaliśmy — Jasiowa historie ze względów dydaktycznych wymyśliłi doradzi...

Po zwierzynieckich ulicach, po Kraszewskiego, Słonecznej, placu Na Stawach, po Focha, a więc w okolicach stadionu piłkarskiego Cracovii (spónał ten stadion jak zapałka, stadion Garbarni zburzono i nie ma już takich wspaniałych drewnianych trybun!) posuwistym krokiem chadzał inny oryginał. W zasadzie kaleka — bo dreptał krok za krokiem, opierając się na lasce. Czerwony na twarzy zawsze z papierosem w szklanej lufce. O nim też powiadano, że zmarnował życie. Miał być dobrze zapowiadającym się kszypkiem, który po dużym pijaństwie zasnął w puszystym śniegu. Prze-

bezradny, stał opierając się o mur...

Wróćmy jednak do Jasia. Też się gdzieś rozplynał, zniknął. Ostatni raz widziałem go w sierpniu 1968 roku, dokładnie — 21 sierpnia 1968 roku. Najzupelniej trzeźwy szedł środkiem ulicy i plakał jak dziecko. — Co jest, Jasio, — zapytałem pewien, że Jasiowy smutek ukoi kilka złotych na butelkę piwa. Tym razem jednak nie chodziło o piwo. — Nie styśzałeś? — zdziwił się Jasio i rozmazał łyż brudną ręką. — Nie styśzałeś? Pięciu na jednego. Wstyd na całą Europę.

Na Zwierzynicu od czasu do czasu bito w morde, przeważnie obcych, ale nawet wtedy obowiązywał kodeks honorowy — nigdy przeciwko pojedynczemu przeciwnikowi nie występowało gromadnie. No i bito, jeżeli było za co...

Jasio rzadko opuszczał okolice salwatorskiej petli. Co innego Ede Partyzant — ten był nieomal podróżnikiem, bo można go było spotkać i w Rynku, i pod dworcem, i na Karmielickiej. Kiedy, nie dał Panie Boże, zdarzyła się jakaś tramwajowa awaria, Ede był na miejscu. W wysocy bohaterki sposób, wychylając się ryzykownie z pędzącego wozu, wydawał polecenie motorniczemu, pokrzykiwał na przechodniów. Cały wtedy promieniał, lśniły na nim medale, skrzypiał pas koalicyjny.

jającą chude pośladki. Rysztunku dopełniała wielka lornetka i kompas, na który Ede zerkał co krok i całkiem bez sensu, bo kasztanowa aleja sama prowadziła ku kopcom Kościuszkii... I znów opowiadano o nim, że nie jest zwyczajnym pomyleniem, ale prawdziwym, kontuzjowanym podczas wojny partyzanckiej. Może dlatego nikt, nawet łobuziak dreczące kibica Cracovii, nie dokuczał Edemu. Wprost przeciwnie, znosiliśmy mu odznaki, i to wszystkie — od starych austriackich po stalowe znaczki z wizerunkiem tego, co usta siodła miał od malin. Ede nie był wybredny, odpowiadał mu i Franciszek Józef, i Józef Stalin...

I znów spotkałem go po wielu latach. Dzień był jakby specjalnie zaprogramowany dla smutnych spotkań; pod nogami mla-skało błoto, siąpił jesienny kapuśniaczek. Ede siedział przed domem towarowym na Wiśnej. Osowił, stary, w szarym paletku, usiłował zagonionym przechodniom sprzedawać „Echo”. Chyba mnie nie poznał, gdy go zaczęliśmy. Nie ma mundurów — powiedział w swój charakterystyczny, bełkotliwy sposób. — Nie ma medali. Wszystko zabrał! I Ede — rozglądając się dookoła — powiedział szepem, że się ożenił z bardzo złą babą, która zabrała mu wszelki wojskowy moderek i co gorsza — wygoniła do roboty, do sprze-

Prosto z życia

Medal dla księgowego

PKP przemieszcza się jeszcze do miejskiego autobusu i to wy-starcza, by po krótkim marszu dostać się do zakładu.

W czasie reorganizacji przedsiębiorstwa panu Kazimierzowi proponowano pracę bliżej Mikołowa, ale odrzucił ją z godnością.

Bywa, że spóźnia się jeden z pociągów, którym codziennie księgowy P. podróżuje. Jako spóźniony zajmuje on stanowisko pracy i tak wcześniej, niż dowioka się do jego biura pracownicy z samej Dąbrowy. Mimo to księgowy ubiega się o pismo, stwierdzające urzędowo opóźnienie, następnie przedstawia je dyrektorowi i sobie wamemu jako księgowemu. Dodatkowo opisuje ten fakt w specjalnej, przez siebie założonej księdze: „Księgowy P. Kazimierz spóźnił się dziś do pracy 8 minut z powodu... Zalicznik: pismo naczelnika stacji PKP”. Ponieważ zdarza się, że tym samym pociągiem jedzie, i również się spóźnia, dyrektor, Kazimierz P. upominany bywa, że zaświadczenie kolejowe nie jest ani potrzebne, ani wymagane. Mimo to nie zdarzyło się jeszcze, by jego własne spóźnienie z powodu opóźnienia pociągów nie zostało przez P. odnotowane.

Księgowy P. prenumerował w imieniu swego zakładu prasę codzienną w jednym z kiosków w Dąbrowie. Zdarzyło się, że niedawno przedsiębiorstwo zmieniło adres i przeniosło biura w in-

ne miejsca, koło zupełnie innego kiosku. Teoretycznie P. powinien tam teraz odbierać gazety. Nadkłada jednak 4 kilometry drogi i po dawnemu zabiera prasę tam, gdzie robił to od lat.

Kazimierz P. służbowo prenumeruje „Dziennik Zachodni”. Służbowo, nigdy jednak nie czyta w pracy: wymienia go na służbową „Trybunę Śląską”, bo „Dziennik” ma, u siebie w domu, prenumerowany prywatnie.

Ponieważ czasu nie należy do stabilnych, księgowy P. na wszelki wypadek prowadzi jeszcze jedną, prywatną księgowość swego przedsiębiorstwa. Gdyby były jakieś pomyłki, zmiany albo inne katastrofy, P. zawsze mógłby wtedy zajrzeć do tej prywatnej, i sprawdzić, dlaczego coś się nie zgadza.

Pomyśl o wystąpieniu o odznaczenie dla P. narodził się przed kilkoma miesiącami. Kazimierz P. wystąpił został wtedy w delegację do Katowic. Pouczono go, że nie musi już tego dnia wracać do przedsiębiorstwa, bo z Katowic do domu w Mikołowie ma blisko.

Toteż biura były zdumione w najwyższym stopniu, kiedy Koń-czyły pracę, a przez ulicę przedzierał się wśród tłumów Kazimierz P. księgowy, zmierzając do swojego biurka. Tego dnia nie kursowała komunikacja miejska i musiał przemierzyć z centrum miasta około 8 kilometrów. Bał się, że nie zdąży z powrotem z delegacji do biura przed 15.

Zdążył, a ludzie bili mu z okien bravo, choć nie brakowało i takich, którzy stukali się w czoło. Jeśli jednak idzie o medal to wszyscy są zgodni, że powinien go dostać. Paradoks dziejowy polega na tym, że P. nie miał żadnych szans na „Budowniczego Polską Ludową” w minioniejszej epoce. W nowej Polsce nie stworzono jeszcze orderu „Budowniczego Nowego Ładu”, choć niewątpliwie P. każdego dnia taki nowy ład z mozołem buduje.

Jeśli ktoś w Polsce zbudował już drogą Japonię, to jest to właśnie on, księgowy Kazimierz P., człowiek bez medali i bez szans na medal.

ZYGMUNT SZYCH

Ludność oczekuje obecnie z niecierpliwością aktu nominacji i odznaczenia czymkolwiek księgowego Kazimierza P. z pełnego przedsiębiorstwa komunalnego w Dąbrowie Górniczej. Niezwykle, nawet jak na wieloletniego księgowego, cechy charakteru tego człowieka spowodowały, że od dłuższego czasu pracownicy energetyki ciepłej i sąsiadujących przedsiębiorstw śledzą i komentują każdy jego krok z dużym ożywieniem. Ocena moralna tego postępowania spowodowała, iż ludność pragnie dla tego niepozornego człowieka jakiegoś odznaczenia, być może słuszenie uważając, że bez medalu człowiek ten odrzucony jest na boczny tor, skompromitowany, niechciany, na co przecież sobie nie zasłużył.

Zasadniczy jednak problem tkwi w tym, że nie wiadomo obecnie kto do kogo, w jaki sposób i z jakimi motywami miałby się o medal zwrócić. Dawno już rozspali się poprzedni kolektyw; na którego barkach spoczywało odznaczenie ludzi, nowa zaś władza nie kwapi się z tego typu działalnością. Niewykluczone więc, że Kazimierz P. doczeka emerytury i odejdzie na nią z pustymi kłami marynarki. Z pewnością zostanie to odczytane jako rażąca niesprawiedliwość społeczna w czasach, które miały być sprawiedliwymi.

Przejdźmy teraz do krótkiego opisu zasług księgowego. Są one dosyć osobliwe i w gruncie rzeczy nie postrzegane jako zasługi. Księgowy nie uniósł bowiem nic nowego do księgowości, nie wynalazł żadnych nowych praw, nie był autorem jakichś szczegółowych rozporządzeń. A jednak jest na ustach wszystkich.

Już samo przywiązanie, niemal dosłowne, do miejsca pracy, stanowi o sile charakteru tego człowieka. Księgowy mieszka w Mikołowie, co oznacza, że aby dojechać do Dąbrowy, musi wstać mniej więcej o pół do czwartej. Czeka go teraz długi marsz do przystanku autobusowego, skąd fatyguje się do Zabrza. W Zabrze wystarczą, że poczeka na pociąg do Katowic i przesiądzie się następnie na ten do Dąbrowy Górniczej. Z tutejszego z kolei dworca

TYGODNIOWY MAGAZYN MOTORYZACYJNY

JEZDZI Z „DZIENNIKIEM”

Nr 26

17 sierpnia 1991

Mazda 323 1,4 LX

Auto-test „DZIENNIKA”

Kiedy dwa lata temu podczas frankfurckiego salonu samochodowego mieliśmy okazję po raz pierwszy jeździć „mazda 323” IV generacji (na IAA 1989 r. miała swoją premierę) spodziewaliśmy się że będzie to hit. I rzeczywiście. Po dwóch latach sprzedaży „mazdy 323” zyskały opinię niezawodnych wozów na jazdę codzienną, a także na dalsze wyjazdy. Jest to auto nadające się znakomicie dla 3-4-osobowej rodziny, może nie tak ładne jak jego młodszy brat „323 F” ale skutecznie rywalizujące z konkurentami.

Kilka dni temu jeździliśmy tym samochodem ponownie. Na trasie do Zakopanego i z powrotem „mazda 323 LX” spaliła jedynie „13 litrów benzyny. Już ta informacja przekonuje nas do tego japońskiego produktu. Ale „mazda” ma także i inne zalety. Przede wszystkim bardzo przestronne wnętrze. Tak kierowca jak i pasażer siedzą całkiem wygodnie. Z tyłu jest może nieco za mało miejsca na nogi przy maksymalnie cofniętych przednich fotelach. Także tablica rozdzielcza to mocna strona testowanego przez nas auta. Poza przełącznikiem ogrzewania tylnych szyb i światła przeciwmiejskiego wszystkie inne przyrządy są bardzo łatwo dostępne.

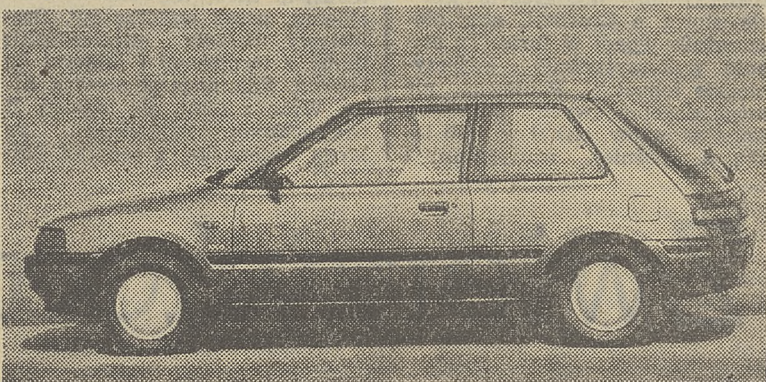
Bardzo szerokie drzwi umożliwiają wygodne wsiadanie do tyłu, od pasażera nie wymagają skomplikowanych ćwiczeń gim-

nastycznych jak w innych „trzydrzwiowych” samochodach.

Wrażenia z jazdy po mieście są bardzo miłe. Zwrotność, dobre przyspieszenie (od 0 do 60 km/h w niecałe 6 sekund, 1 km. ze startu zatrzymanego osiąga w 37 sekund) i wspomnianą już oszczędność to główne walory „323”. Na trasie przy szybkości

my, tył samochodu „ucieka” w bok.

Zastrzeżenia można także mieć do niebyt przestronnego bagażnika. Sytuację ratuje jednak dzielone tylne siedzenie, które pozwala w sposób znaczny powiększyć go. Co najgorsze jednak w testowanym przez nas samochodzie — w czasie jazdy pokrywa bagażnika (która sięga aż



120 km/h silnik „mazdy” pracuje dość cicho. Gdy przekracza się tę szybkość hałas zwiększa się. Nieco uciążliwe, zwłaszcza dla niezbyt doświadczonych kierowców może być dość twarde, prawie sportowe resorowanie. Podwozie „mazdy 323” nie jest typowe dla pojazdu o napędzie na koła przednie, wskutek czego jest lekko nadsterowne: gdy przy dużej szybkości ściągamy na zakręcie nogę z gazu lub hamuje-

do zderzaka, co ułatwia załadunek i rozładunek) bardzo „skrzypiała”.

Testowana przez nas „mazda 323 LX” była w wersji podstawowej. Nie oznacza to jednak, że uboga. Posiadała już jako wyposażenie seryjne m. in. zegarek cyfrowy, sygnał ostrzegawczy nie wyłączonych świateł, oprzyrządowanie radia razem z dwoma głośnikami itp.

„Czysty” samochód z „BMW”

Ekologicznie czysty samochód osobowy, zdolny konkutować z tradycyjnymi autami z silnikami spalinowymi, będzie produkował niemiecki koncern samochodowy BMW. Konstruktorzy monachijscy twierdzą że wóz o napędzie elektrycznym będzie mógł przejechać trasę 250 km, bez doładowywania akumulatora, z maksymalną prędkością 120 km/godz.

„BMW” rozpoczął produkcję samochodów o napędzie elektrycznym już na początku lat 70., ale były to auta wytwarzane seryjnie w których zamieniano jedynie silnik spalinowy na elektryczny. Samochody te, również ze względu na tradycyjny akumulator, mogły rozwijać prędkość od 40 do 60 km/godz., pokonując dystans nie większy niż 100 km.

Nowy model będzie ważył około 900 kg Jego długość wyniesie 3,4 a szerokość 1,6 metra. Do produkcji korpusu wykorzystane zostaną stopy aluminium i tworzywa sztuczne.

„BMW” nie jest jedyną firmą w Niemczech która pracuje nad samochodem przyszłości. Filia koncernu „Ford” w Kolonii zamierza już w przyszłym roku wypuścić doświadczalną partię 100 samochodów o napędzie elektrycznym. Podobne plany ma także „Volkswagen”.

Co to jest „Sunoco”?

Od pewnego czasu na stacjach benzynowych nabyć można oleje silnikowe firmy „Sunoco”. Oto co o ich walorach powiedział nam inżynier Stanisław Słusarek, kierownik działu handlowego krakowskiej „CPN”. „Produkty amerykańskiej firmy „Sun Oil Company” w Europie znanej jako: Sunoco to nowoczesne, wysokojakościowe uniwersalne i wielosezonowe oleje mieszane z olejami krajowymi. „SUNFLEET 2-CYCLE 6040-C” to olej do silników dwusuwowych smarowanych mieszkankowo jak i wyposażonych w automatyczny system dozowania oleju. Zawie-

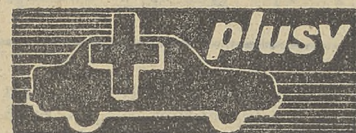


SILNIK. Czterocylindrowy jednorzędowy, elektroniczny układ wtryskowy, moc maksymalna: 49 kW (67 KM) przy 5200 obrotach na minutę, maksymalny moment obrotowy: 99 nM przy 3500 obrotach na minutę. Pojemność skokowa: 1324 cm. Napęd przedni przekładnia 5-stopniowa, hydraulicznie uruchamiane jednotarczowe sprzęgło suche.

NADWOZIE. Długość: 3995 mm, szerokość: 1760 mm, wysokość: 1445 mm, rozstaw osi: 2450 mm, ciężar własny: 925 kg, ładowność: 485 kg.

PODWOZIE. Niezależne zawieszenie kół z przodu na wahaczach trójkątnych, amortyzatorach teleskopowych McPhersona, z tyłu na podwójnych wahaczach podłużnych amortyzatorach teleskopowych McPhersona. Przekładnia kierownicza zębatkowa bez wspomagania, hamulce tarczowe z przodu, bębnowe z tyłu ze wspomaganie.

Szybkość maksymalna: 161 km/h, przyspieszenie od 0 do 100 km/h: 15 sekund, zużycie paliwa w cyklu miejskim: 8,3 l na 100 km, do 120/h: 7,2 l na 100 km; przy szybkości do 90 km/h 5,5 l na 100 km.



- Niskie zużycie paliwa
- Bogate wyposażenie
- Zwrotność
- Mały promień skrętu
- Wygodne wnętrze
- Bardzo dobry układ wentylacji



- Mały bagażnik
- Hałas przy większych szybkościach (przy 100 km/h: 73 dB, przy 130 km/h: 76 dB, przy 140 km/h: 77 dB).
- Mało miejsca dla pasażerów tylnych siedzeń

Adresy firm samochodowych VOI VO

Volvo Car Corporation
S-405 08 Goeteborg
Szwecja

ZASTAVA

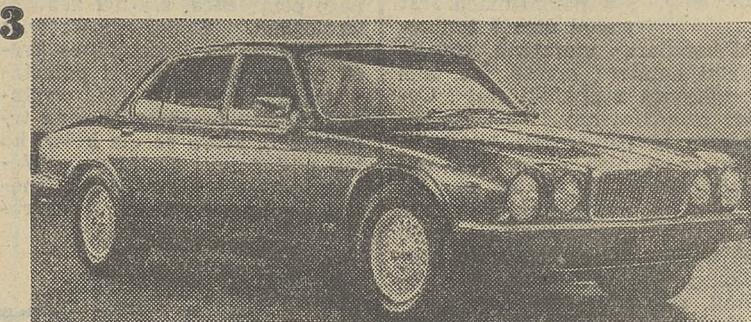
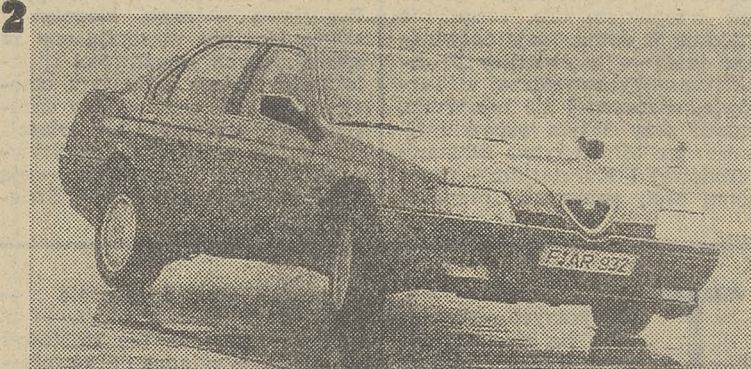
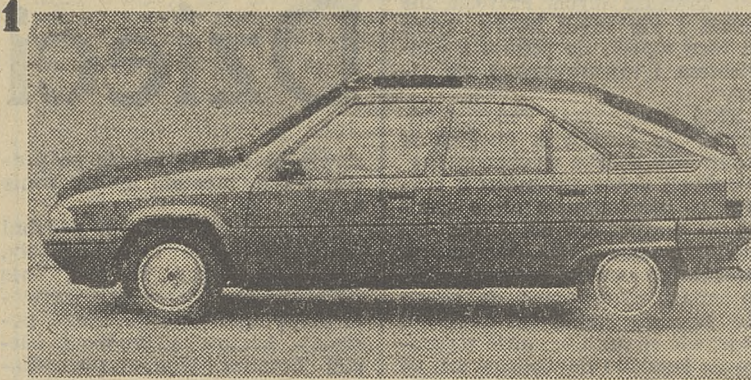
Zavodi Crvena Zvezda
Spaskih Boraca 4
3400 Kragujevac
Jugosławia

FSM

Fabryka
Samochodów Małolitrażowych
ul. R. Luxemburg 51
43-301 Bielsko-Biała

Konkurs BOGLIS

Sponsorem naszego kolejnego konkursu samochodowego jest firma „BOGLIS” z Krakowa sprzedająca fabrycznie nowe samochody „alfa romeo” i „citroen”. Wśród Czytelników, którzy rozpoznają przedstawione poniżej samochody wylosujemy cenną nagrodę: japoński radiodtwarzacz. Na kupony czekamy do 22 sierpnia br. Oto nasz adres. Redakcja „Dziennika Polskiego” ul. Wielopole 1. 31-740 Kraków A w poprzednim tygodniu prezentowaliśmy tory z Monaco, Meksyku i Francji. Nagrodę, olej „Elf” wylosował Michał Tokarski.



KUPON KUPON

1	
2	
3	

RADY KOMISARZA ZAMORSKIEGO

Cofanie, prosty manewr?

Cofanie pojazdu, manewr z pozoru prosty wykonywany z minimalnymi prędkościami stwarza kierującym problemy gdy wykonywany jest w miejscach o dużym natężeniu ruchu lub musi być wykonany na ograniczonej powierzchni.

Świadczy o tym policyjny statystyka kolizji drogowych w której jako przyczynę około 10 proc kolizji spowodowanych przez kierujących, zarejestrowano nieprawidłowe cofanie (dane za okres I połowy 1991 r. w woj. krakowskim). Coraz częściej błędy w czasie cofania są przyczyną groźnych w skutkach potrażeń pieszych.

Podstawowym utrudnieniem w czasie wykonywania manewru cofania jest znaczne ograniczenie widoczności do tyłu; występuje tu „martwa strefa”, w której nie widzimy drogi w kierunku jazdy, w niektórych pojazdach np PF 126 strefa ta jest znacznych rozmiarów. Dodatkowo nie widać tylnych narożników pojazdu co utrudnia zorientowanie pojazdów wg przeszkód. Umieszczone na półce pod tylną szybą przedmioty dodatkowo ograniczają pole widzenia. W czasie cofania pojazdu z przyczepą szczególnie z przyczepami wysokimi (np. kempingową) należy zapewnić sobie pomoc drugiej osoby z którą będziemy mieli kontakt wzrokowy; przed wykonaniem manewru należy ustalić sygnały (stop, jazda w przód, tył, skręcanie).



Skutki cofania?

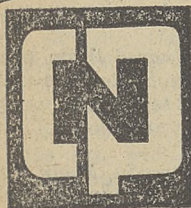
W czasie cofania obserwujemy co dzieje się z tyłu pojazdu i zapominamy, że koła kierowane powodują, iż przód pojazdu zatacza dość duży łuk i można uderzyć przednim narożnikiem pojazdu w przeszkodę lub stojący obok pojazd. Dlatego w czasie cofania należy kontrolować położenie przedniej części pojazdu, zaniedbanie tej czynności skutkuje wizytą w zakładzie blacharsko-lakierniczym.

Pomoc drugiej osoby wskazana jest także w czasie gdy wjeżdżamy na jezdnię z miejsc postojowych prostopadłych do osi jezdni a widoczność ograniczają stojące obok pojazdy.

W czasie deszczu szyby pokryte kroplami deszczu w znacznym stopniu ograniczają widoczność, w takim wypadku można uchylić drzwi i obserwować drogę z pojazdem.

Kierujący samochodami wyposażonymi w haki holownicze powinni przy cofaniu uwzględnić, że hak zwiększa długość pojazdu.

Wszyscy kierujący młodzi stażem oraz zmieniający pojazd niejednokrotnie na większy, powinni trenować cofanie (na placu, pustym parkingu itp.) a jako przeszkód używać lekkich miękkich przedmiotów np. tekturowych pudeł. Ćwiczenia cofania a także innych manewrów nie powinny być dla kierującego powodem do wstydu, a wręcz przeciwnie świadczą o jego rozsądku i krytycznym podejściu do własnych umiejętności, czego można życzyć wszystkim uczestnikom ruchu drogowego.



OKRĘGOWA DYREKCJA „CPN” W KRAKOWIE

Al. Mickiewicza 45, tel. 34-47-11 w. 227

działająca na terenie województwa krakowskiego, bielskiego, nowosądeckiego, tarnowskiego oferuje P.T. Klientom szeroki asortyment produktów naftowych.

- ★ benzyn silnikowych etylizowanych — Etyliny 86, 94 i Super 98
- ★ benzyny silnikowej bezołowiowej — Eurosuper 95
- ★ olejów opałowych
- ★ olejów napędowych
- ★ olejów samochodowych
- ★ silnikowych i przekładniowych produkcji krajowej jak i zachodnich renomowanych firm Castrol, Elf, Shell, Sunoco i inne
- ★ olejów przemysłowych — maszynowych, hydraulicznych, sprężarkowych, przekładniowych i innych produkcji krajowej oraz w/w zachodnich firm
- ★ smarów plastycznych — samochodowych i przemysłowych
- ★ płynów specjalnych — do układów hamulcowych i chłodnic samochodowych, produkcji krajowej i zachodniej
- ★ innych środków
- 1) specyfików używanych w eksploatacji samochodów, maszyn i urządzeń przemysłowych

Tylko w firmie „CPN” zakupisz gwarantowane jakościowo sprawdzone przez własne laboratoria paliwa, oleje, smary i płyny specjalne



**WSTĄP
DO ZAKŁADU
UBEZPIECZEŃ**

WESTA SA

PO

**„ZIELONA
KARTĘ”**



WESTA zapewni Ci komfort poruszania się poza granicami kraju. Przejmując odpowiedzialność za szkody spowodowane ruchem Twego pojazdu.



WESTA prowadzi również ubezpieczenia auto casco dla osób udających się za granicę.



Preferencyjne składki dla posiadaczy polisy obowiązkowego ubezpieczenia OC na terenie kraju wystawionej przez **Z.U. WESTA S.A.**



„WESTA”

KRAKÓW

ul. Podwale 3, tel. 21-61-33, 21-45-40, 21-62-02, 21-62-06
ul. Sławkowska 23, tel. 22-03-75
ul. Kazimierza Wyki 3, tel. 37-54-43
os. Centrum B bl. 8, tel. 44-09-52
„Monttour”, os. Kazimierzowski, tel. 48-16-08
Centrum Turystyki, ul. Kazimierza Wlk. 43, tel. 33-49-69
„Sindbad”, ul. Armii Kraków 5, tel. 66-19-11
ul. Ofiar Dąbia 14, tel. 11-30-09 (stały punkt ogólnego doradztwa do celów likwidacji)

GDÓW, Urząd Gminy

KRZESZOWICE

ul. Kościuszki 10, tel. 82-13-83 wew. 8

MYŚLENICE

Rynek 27, tel. 0115 216-23

NIEPOŁOMICE

ul. Stefana Batorego 5, tel. 25 (przez międzymiastową)

PROSZOWICE

ul. 3 Maja 72, tel. 86-10-05 w. 43

SKAWINA ul. Węgierska 3

WIELICZKA

ul. Legionów 3, tel. 78-32-74

ZAKOPANE

ul. Zborowskiego 2, tel. 0165 20-56



Kłopoty „skody”

Jeszcze dwa lata temu kupno „skody favorit” było nie lada problemem. Tylko niewielkie ilości sprzedawał „Pol-Mot”. Popularne były także wyjazdy do Czech-Słowacji. Wtedy trzeba jednak było liczyć się z dodatkowymi kosztami. Aby kupić „skodę favorit” należało wręczyć... tapówkę, I to w dolarach.

Obecnie „favoritkę” można kupić niemalże na każdej ulicy. Oferują je wielkie firmy, a także całkiem małe, zajmujące czasami jeden pokój w biurcu. Duża podaż „skód” związana jest z kłopotami na rynku krajowym firmy z Mlada Boleslawa.

„Lamborghini diablo” i...

Które samochody osobowe spalają najwięcej benzyny? Według badań amerykańskiej agencji ochrony środowiska na czele listy znajduje się „lamborghini diablo” a zaraz za nim wszystkie modele ekskluzywnych „rolls-royców” i „ferrari testarossa”. Złośliwi twierdzą że w pierwszej „10” znajdują się także polskie auta produkowane na Żeraniu.

Najszybszy „terenowiec”

Znowu będzie o „lamborghini”. Tym razem jednak o wersji terenowej tego samochodu. Okazuje się bowiem że pojazd tej firmy o symbolu „KM 002” to... najszybszy samochód terenowy świata. Posiada silnik o pojemności 5167 ccm, który pozwala na rozwinięcie... 201 km/h.

Poduszka także dla pasażera

Prezentowane już na naszych łamach nowe „mercedesy” klasy „S” posiadają poduszki powietrzne, które są montowane (w standardowym wyposażeniu) tak dla kierowcy jak i pasażera. Okazuje się jednak, że aby były sprawne, należy co 10 lat wymienić pojemnik z gazem. Powód: starzejący się gaz traci swe właściwości.

RPA powróci do Grand Prix

Grand Prix RPA powróci do kalendarza imprez formuły I w 1992 roku.

Szef imprez tego cyklu, Bernie Ecclestone, stwierdził, że decyduje o włączeniu tego kraju do grona organizatorów wyścigów „zapadnie w ciągu kilku tygodni”.

„Mam taką nadzieję. Będziemy musieli działać szybko” — stwierdził prezydent FOCA.

Poza przebudową, używanego w latach 1967—85, toru w pobliżu Johannesburga, trzeba będzie również zmodernizować jego otoczenie, by sprostać standardom bezpieczeństwa formuły I.

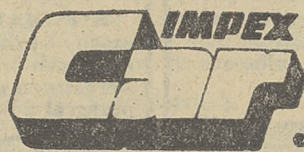
RPA została wykluczona z formuły w 1986 r. przez FISA, jako jedna z ostatnich organizacji sportowych bojkotujących republiki, prowadzącą politykę segregacji rasowej.

Ostatnie wydarzenia znoszące ustawy segregacyjne pozwoliły na przyjęcie RPA do MKOI, i innych międzynarodowych federacji sportowych.

Byliśmy ostatnim sportem, który opuścił ten kraj i prawdopodobnie pierwszym, który powróci do Południowej Afryki — stwierdził Ecclestone. „Jestem pewny, że GP RPA będzie częścią mistrzostw świata formuły I”.

W 1990 roku sprzedano w Czech-Słowacji 134 tysiące nowej wersji „skody”. A w pierwszej połowie 1991 roku niecałe... 11 tysięcy. Jak informuje „Auto Stop” w czerwcu w całej Republice Czeskiej znalazło się jedynie... 78 chętnych do nabycia „favoritki”.

Nie znaczy to jednak że nasi południowi sąsiedzi przestali kupować samochody. Kupują je ale... za granicą. W I półroczu sprostowano ponad 52 tysiące pojazdów, głównie z Niemiec i Francji. Ich średnia cena rynkowa wraz z cłem i podatkiem wynosi około 500 tys. koron („skoda favorit” kosztuje ok. 135 tys. koron).



**Pierwsza w Krakowie
AMERYKAŃSKA FIRMA MOTORYZACYJNA**

HOTEL POD KOPCEM

al. Waszyngtona, godz. 10—18

**proponuje nowe i używane samochody osobowe,
dostawcze i półciężarówki
z USA i Europy Zachodniej**

LEASING I SPRZEDAŻ NA RATY

oferujemy ceny o 20 proc. niższe

od cen wolnorynkowych w Polsce

zapewniamy własny serwis i części zamienne

tel. 012 22-20-55, 22-03-55, tlix 0322609



FIAT TORINO CENTER

oferuje

**najtańsze w kraju samochody
(już od 82 mln zł)
oraz oryginalne części**

KRAKÓW, ul. ŻMUJDZKA 8

(przecznica z Al. 29 Listopada), tel. 11-27-53

Sprzedaż w godz. 9—17, w soboty 9—13

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE

EURO CAR

Kraków, pl. Na Stawach 3, tel. 21-31-10, 21-33-80, 22-13-60

Oferuje

„Ford fiesta CL 1,0” 45 KM, 4V: od 114 mln zł,

„Ford escort CL 1,3” 60 KM, 5V: od 140 mln zł,

„Ford sierra C 1,6” 75 KM, 5V: od 170 mln zł,

„Ford transit 100”: od 200 mln zł.

MOŻLIWY RABAT!

„Alfa Romeo” w Krakowie

Po salonach samochodowych „bmw”, „mercedesa” i „peugeot” w Krakowie powstaje kolejna tego typu placówka. Sprzedawcą będzie rzadko spotykane na naszych drogach, mające znakomitą opinię na świecie włoskie „alfa romeo”. Koncern ten, wchodzący w skład grupy „fiata” podpisał kontrakt z firmą „CarCom” mającą swoją siedzibę w Warszawie. Rozprowadzaniem samochodów „alfa romeo” zajmować się będzie 5 dealerów.

W ofercie znajduje się kilkanaście modeli samochodów, począwszy od najtańszego „alfa romeo 33” z silnikiem o pojemności 1300 ccm, mocy 86 KM (przy 6000 obr. na minutę) po „alfa romeo 164” o pojemności silnika 2959 ccm i mocy 200 KM (przy 5800 obr. na minutę). W Krakowie będzie można też kupić chyba najszybszego diesla świata. Mowa o „alfie 164 td”. Ten pojazd, o pojemności 2500 ccm i

mocy 117 KM rozwija astronomiczną jak na diesla szybkość: 237 km/h a przyspiesza od 0 do 100 km/h w 10,8 sek.

Prawdziwym rodzyńkiem w ofercie „alfa romeo” będzie zapewne kabriolet „spider” sprzedawany w dwóch wersjach „silnikowych” 1,6 l i 2,0 l. Warto wspomnieć że większość sprzedawanych w Polsce pojazdów „alfa romeo” będzie koloru... czerwonego.

BOGLIS

AUTO SALES LTD

Alfa Romeo

CITROËN

KRAKÓW-SWOSZOWICE, ul. Myślenicka 133

tel. 66-35-60, 66-00-83 wew. 323

JUŻ OD DZISIAJ W SPRZEDAŻY

fabrycznie nowe samochody z eurogwarancją

ALFA ROMEO

„33 1,3”, „75 1,6 IE”, „164 2,0 TS”, „spider 2,0”

oraz

wszystkie modele samochodów

CITROËN

Rewelacyjnie niskie ceny!



Ceny samochodów

W ostatnich miesiącach w Polsce w szybkim tempie przybywa firm specjalizujących się w sprzedaży nowych i używanych samochodów osobowych. Jest ich już ponad setka i oferują pojazdy znane na naszych drogach, a także nietypowe. Poniżej podajemy ceny niektórych z nich. Są to auta fabrycznie nowe, posiadające gwarancję i zapewnioną sieć serwisową. W przyszłości na naszych łamach znajdzie się także miejsce dla komisów samochodowych i punktów dealerskich które w „Jezdzie z Dziennikiem” będą chciały przedstawić swoją ofertę... z podaniem nazwy, adresu i telefonu.



NISSAN

(ceny bez cła i podatku obrotowego)

„Micra 1,0 LX”	94 mln zł
„Sunny 1,4 LX sedan”	119 mln zł
„Sunny 1,4 LX” 5 drzwi	131 mln zł
„Sunny 1,6 SLX” 5 drzwi	139 mln zł
„Sunny 2,0 diesel LX, sedan”	144 mln zł
„Primera 1,6 LX”	183 mln zł
„Primera 2,0 diesel LX sedan”	207 mln zł
„Vanette practic SWB 2,0 diesel”	163 mln zł
„Vanette coach SWB 2,0 diesel”	219 mln zł
„Vanette combi LWB 2,0 diesel”	206 mln zł
„Patrol LWB 2,8 diesel” 5 drzwi	318 mln zł



HONDA

(ceny z cłem i podatkiem)

„Civic 1,4 GL” 3 drzwi, zegar cyf.	142 mln zł
„Civic 1,4 GL” 4 drzwi, j.w. plus zamek centralny	152 mln zł
„Civic 1,6 j.” 4 drzwi, j.w.	176 mln zł
„Civic 1,6 CRX” j.w.	177 mln zł
„Accord 2,0 EXi” j.w.	237 mln zł
„Accord 2,0 EXi” j.w. plus klimatyzacja	254 mln zł



Volkswagen

(ceny z cłem i podatkiem)

„Golf 1,6 CL”	189 mln zł
„Golf 1,6 diesel”	196,7 mln zł
„Golf GTI 16 V”	251,5 mln zł
„Golf 1,8 CL”	201,2 mln zł
„Polo coupe 1,3”	134 mln zł
„Jetta flair 1,6”	197 mln zł
„Jetta flair 1,8”	202 mln zł
„Jetta flair 1,3”	175 mln zł
„Jetta GT syn. 1,8”	251 mln zł
„Passat sedan CL 1,9 D”	255,8 mln zł
„Passat sedan CL 1,8”	272,1 mln zł
„Passat sedan 2,0 GL”	314,8 mln zł
„Passat sedan GL 1,8”	301,6 mln zł

„AUDI”

(ceny z cłem i podatkiem)

„80 1,8 E”	292 mln zł
„80 1,9 D”	283 mln zł
„80 2,0 E aut.”	308,2 mln zł
„90 2,0 E”	316,5 mln zł
„90 2,0”	325 mln zł
„90 2,2”	353,2 mln zł
„100 sedan 2,0 E”	378,3 mln zł
„100 sedan 2,3 E”	406,3 mln zł

OPEL



(ceny bez cła i podatku)

„Corsa city 1,0”	88 mln zł
„Corsa 1,5 diesel”	120 mln zł
„Vectra 1,4”	150 mln zł
„Vectra 1,7 diesel”	185 mln zł
„Vectra 2,0 i”	220 mln zł
„Omega 1,8”	220 mln zł
„Calibra 2,0 16 V”	340 mln zł

Mercedes-Benz

(cena bez cła i podatku)

„190 E 1,8”	32.140 DM
„230 diesel”	46.255 DM
„190 diesel”	32.870 DM
„230 E”	41.405 DM

Redaguje: JACEK JURECKI

Ułani zawsze robili co chcieli: z wojną, z kobietami, z piosenką. Potrafili przekonać pokolenia: Jak to na wojnę jadnie, kiedy ulan z konia spadnie, przekonał wszystkie populacje, że: kiedy ulan powie pannie: o ukochana, to nie wypada mówić pannie: tak lub nie: Bo to jest order dla panny to jest awans dla panny. Potrafili wreszcie nadać rangę literacką żurawiejkowej poezji.

Każdy pułk posiadał własną żurawiejkę, tę uznawaną za pierwszą, za obowiązującą. Ale miał też w odwodzie drugą lub nawet kilka, śpiewanych raczej rzadko. Pułk, który miał więcej żurawiejek niż dwie, przestawał być ceniony przez kolegów kawalerzystów, toteż zdarzało się, że robiono sobie nawzajem niedźwiedzia przysługę, układając żurawiejki na inne pułki. Taki obdarowany poezją pułk musiał skrzętnie tużować istnienie „wrażych” żurawiejek, zdarzało się nawet, że dowódca wydawał oficjalny rozkaz.

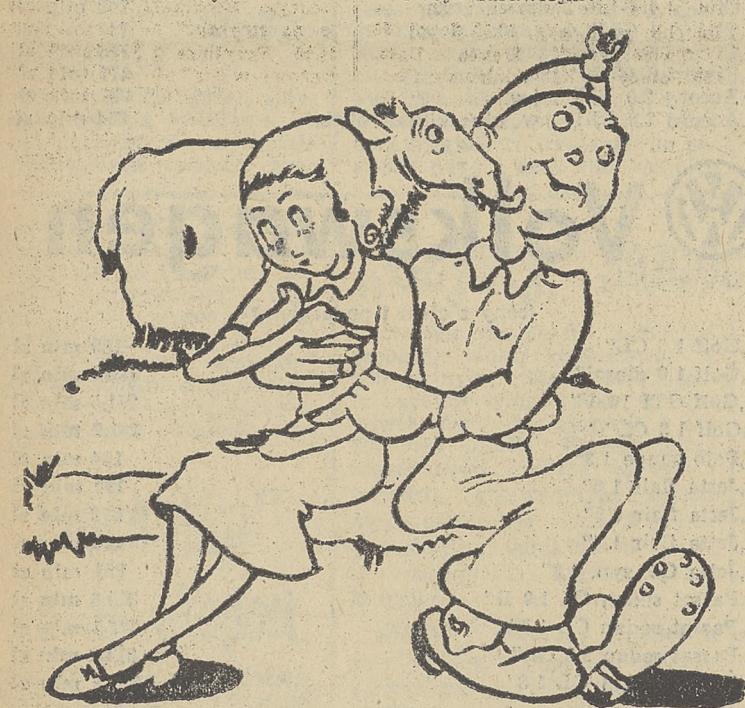
Witold Siłarski

Panny i ulani

był nikt na terenie pułku ani po nim nie odważył się zaśpiewać ponad to, co w pułku obowiązywało.

Pan Rotmistrz postanowił zaryzykować to przeciw ostatnia okazja, żeby się przekonać, co zapamiętali ulani polscy z Anglii, Francji, Belgii, Holandii i Niemiec, Bo, że potrafia śpiewać — o tym Pan Rotmistrz był przekonany. Ale czy wiedzą, że w okresie międzywojennym było w Polsce 40 pułków kawalerii, w tym 3 pułki szwoleżerów i 24 pułki ułanów, a także 10 pułków strzelców konnych?

Kawalerzyści to było pańskie wojsko. Służyli w nim ludzie albo na ówczesne czasy zamożni, albo powiedzmy: bardziej zamożni od innych, albo mający wyższe niż podstawowe wykształcenie. O pozycji kawalerii decydowała w równym stopniu jej barwa: proporzyski noszone na kołnierzykach mundurów, piaszczy i na lancach, kolorowe otoki na rogatywkach, lampasy na szaszerach. No i żurawiejki!



Rys. M. WALENTYNOWICZ

Pan Rotmistrz miał zawsze szacunek dla poezji, wyniesiony jeszcze z domu rodzinnego, gdzie w bibliotece ojca na górnej półce, stał obok siebie poezje Villona, Mickiewicza, Słowackiego i... Lermontowa. Pan Rotmistrz nie mógł darować temu ostatniemu, że to właśnie jemu przypisuje się ojcostwo żurawiejkowej poezji. Mówił o nim zawsze per „Sowiec” i nie dał się przekonać, że Lermontow był Rosjaninem. Dla Rotmistrza od 1941 roku nawet carowie byli Sowieci.

Nie pora rozpamiętywać tu nastroje Rotmistrza, gdy przy stole z pełnymi kieliszkami czekał ulani „Sławnego 24-go”. Oni czekają od czego zacząć się żurawiejkowy koncert, czy będzie to repertuar z pamięci, czy chronologicznie usystematyzowany? I które żurawiejki zakręluje? Te oryginalne bez podmienianych słów czy te „damskie” pozbawione poetyckiej finezji?

Różne były bowiem w treści ułanów żurawiejki: niecenzuralne, wulgarnie, żartobliwe, często złośliwe lub wręcz nieprzyzwoite. Czasem treścią przypominały epizody walk z historią pułku, niekiedy obrazowały jego wartość. Te pozytywne kierowane były przede wszystkim do szwoleżerów:

— Ale pierwszorzędny — podkreśla Pan Rotmistrz — taki, jaki posiadali tylko ulani. Rotmistrz nie chce się pogodzić z tym, że bronie pokrewne miały wzorem kawalerzystów i swoje żurawiejki. Na przykład lotnictwo:

Ci lotnicy to są dramie bo z panienek robią panie.
Lance do boju...

— No właśnie — oburza się Pan Rotmistrz — co mają lance do lotnictwa? To ordynarna kradzież!

— Lanca w lotnictwie ma tyle samo sensu, co lanca w marynarce wojennej. A czy Pan Rotmistrz to zna?

A tym co się świetnie wiedzie Morskie Wilki są na przdzie...

— Tylko nie śpiewaj mi dalej: „Lance do boju” — zaprotestował zdecydowanie. Może powiesz mi jeszcze, że i pancernicy mieli swoje żurawiejki?

Broń pancerna wszędzie znana Pułkownika atamana...

— Pierwszy raz słyszę. To plagiat to nieuczciwe, to... — widać było, że szuka odpowiedniego słowa — to... draństwo... to... wciąż jeszcze nie mógł trafić słowem, które najtrafniej wyrażałoby jego myśli: — To... to... wszystko gówno warle.

Prawda to od wieków znana, nie masz pana nad ulana.
Lance do boju,
szable w dłoń!
Bolszewika goń, goń, goń...

Wszyscy powtórzyli refren. A wszyscy — jak jeden mąż — spełnili toast do dna. A więc znowu wszystko było jak dawniej. Jeden — chociaż inny — był wróg na celownik: czas. Silniejszy od ułanów siły, bystrzejszy od ułanów bystrości, pozbawiony uczucia miłości i litości, pożerający młodość i fantazję, i tylko nie umiający się uporać z pogardą dla niego, jaką żyłli ulani gdziekolwiek by

W kawalerii wyższa sfera nosi barwy szwoleżera.
Lance do boju...

Na przeciwnym biegunie wartości stali konni strzelcy. Jeszcze z lat dwudziestych pochodzą dwuwiersze:

Wszystkie pułki Konnych Strzelców jeżdżą miase bez widelców.
Lance do boju...

Dopiero później, gdy pułki strzelców konnych — już w latach trzydziestych — stanowiły samodzielną jazdę i dorównywały szwoleżerom i pułkom ułanów, doczekały się żurawiejkowej rehabilitacji:

Tak jak bukiet kwiatów wronnych Pułków dziesięć Strzelców Konnych.
Lance do boju...

To piosenka decydowała najczęściej o potęgę wojska w czasach pokoju. Piosenka i faason...

nie byli: na froncie czy przy stole. Ten sam czas, który był wrogiem ludzi — na przekór sobie budował potęgę mitu. Bez względu na to, czy był to czas tłumiony przez polityczne układy czy też czas potrzebujący bohaterów lub autorytetów. Ułani ze swoją legendą byli ponad wszelkimi potrzebami czasu. Oni po prostu byli. Byli na Syberii, w kopalniach Warkuty, w Iranie, Indiach i Pakistanie, na Węgrzech, we Włoszech, Francji i Anglii, Belgii, Holandii i w Niemczech. Najlepiej było im w Niemczech po zakończeniu wojny.

— Byłem komendantem miasta Emden — wspomina rotmistrz Jerzy Nowakowski. — Wołałem do siebie burmistrza i wydawałem mu różne rozkazy. On przyszedł się przede mną na baczność i odpowiadał tylko: „Jawohl Herr Kommandant. Jawohl!”

— Wspomnienia, panowie — wspomnienia są jak tarcze, albo się trafi w dziesiątkę, albo nie.

Chłopcy z faasonem (5)

— Albo ktoś obok trafi w naszą tarczę — dodał plutonowy Czech.

— O to, to... — przyznał mu rację podporucznik Książczyk. Ja sam poznałem, przynajmniej czterdziestu, takich co byli ze mną na froncie, a ja ich na oczy nie widziałem.

— Tylko piosenka, panowie. Tylko piosenka prawdę wam powie.

— Nasz rotmistrz jest w formie — stwierdził z podziwem major Kownacki, który dopiero wczoraj przybył tu z Londynu. — A czy Pan Major widział kiedyś, żeby Pan Rotmistrz nie był w formie? A Pan Major pamięta, to było chyba w Paryżu:

Ułanśkie czako lśni śmieją się oczy dzie...

— To było w Antwerpii, a nie w Paryżu, Panu Rotmistrzowi pamięć coś zawodzi.

— Ale cała reszta jest dobra. Mogę pana Majora zapewnić. Panowie czy wam ręce uschły? Nalać!

Rozkaz wykonano natychmiast. Znowu wszyscy chwycili za pełne kieliszki. Pan Rotmistrz zain-tonował:

Szwoleżerzy kręcą głową, chcą być gwardią narodową.
Lance do boju
szable w dłoń
Bolszewika goń, goń, goń.

I tym razem toast spełniony został do dna.

Ułani mieli już pewność. Koncert żurawiejek będzie miał chronologiczny układ.

Można było wreszcie usiąść przy stole, zwłaszcza, iż trzeba było zrobić miejsce dla pani Ani i Marka — syna starszego wachmistrza Franciszka Ruska, którzy wnieśli właśnie do pokoju wazy pełne gorącego czerwonego barszczu. Pan Marek podziwiał ojca od zawsze: on się nigdy nikogo nie bał. Może dlatego władza w Kraśniku udawała, że nie widzi, co się w lipcu każdego roku wyprawia w ich domu. Nie pomagała, ale i nie przeszkadzała. Kiedy Marek pytał ojca: dlaczego jest u nas tylu znakomitych ludzi a brakuje przewodniczącego Rady Miejskiej? — starszy wachmistrz przez tydzień nie odzywał się do syna ani słowem.

— Rodzony Syn i taki mi despekt zrobił! — żalił się w mroku nocnej ciszy żonie Zenobii.

— Co ty od niego chcesz? To przecież jeszcze dziecko.

— Ale dziecko ulana — nie dawał się przekonać żonie.

Następnym razem Marek zapytał ojca:

— A dlaczego nie ma tu księdza proboszcza?

— Tym razem ojciec zaczął mu tłumaczyć:

— Bo widzisz, synu, Pan Bóg kocha ulanów za to co zrobili. Pan Bóg kocha ich milczenie, wiarę i mistwo. Gdyby przyszedł ksiądz proboszcz, musiałby mu wszystko powtórzyć, co tu słyszał. A znasz przecież księdza proboszcza — on by nie wytrzymał, żeby nie zaśpiewać. Co by było gdyby to samo musiał zaśpiewać przed Panem Bogiem.

Ala nazajutrz starszy wachmistrz poszedł do proboszcza. I długo z proboszczem rozmawiali.

(ciąg dalszy za tydzień)

▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■ SPORT ▲ SPORT ■

SPRINTEM

▲ (A) TAMPA. W 10. rundowym pojedynku pięciorskim Holmes pokonał na punkty Gonzaleza.

▲ RZYM. W pierwszym meczu piłkarskich MŚ kadetów (do lat 17) USA pokonały Włochy 1:0.

▲ SZTOKHOLM. W rewanżowym meczu hokejowym Szwecja tym razem pokonała ZSRR 4:1 (w pierwszym spotkaniu było 3:4).

▲ STUTTGART. Podczas eliminacji wyścigów na 4 km. kolarskich MŚ czwórka torowców niemieckich ustanowiła rekord świata uzyskując czas 4.08.06.

▲ INDIANAPOLIS. W meczach turnieju tenisowego mężczyzn Becker pokonał Bergstroema 6:2, 6:2 a Agassi przegrał z Santoro 6:2, 5:7, 2:6.

Garbarnia w wicelidera

Podczas bieżącego weekendu odbędzie się 2. kolejka spotkań piłkarskich III ligi Małopolskiej. W Krakowie Wawel będzie podejmował JKS Jarosław, natomiast inna drużyna z naszego miasta Garbarnia wystąpi na stadionie wicelidera tabeli Karpat. Prowadząca w rozgrywkach Unia Tarnów zmierzy się u siebie z Czuwajem, a drugi tarnowski zespół Tarnovia wystąpi na boisku Stali II Mielec. Przedostatni w tabeli Świt zagra u siebie ze Stalą Sanok. Glińsk będzie podejmował Zelmę, a Okocimski zmierzy się z Igłopollem Straszyn. Która z małopolskich drużyn spisze się najlepiej? (fil)

3000 zawodników z 44 krajów świata!

Łuki na Błoniach

Od wtorku na Błoniach odbywać będzie się łucznicze święto. W Krakowie spotykają się bowiem najlepsi zawodnicy świata specjalizujący się w łucznicztwie.

Na starcie zobaczymy blisko 3000 zawodników i zawodniczek z 44 krajów świata. Warto dodać że podczas żadnych jeszcze zawodów łuczniczych nie zastanawiano tak dużej liczby startujących. A wśród nich zobaczymy także sławy jak rekordzista świata Lee Eun-Kyung z Korei Południowej, i Władimir Jeszejew z ZSRR oraz mistrzowie świata Kim Soon-Nyung z Korei Południowej i Stanisław Zabrodzki z ZSRR.

W polskiej reprezentacji zobaczymy wszystkich najlepszych, z Krzysztofem Kaletą z Nadwiślanu na czele.

Trwające od wtorku tj. 20 sierpnia zawody zakończone zostaną 24 bm. Początek strzelania codziennie o 9 i 14. W pierwszym dniu kobiety strzelają na dystansach 70 i 60 metrów a mężczyźni na dystansach 90 i 70 metrów. Po dwóch dniach rywalizacji czyli po tzw. FITA wyłonieni zostaną najlepsi — 24 zawodników oraz 24 zawodniczek i także 12 drużyn narodowych.

Kalendarzyk sportowy

PIŁKA NOŻNA
Hutnik — Ruch (I liga), sobota, godz. 17.
Wawel — Jarosław (III liga), sobota, godz. 15.
Unia Tarnów — Czuwaj (III liga), sobota, godz. 17.
Świt — Stal Sanok (III liga), niedziela, godz. 17.
Okocimski — Igłopol 8. (III liga), niedziela, godz. 17.

Weekend z TKKF

SOBOTA
— Turniej kometki kobiet i mężczyzn do 18 i powyżej 18 lat. Dobczyce, „Dom Sportu” TKKF, ul. Podgórska 2, godzina 10.
— „Sport i wypoczynek z TKKF”, basen „Krakowiaków” na ul. Eisenberga (obok „Polfy”), godzina 10-14.
— „Strzelanie dla wszystkich” strzelnica JW na ul. Ułanów, (kiboks i pistolet), godzina 15.
NIEDZIELA
— „Bieg po zdrowie”, Park Jordana (pawilon OSiR), godz. 8.
— Turniej kometki w Dobczycach, jw.
— „Sport i wypoczynek”... jw.
— „Strzelanie dla wszystkich” jw.

Bubka w Tokio

Mimo odniesionej niedawno kontuzji Siergiej Bubka wystąpi w zbliżających się lekkoatletycznych mistrzostwach świata w Tokio. Zamierza on bronić tytułu mistrza świata w skoku o tyczce. Dwukrotny mistrz świata i mistrz olimpijski niedawno doznał kontuzji pięty lewej, odbijającej nogi. W związku z tym od ponad tygodnia w ogóle nie trenował z tyczką.

Na Suchych Stawach — Ruch, w Dębicy — Lech

„Wiślacy” grają w Katowicach

Dzisiaj kolejne emocje w I lidze piłkarskiej. Rozegrana zostanie 4. kolejka spotkań. Najciekawiej zapowiada się mecz w Katowicach. Może i na innych stadionach nie zabraknie dobrego futbolu.

▲ HUTNIK — RUCH (sobota, godz. 17, sędzia S. Anioł z Opola). Krakowianie są oczywiście faworytami meczu, ale o zwycięstwo nie będzie im łatwo. Chorzowie nie stawiają się na grę defensywną i będą szukali okazji do zdobycia gola po przejściu do szybkich kontrataków. „Hutnicy” często w takich sytuacjach grają zbyt śmiało, bez odpowiedniej asekuracji, co nieraz już (w poprzednim sezonie) kończyło się utratą goli i... punktów. Jak wypadną tym razem? Mamy nadzieję, że nie zapomną, że gra się do dwóch bramek.

▲ KATOWICE — WISŁA (sobota, godz. 17, sędzia M. Listkiewicz z Warszawy). Będzie to z pewnością szlagier kolejki. Spotykają się przecież czwarta i trzecia drużyna ubiegłych rozgrywek. W bieżących na razie zdecydowanie lepiej spisują się „wiślacy”, którzy są wiceliderami tabeli. Ich dzisiejsi rywale zajmują 9.—10. lokatę. Kto okaże się lepszy w bezpośredniej konfrontacji? Forma prezentowana ostatnio przez krakowian pozwala na pewien optymizm. Katowiczanin po porażce z Widzewem będą się chcieli jednak zrehabilitować w oczach kibiców i zrobić wszystko, by odnieść zwycięstwo.

▲ PEGROTOUR — LECH (sobota, godz. 17, sędzia Z. Przesmycki z Łodzi). Dębiczanie wystartowali w tym sezonie wprost fatalnie. trzy kolejne porażki, aż 11 straconych bramek. Każda czarna seria kiedyś się musi skończyć, ale czy nastąpi to w meczu z zespołem uważanym za jednego z faworytów rozgrywek? Poznaniacy mają na razie czyste konto strat (jeden mecz przegrany) i na pewno będą chcieli powiększyć swój dorobek o kolejne punkty. W tej sytuacji nawet remis byłby chyba sukcesem dębickiej drużyny.

A oto pozostałe pary: Legia — Zagłębie Sosnowiec, ŁKS — Stal Stalowa Wola, Motor — Widzew, Olimpia — Zawisza, Stal Mielec — Zagłębie Lubin oraz Śląsk — Górnik.

4. kolejke spotkań rozegrają także nasi II-ligowcy.
▲ WISŁA Płock — SANDECJA (niedziela, godz. 11, sędzia A. Czyż-niewski z Gdańska). Sądząc przed dwoma tygodniami sprawili niespodziankę wygrywając w Rzeszowie z tamtejszą Stalą. Czy i tym razem w wyjazdowym meczu powrócą do domu z kompletem punktów?

▲ AVIA — WISŁOKA (niedziela, godz. 17, sędzia A. Sekowski z Krakowa). Dębiczanie mają na koncie zwycięstwo, remis i porażkę, natomiast ich jutrzejsi rywale aż trzy remisy. Goście byłby chyba zadowoleni gdyby zwyciężenie uzyskali... czwartym remisem.

Mecz Gracovia — Korona został przelożony na 11 września z uwagi na wyjazd juniorów Cracovii na turniej do Francji. (JeFi)

Mansell i Patrese pozostają

Nigel Mansell i Riccardo Patrese pozostają w „stajni” Williamsa-Renault na następny sezon formuły 1 — poinformował szef zespołu Frank Williams.

Pozostanie Brytyjczyk i Włocha w zespole Williamsa podtrzymać szanse grupy w rywalizacji kierowców i konstruktorów w mistrzostwach formuły 1 — 1992 roku.

„Wierzę w kontynuację i jestem pewny, że Nigel i Riccardo, którzy tak ciężko pracowali dla nas w tym sezonie, będą zdolni do większych wyczynów w przyszłym roku” — powiedział boss.

Kto zdobędzie Puchar „Dziennika Polskiego”?

Dzisiaj i jutro na kortach Ogniska TKKF „Alka” (przy ul. Armii Krajowej, dawniej Koniewa) odbędą się dwie tenisowe turnieje amatorów o Puchar „Dziennika Polskiego”. Trofeum otrzyma zwycięzca zawodów w kategorii do 45 lat. Natomiast triumfator zawodów dla graczy powyżej 45 lat zdobędzie Puchar ZW KTKKF. Wczoraj odbyło się losowanie zestawu par. Turniej w obu dni rozpocząć się będzie o godz. 8. W każdym meczu gra się do dwóch wygranych setów. Zapowiadają się duże emocje. (fil)

„Zabawa w triathlon”

W niedzielę 25. sierpnia: pływanie — 100 m, jazda na rowerze 4 km, bieg na 800 m. Może uczestniczyć każdy mający zgodę lekarza na start, kartę pływacką i rower. Zgłoszenia w ZW KTKKF przy ul. Piłsudskiego 3 (II p., tel. 21-43-85 (godz. 9—15) i Ognisko „Podwawelskie”, ul. Komandorów 21 (godz. 8—9.30).

Pieniądze, kobiety i hipoterapia

W Katowicach odbyła się Ogólnopolska Spartakiada Młodzieży w sportach jeździeckich. Krakowski WLKS Krakus reprezentowało 5 zawodników i zawodniczek, z których najlepiej zaprezentowała się Magda Hyla, zajmując w skokach przez przeszkodę 10. miejsce. Trener KRZYSZTOF KOZIAROWSKI zapewnił mnie, że „to nie przypadek, że dziewczyna wypadła tak dobrze na katowickim hipodromie. Właśnie stała się na więcej cierpliwości do koni, jest bardziej wytrwała, zaangażowana uczuciowo w to, co robi i dlatego osiąga lepsze wyniki niż chłopcy”.

Obecnie w Swożowicach, gdzie mieści się siedziba klubu i ujeżdżalnia, odbywa się zgrupowanie młodzieży przed kolejnym sprawdzianem umiejętności koni i zawodników. Już wkrótce, bo 1 września, odbędzie się mistrzostwa Polski w skokach, gdzie ci młodzi sportowcy (nawet 13, 14-letni) zmierzą się z czołową krajową i będą starali się udowodnić swoje dobre przygotowanie do tej imprezy sportowej.

Aktualnie 12 zawodników 2 razy dziennie bardzo intensywnie trenuje na hipodromie, a gdy deszczowa pogoda uniemożliwia jazdę konną, prowadzone są zajęcia teoretyczne i jeźdźcy studiują własne błędy, które zarejestrowano kamerą video na treningu.

Z 30 koni znajdujących się w stadninie, blisko 15 przeznaczono dla celów rekreacyjnych i po zapłaceniu 300 tys. zł, każdy chętny może przez 2 miesiące uprawiać jazdę konną. To naprawdę świetny sposób na spędzenie wolnego czasu na świeżym powietrzu.

Ogromnym zainteresowaniem cieszy się także hipoterapia, czyli leczenie nawet i ciężkich urazów ciała, poprzez kontakty z koniem, różne ćwiczenia i jazdę na grzbiecie zwierzęcia. Wysokie koszty leczenia (300 tys.) nie powinny odstraszać ewentualnych chętnych, zwłaszcza, że wyniki kuracji są czasami znakomite. (AD)

KRZYŻÓWKA

ze sponsorem (nr 70)

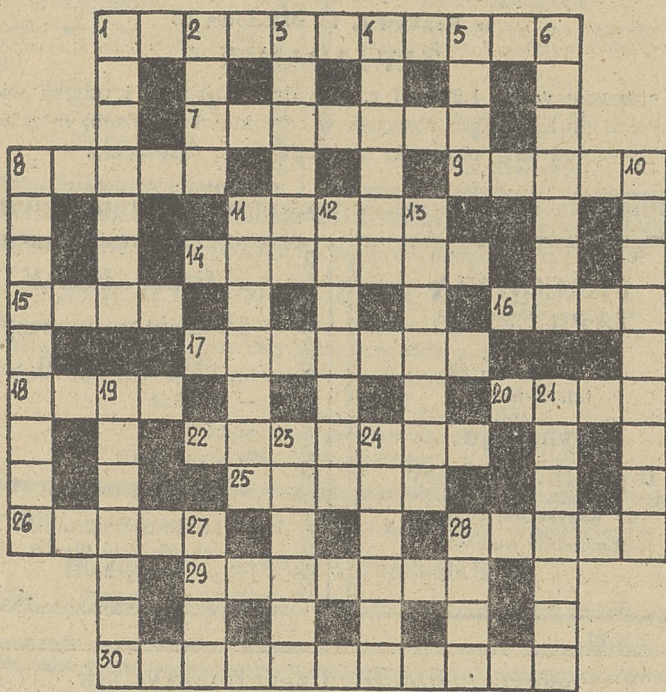
Dziś dwie nagrody po 200 tysięcy złotych funduje firma „METRUM”

„METRUM”
AGENCJA OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI
Kraków, ul. Czysta 14, tel. 33-98-41

- POŚREDNICZY w kupnie, sprzedaży i wynajmie wszelkich nieruchomości
- W oparciu o ekspertów WYKONUJE: wyceny nieruchomości — pełną obsługę geodezyjną — ekspertyzy budowlane

ZAPRASZAMY DO NASZEGO BIURA,
codziennie w godz. 10-18 (w soboty 10-14).

Łatwy dojazd z każdego miejsca w Krakowie umożliwi Państwu kontakt z nami!



Poziomo: 1. puszcza filmy, 7. niesympatyczny insekt czarny i ruchliwy, 8. strzelista kościelna, 9. koldrowa pokrywówka, 11. dostojne ubranie, 14. zagadka sylabowa, 15. ten od wojny w zatoce, 16. po przekątnej, 17. długi dystans, 18. poetyczny statek ze sterem do dzierżenia, 20. skryte za firanką, 22. lekki powozik prababę, 23. popularny liściasty motyw dekoracyjny w sztuce starożytnych, 26. spłoszone ponoszą, 28. „panie gazda!”, 29. mnóstwem serów szczył się, 30. a w niej różnorakie rupiecie.

Pionowo: 1. kumpel, 2. samotracka, 3. egida, 4. Sokratesowa trucizna, 5. 15 lipca ofiaruj jej czekoladki wraz z życzeniami, 6. niewielki, ale wędkarza cieszy, 8. stamtąd to białe do mularskiej zaprawy, 10. oczy wszystkich mężczyzn przyciąga, 11. niewielka skąd wieje spod drzwi, 12. starożytni twierdzili, że jest to kraj wiecznej szczęśliwości, 13. obrońca, 19. żywotność obrazu utrwala, 21. Dejaniry, 23. na książeczce PKO, 24. bluszczy, 27. wysoki urzędnik spartański, 28. synkopowe muzykowanie.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 68

Poziomo: 1. prototyp, 5. choleryk, 9. barman, 10. wiosie, 11. staro-drzew, 13. syrop, 14. epoka, 15. mole, 16. kwadryga, 18. kontrola, 20. babcia, 21. wyrwyki, 23. drachma, 26. pies, 28. rupie, 29. jubka, 30. ciaplarnia, 33. cykadę, 34. pryce, 35. anegdota, 36. kwadrans.

Pionowo: 1. półmisek, 2. odbiorca, 3. temat, 4. panorama, 5. czwartek, 6. Opole, 7. rzeszoto, 8. kurniawa, 11. sportowiec, 12. wentylacja, 17. Gobi, 19. owad, 21. warzecha, 22. rupiecie, 24. habanera, 25. amarylis, 26. papryka, 27. strupek, 31. Idaho, 32. Izda.

WYNIK LOSOWANIA

W dniu 13 bm. odbyło się w redakcji komisyjne losowanie nagród wśród uczestników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązanie krzyżówki ze sponsorem nr 68.

Nagrody po 200 tysięcy złotych wylosowali:

KATARZYNA JANICKA — Kraków, ul. Zabia.

RYSZARD KLUSKA — Tarnów, ul. Goldhammera.

Pieniądze prześlemy pocztą.

Rozwiązanie krzyżówki nr 69 prosimy nadsyłać do następnej soboty, tj. 24 sierpnia br. (decyduje data stempla pocztowego) pod adresem Redakcji „Dziennik Polski”, ul. Wielopole 1, 31-072 Kraków, z dopiskiem na kopercie „Krzyżówka”, załączając kupon konkursowy.

KUPON KRZYŻÓWKI ZE SPONSOREM NR 70

Komputerowe Biuro Pośrednictwa Nieruchomości
Firma Handlowa Łódzińska
ul. Kalwaryjska 25, tel. 56-49-20

Mieszkania: Sprzedaż: pl. Wolności — 67 m kw.: 400 mln △ mieszkanie 60 m kw. (do 160 m kw.) z telefonem — poszukujemy do zakupu △ Bukowina Tatrzańska 40 arów: 430 mln △ Sidzina — 61 arów i pół domu: 350 mln △ Kobierzyn 22 ary: 200 mln △ Mogilany parcela 9 arów: 30 mln.

SUKNIE ŚLUBNE

na każde zamówienie (zachodnie katalogi, indywidualne propozycje, nietypowe rozmiary)
uszyje specjalistyczna pracownia krawiecka

„BEATA”

Kraków, ul. Starowiślna 28 (tel. 21-58-73)

Ponadto oferujemy w ciągłej sprzedaży gotowe suknie ślubne w cenach już od 700.000 zł (lokal przy ul. Karłowickiej 18).

OGŁOSZENIA

do »DZIENNIKA POLSKIEGO«

przyjmujemy również w REDAKCJI:

Kraków, ul. Wielopole 1
w godz. 9-16, pok. 212, II p.

21-45-72

Poznajmy ich bliżej

SANDRA

Śpiewała już w Peru, Brazylii, Meksyku, Japonii — między innymi, bo także np. w ZSRR. A ostatnio w Sopocie podczas koncertu towarzyszącego wyborom „Queen of Europe”, gdzie od polskich fanów spotkała ją sympatyczna niespodzianka — w postaci sprezentowanego portretu. Wielbiciele bywają jednak ambasadami, toteż Sandra uciekła przed nimi i przeniosła się z Monachium — mieszka obecnie na łbie z mężem, Michałem Cretu, jej producentem i aranżerem. Nie ukrywa swego wieku: urodziła się w r. 1962, a śpiewa od r. 1984, rozpoczynając karierę bardzo pomyślnie już debiutanckim singlem „I'll never be”. Piosenka z tej płyty — „Maria Magdalena” — przez wiele miesięcy była przebojem dyskotekowym w całej Europie.

Najnowsza płyta Sandry pt. „Enigma” wzbudza wiele kontrowersji, jest bowiem rzadko spotykanym połączeniem muzyki pop z utworami religijnymi, przy czym piosenkarce towarzyszą chóry kościelne. Przy okazji mały cytat z „Gazety Wyborczej”, gdzie znany prezenter



TV Marek Niedźwiecki wyjął, iż przez rok układał firmie kasowej „Brawo” program z ambitną muzyką pop, ale „gdy zorientował się, że podpisują jego nazwiskiem kasety z Sandrą, zerwał z nimi”. Przebojowa, energiczna, pełna temperamentu i bardzo pracowita Sandra nie kreuje się na wielką gwiazdę w życiu pozastradowym. Pasjonuje się... astronomią, zajmuje się też projektowaniem mody, lubi konną jazdę, narty i taniec — nie wspominając już o śpiewie.

PROGRAM TELEWIZYJNY

SOBOTA

PROGRAM I

7.55 Program dnia: 8.00 „W sobotę rano” — magazyn informacyjno-gospodarczy. 8.35 „Ziarno” — pr. red. katolickiej dla dzieci i rodziców. 9.00 Wiadomości poranne. 9.10 Kino telefilm: Walt Disney przedstawia: „Kaczki opowieści” — „Rock-and-rollowa mama” (1) — filmy prod. USA. 10.25 „Na zdrowie” — magazyn rekreacyjny. 10.45 „Postscriptum do 1920 roku” — wojsk. pr. publ. 11.10 „Zielona linia” — pr. publ. 11.35 „Z Polski rodem” — magazyn polonijny. 12.00 Wędrowni dalekie i bliskie „Sma-ragdy tropików” — film dok. prod. indonezyjskiej. 12.45 „U siebie” — magazyn mniejszości narodowych. 13.15 Studio sport — turniej tenisowy Roland Garros — finał meczu. 14.45 „Siódemka” w „Jedynce” — francuski p. satelitarny: „Wesele” — balet Igora Strawińskiego w wykonaniu tancerzy francuskich. 15.15 „Nie ma tęczy nad La Paz” — film dok. Tomasza Wilde. 15.45 „A może tego nie wolno mówić” — film dok. 16.30 „Opoka” pr. red. katolickiej. 16.45 „Rokendroler” — mag. pol. muzyki rockowej. 17.15 Teleexpress. 17.35 „Obrazy i dźwięki” — film dok. 18.30 Tele-Audio-Video. 18.55 „Z kamerą wśród zwierząt” — historia ogrodów zoologicznych — Scherwin (Niemcy). 19.15 Dobranoc: „Domek”. 19.30 Wiadomości. 20.05 „Szlak północno-zachodni” — western prod. USA. 22.20 Wiadomości wieczorne. 22.40 Sportowa sobota. 23.00 Wielki koncert Phila Collinsa. 24.00 „Mac-Gyver” (3) — „Włamanie” — serial prod. USA.

PROGRAM II

7.30 „Między prawem, a zwyczajem” — wojsk. pr. publ. 7.55-10.40 TELEWIZJA ŚNIADANIOWA. 7.55 Powitanie. 8.00 CNN. 8.10 „Kapitan Planeta i Planetarianie” — „Fala gorąca” — serial anim. prod. USA. 8.35 Magazyn telewizji śniadaniowej. 9.15 „Tagiel” — zagraniczny mag. kult. 9.45 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.00 CNN. 10.15 Magazyn telewizji śniadaniowej. 10.40 „Bolesne dojrzewanie Adriana Mole’a” (4) — serial prod. ang. 11.05 „Tacy sami” — wydanie w języku migowym. 11.25 „Dookoła świata” — „W kraju koala”. 11.55 „Video junior”. 12.25 „Zagle tuż nad ziemią” — recital Martyny Jakubowicz. 13.00 Zwierzęta świata „Mon-sun, który nie nadszedł” (2) — film dok. prod. ang. 13.35 Sopot '90 — „Twice Nice” — Steven Dale. 13.55 Polacy w XII Konkursie Chopinowskim. 14.25 „Ze wszystkich stron” — „Krwawy demontaż apartheidu”. 14.55 Program dnia. 15.00 „Ballada o drodze” — Tadeusz Teller. 15.20 „Pan wzywał, milordzie” (2) — „Nieuchwytna Autor Hasel” — serial prod. ang. 16.20 „Drobin” — rep. Ryszarda Romanowskiego. 16.40 „Divide Amorem” — pr. poetycko-muzyczny. 17.00 „Studio tajemnic” — „Zagadki pamięci” — pr. Wandy Konarskiej. 17.30 „Wzrockowa lista przebojów” Marka Niedźwieckiego. 18.00 Program lokalny. 18.30 „Jeśli zapomnę o nich” — film dok. Zbigniewa Wawra. 19.00 Neptun TV przedstawia „Alternatywa”. 19.30 „Galeria 38 milionów”. 20.00 Wolfgang

Amadeusz Mozart „Czarodziejski flet” (1) — retransmisja z warszawskiej Opery Kameralnej. 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Bez znieczulenia” — pr. Wiesława Walendziaka. 22.00 Akatyst ku czci Bogurodzicy. 22.15 „Lepiej późno niż wcale” — mag. prowadzi Maciej Zembaty. ok. 23.00 „Fleur” (2) — serial austr. 0.55 CNN.

NIEDZIELA

PROGRAM I

7.55 Program dnia. 8.00 „Kraj za miastem”. 8.20 Od niedzieli do niedzieli. 9.00 Teleferie: „Miasto Tygrysów” — film fab. prod. USA. 10.15 Z myślą Miki do Ameryki — rozstrzygnięcie konkursu. 10.20 „Kotek z puszystym ogonkiem” — film prod. ZSRR. 10.30 „Przygody roślin” (10) — „Roślina i mrówka” — serial dok. 11.00 „Notowania, czyli co się opłaca rolnikowi”. 11.25 „Ułani wielkopolski” — wojsk. pr. dok. 11.50 Telewizyjny koncert żywe. 12.20 „Circum regional prezentuje...”. 12.50 Magazyn „Morze”. 13.10 World Net na antenie „Jedynki” (m. in. historia Międzynarodowego Czerwonego Krzyża). 14.10 „Rodzina — rodzinie” — dom-bezdomność. 14.50 Bitwa o Grunwald — rep. z Wrocławia. 15.20 „S.O.S. z gór, lasów i łąk” — „Strażnik rezerwatów” — film dok. prod. czech. 15.50 Z archiwum Teatru Telewizji (1958) Jean Giraudoux „Apollo z Bellac”. 16.50 „Telewizjer”. 17.15 Teleexpress. 17.35 „Wokół wielkiej sceny” — mag. operowy Piotra Nedyńskiego. 18.15 „Polacy na Litwie”. 19.00 Wieczorynka: Walt Disney przedstawia „Gumisie”. 19.30 Wiadomości. 20.05 „Kim jest ten chłopak” (4) — „Amory maleństwa” — serial prod. franc. 21.05 7 dni — Świat. 21.35 Sportowa niedziela. 21.55 Toronto bliżej Warszawy. 22.05 Wiadomości wieczorne. 22.25 „Rewizja nadzwyczajna”.

PROGRAM II

8.20 Przegląd tygodnia (dla niesłyszących). 8.55 Film dla niesłyszących: „Kim jest ten chłopak” (4) — „Amory maleństwa” — serial prod. franc. 9.50 Program dnia. 10.00 CNN. 10.10 „Jutro poniedziałek”. 10.30 Program lokalny. 11.00 „Wybrańcy Melpomeny” — Wojciech Brydziński. 11.30 „Współnota w kulturze”. 12.00 „Klasytor polskie” (1) — „Wigierscy kameduli”. 12.30 „Express Dimanche”. 12.45 Gość „Dwójki”. 13.00 Polska Kronika Filmowa. 13.10 100 pytań do Henryki Bochniarz. 13.50 „Przeboje na smyczki” — Viva Espana. 14.10 „Przybicie i kaptury” — „A wężowi wiara” — serial TP. 15.10 Z cyklu „Polacy” — Edward Pi-szek — miliony i sentymenty — film dok. 15.45 Podróż w czasie i przestrzeni. „Wędrowni ludów nad Pacyfikiem” (10) — „U-pierzony wąż”. 16.40 Program dnia. 17.00 Studio sport. 17.30 „Bliżej świata” — przegląd telewizji satelitarnych. 18.30 „Pęknięte niebo” — recital Marka Grechuty. 19.00 Wydarzenia tygodnia. 19.30 Galeria „Dwójki” — Olgierd Truszyński. 20.00 Wolfgang — amadeusz Mozart „Czarodziejski flet” (2). 21.30 Panorama dnia. 21.45 „Syn gwiazdy porannej” (2-ost.) — film fab. prod. USA. 23.15 „Pies czyli kot” — pr. Stanisława Tyma. 23.25 „Kaczmar-ski '90” (1) — recital. 0.15 CNN.

RADIO

SOBOTA

Program I

Godz. 8.15 Reportaż. 9.00-11.30 Lato z radiem. 12.05 Z kraju i ze świata. 12.30 Przegląd prasy rolniczej. 12.35 Radio Kierowców. 13.05-17.00 Radio Relax. 17.10 Łowienie T.S. 17.15 Dziennik Radia Wątykańskiego. 18.05 „Matysiakowie”. 18.35 Notatnik kulturalny. 19.00 Z kraju i ze świata. 19.30 Radio dzieciom: „Wielkomilud”. 20.15 Koncert życzeń. 21.08 Przy muzyce o sporcie. 22.15 Jazz i piosenka. 23.00 Dziennik wieczorny. 23.30 Nowości tylko z CD.

Program IV

8.30 Magazyn 90 — prowadzi A. Woźniakowski. 8.50 St. Vincenz: „Na wysokiej półoninie”. 10.00 Wiadomości Radia Kraków. 10.05 Radio w pantoflach prowadzi T. Kwaśniak. 12.01 Wiadomości Radia Kraków. 12.10 Zakopieński laureaci — aud. A. Starca. 12.30 J.I. Kraszewski: „Bruhl”. 13.00 50 minut dla Kr. Prońko. 13.50 O filmie i muzyce filmowej. 14.30 „Listy z arki Noego” — spotkanie z Al. Rybałko, polską poetką z Wilna (cz. 2). 15.00 Wiadomości Radia Kraków i autoserwis. 15.10 Antystacja. 17.00 Co niesie dzień. 17.15 Rock Top. 18.00 Sport. 19.00 Wiadomości Radia Kraków. 19.05 Nie tylko rock — aud. J. Skarżyńskiego. 19.40 Studio na Szlaku prowadzi K. Kosiński. 22.00 BBC. 23.00-2.00 Przed i po północy.

NIEDZIELA

Program I

7.35 Z płyt H. Ordonówny. 8.35 Magazyn wojskowy. 9.00 Msza

święta rzymskokatolicka. 10.00 Z życia Kościoła katolickiego. 10.30 TOP — 10 lista przebojów magazynu „Billboard”. 11.00 „Zsyn” — magazyn satyryczny. 11.30 Koncert chopinowski G. Ohlssona. 12.05 W samo południe. 12.50 Przegląd tygodniowy. 13.00 Europejska lista przebojów. 14.05 Dom i my. 14.30 „W Jezioranach”. 15.00 Koncert życzeń. 16.05 Teatr PR — J. Glowacki — „Choinka strachów”, słuchowisko. 16.35 „Sjesta” — magazyn kulturalny. 17.40 Wiersze dla Ciebie. 18.30 Radio dzieciom — Waka-cje z piosenka. 20.05 Przy muzyce o sporcie. 21.05 Dziecięce symfonie Mozarta. 22.00 Teatr PR L. vaz Com-es — „Luzjada”, słuchowisko. 23.00 Dziennik. 23.15 Tydzień w świecie.

Program IV

8.00 Wiadomości BBC. 8.15 Magazyn niedzielnym, a w nim felietony, komentarze polityczne i o 8.30 Wiadomości sportowe. 10.00 „Idąc w świat nauczajcie...”. 10.15 „Syn gwiazdy porannej”. 10.30 Spotkanie z Mieczysławem Gintrowskim. 13.15 P. Czyż proponuje. 14.00 Podróż sentymentalna A. Hanuszkiewicza. 14.15 P. Czyż proponuje. 15.00 Wiadomości BBC. 15.05 „Lago z wyspy Ustupu” — aud. E. Góral. 16.30 P. Czyż proponuje. 17.00 Muzyka którą lubi L. Długosz. 18.00 Specjalny koncert Radia Kraków — transmisja na żywo, w tym lista przebojów Radia Kraków. 22.00 BBC. 23.00-1.00 Gwiazdy światowej wokalistyki.

SERWIS INFORMACYJNY ■ SERWIS INFORMACYJNY

Ceny złota

Δ KALWARYJSKA 25 i 36, SZEWSKA 12, SPRZEDAŻ: Duży wybór pierścionków-markiz z kamieniami naturalnymi (szafiry, szmaragdy, opale australijskie, rubiny, diamenty) w cenie od 600 tys.; koleczyki od 125 tys. za parę; łańcuszki od 130 tys. za sztukę. Duży wybór obrączek grawerowanych i gładkich od 650 tys. za parę; 10 dolarów: 2,5 mln, 10 rubli: 1,3 mln; krążki dentystyczne: 290 tys.

W kantorach

Δ WIELOPOLE 3 („Wielopole”) — punkt czynny od 9-22 — dolary: 11 350-11 500, marki: 6300-6500.

Δ RYNEK GŁ. 9 („Renesans”), dolary: 11 300-11 400, marki: 6350-6480, szylingi: 890-920, franki: 1840-1910.

Δ SZPITALNA 34 („Hasawa”), dolary: 11 320-11 400, marki: 6400-6480.

Δ ŚW. JANA 10 (kantor „Pewexu”, hotelu „Grand”), dolary: 11 320-11 390, marki: 6400-6480, szylingi: 900-915, franki: 1860-1900, funty: 18 600-18 800.

Δ KROLEWSKA 55 (d. 18 Stycznia), dolary: 11 300-11 400, marki: 6350-6480.

Firma Handlowa
Łódzińska

Δ RYNEK KLEPARKI 13 i DŁUGA 8, dolary: 11 300-11 450, marki: 6370-6500, funty: 18 500-19 000, szylingi: 900-920.

Δ SZEWSKA 15, dolary: 11 300-11 430, marki: 6360-6480, szylingi: 890-920.

Δ KALWARYJSKA 25 i 36 (d. Pstrowskiego), SZEWSKA 12 („Ewa”), dolary: 11 320-11 420, marki: 6380-6480, szylingi: 890-920, franki: 1700-1900, funty: 18 500-19 000, liry: 8,2-8,8.

Notowania walutowe

Przelicznik banku PeKaO
(z 16 sierpnia br.)

	dolar
Australia	1 dolar 0.70
Austria	100 szylingów 7.85
Belgia	100 franków 2.68
Dania	100 koron 14.25
Francja	100 franków 16.24
Hiszpania	100 peset 0.88
Holandia	100 florenów 48.97
Japonia	100 yenów 0.70
Kanada	1 dolar 0.87
Liban	100 funtów 0.10
Norwegia	100 koron 14.12
Portugalia	100 escudo 0.58
Niemcy	100 marek 55.22
Szwecja	100 koron 15.20
Luksemburg	100 franków 2.68
Turcja	100 funtów 0.02
Wielka Brytania	1 funt 1.62
Włochy	1000 lirów 0.71

Ceny walut krajów Europy Wschodniej
w kantorze SZEWSKA 15 (skup — sprzedaż)

BULGARIA 1 lewa: 630-780 WĘGRY 1 forint: 134-150
CSRF 1 korona: 345-362 ZSRR 1 rubel: 310-380

Meblościarki
meble kuchenne
biurka
krzesła
ławostoly

poleca

SKLEP MEBLOWY

„ANIS”

Kraków

ul. Krowoderska 62

Zapraszamy w godz. 10-18,
soboty 9-13.

g-45604

OKAZJA!

Działkę
pod segment
ul. Grottgera

3-pokojowe

I p., ul. J. Lea

sprzedam

Tel. 36-10-87

g-45623

RFN

LUKSUSOWE AUTOKARY
do 25 miast

SINDBAD

Palm Reisen

Przejażdzy: Francja, Węgry

☎ 66-19-21 (9-17)

„DEMPAN” s.c.

kupi

ZŁOM
MOSIADZU

13.000 zł

WRZĄSOWICE 273

tel. 66-00-88 w. 388

g-42703

WŁAŚCICIELI DOMÓW
administrowanych
Przez Zrzeszenie w Tarnowie
PROSZĘ O KONTAKT

Tarnów

tel. 23-10-40 (wieczorem)

ta-29926

Luksusowe
wanny żeliwne
białe, dl. 170
(niemieckie)

zawory, łączniki,
pcv

do sprzedaży
za gotówkę

w nowo otwartym sklepie

KRZESZOWICE

ul. Daszyńskiego 6

(wejście od Wyki)

od 8 do 18, sobota do 14

Tel. 203-03

BUMA

KRAKÓW ul. Plk. Dąbka 18
(Rybitwy, za „Elmetem”)

cement „250”
495 tys. zł/tona

słupy telefoniczne
i energetyczne

wagi przesuwnikowe
260 kg.

drzwi holenderskie

konstrukcja stalowa

hali magazynowej

450 m² - 108 mln. zł.

DYWANY
IMPORTOWANE
oferuje

„INTERMILANO”

UL. BOŻEGO CIAŁA 11

tel. 22-46-46

Gwarantujemy niskie ceny,
bogate wzornictwo.

g-43004

Hurtownia „SEMMA”

poleca:

- odzież dziecięcą od 0 do 16 lat
- spodnie jeans
- koszulki polo męskie i chłopięce
- bieliznę dla dzieci i dorosłych
- rajstopy, skarpety

Uwaga! Okazja!

Obniżka cen odzieży letniej!

A przecież sezon jeszcze trwa!

Kraków, ul. Stoczniovców 3, tel. 66-91-00, wewn. 31.

LIKWIDATOR

Spółki z o.o. „AGREX Kraków” w Krakowie

zawiadamia,

że z dniem 1 sierpnia 1991 r. nastąpiło otwarcie likwidacji Spółki
i w związku z tym wzywa wszystkich wierzycieli do zgłaszania
roszczeń.

Wierzytelności zgłaszać należy pod adresem likwidatora w
Krakowie, ul. Pana Tadeusza 4, tel. 66-20-65 wewn. 40.

K-2902

EURO BENET

wyłączny reprezentant
ASSORT SCANDINAVIA SWEDEN

PIELUCHOMAJTKI

typu „Pampers” i inne

Artykuł	Cena 1 szt.	Upusty hurtowe 3 % 5 % 8 %
Pieluchomajtki żelowane 5-10 kg	2000 zł	1940 zł 1900 zł 1840 zł
9-15 kg i 10-18 kg	2300 zł	2231 zł 2185 zł 2116 zł
Pieluchomajtki bez żelu 3-5 kg	1400 zł	1358 zł 1330 zł 1288 zł
5-10 kg	1700 zł	1645 zł 1615 zł 1564 zł
9-15 kg i 10-18 kg	1900 zł	1843 zł 1805 zł 1748 zł
Pieluszki suche	800 zł	776 zł 760 zł 736 zł
Majteczki baweł.	4000 zł	3880 zł 3800 zł 3680 zł
Ceratki do pielusz.	1600 zł	1552 zł 1520 zł 1472 zł
Podpaski higien.	440 zł	427 zł 418 zł 405 zł

Warszawa, ul. Radarowa 48,
tel. 46-16-11, 46-38-16,
fax 46-66-58, tlx 816227

B.T.H. „DREAM”

zaprasza do nowo otwartego pawilonu 720

NA BAZARZE TOMEX UL. BIEŃCZYCKA 168 W NOWEJ HUCIE

i oferuje przejazdy:

- ☐ Miskolc, Budapeszt, Istambul, Wiedeń, Rzym, Bruksela, Paryż, Zurich, Berno
- ☐ kolonie dla dzieci i młodzieży w CSRS
- ☐ wyjazdy po samochody do Szwajcarii
- ☐ oraz bardzo tanie noclegi

tel. 43-78-19 w. 720, 43-24-16 w. 720, fax 43-67-55

g-44447

KOMPLEKSOWE
URZĄDZENIE
I WYPOSAŻENIE
SKLEPÓW

- roboty remontowe
- projektowanie i urządzenie wnętrz
- urządzenia sklepowe
- zabezpieczenie antywłamaniowe, bezprzewodowe
- reklamy świetlne

„AD NOVUM”

Kraków, ul. Sarego 16

tel. 21-67-51, 21-67-81, tlix 0326523

PRZEDSIĘBIORSTWO MONTAŻU I DOSTAW
PIECÓW TUNELOWYCH
w Krakowie, ul. Łokietka 20

zatrudni natychmiast

NA TERENIE MIASTA KRAKOWA:

- MURARZY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH
- MONTERÓW-SPAWACZY
- ŚLUSARZY

NA TERENIE ŚLASKA:

- MURARZY PIECÓW PRZEMYSŁOWYCH

Istnieje możliwość wyjazdu na budowy eksportowe do Niemiec.

Warunki pracy i płacy do uzgodnienia w Dziale Spraw Pracowniczych, Kraków, ul. Łokietka 20, tel. 34-53-00 wewn. 14 lub 31.

SPÓŁDZIELNIA PRACY
WYTWÓRCZOŚCI
RÓŻNEJ

„NASZA PRACA”

w Krakowie

ul. Podiebnia 10

tel. 56-37-08

sprzeda:

- wtryskarkę automat SAZ
poj. wtrysku 160 g
- krawarkę konfekcyjną
- stół krojczy
- maszyny krawieckie Łu-
cznik
- dziurkarkę mechaniczną
i wagi dziesiętne

ETOPIRYNA

hurtownia

„WERSAL”

ul. Rydla 54

tel. 37-47-50

361

Roboty

kamieniarskie

w zakresie
układania posadzek
i elewacji ścian

z kamienia zleciendawcy
lub wybranego
przez zleciendawcę
wykonuje szybko
i solidnie

PPH

„DOLOMITEX”

spółka z o.o.

Kraków

ul. Świętokrzyska 12

VII p., pokój 705

tel. 34-20-55, wewn. 273

Hurtownia

„STOPKA”

poleca:

rajstopy

pończochy

skarpety męskie

i damskie

w szerokim
wyborze rozmiarów
i kolorów

z elastilu, stylonu,
lycery

gładkie i wzorzyste

Kraków

ul. Dobrego

Pasterza 31

ceny
konkurencyjne!

g-45943

OPEL

VECTRA 1600 GLS

fabrycznie nowy

bogate wyposażenie

gwarancja

sprzedam

KRAKÓW

tel. 33-26-22, wewn. 465

Uwaga
producenci!

TKANINY
importowane

- podszewka
 - madera
 - taetyl
 - wiskoza
 - dzianina bawełniana
- hurtowa sprzedaż
FIRMA HANDLOWA
„KAKADU”
os. Kurdwanów
ul. Niecki 1g
w godz. 10-18

Nowo otwarty

SKLEP CHEMICZNO-
BUDOWLANY

„GROS”

Kraków

ul. T. Kościuszki 54

zaprasza klientów
i dostawców

w godz. 9-18

w soboty 9-14

g-45579

NOWOŚĆ

NOWOŚĆ

DENTOL

preparat samoczyszczący protezy stomatologiczne

- ZAPEWNIĄ bardzo wysoką skuteczność
- ZAPOBIEGA stanom zapalnym błon śluzowych
- POPRAWIA stan higieniczny jamy ustnej

Do nabycia w aptekach

SPRZEDAŻ HURTOWA:

Kraków, ul. Dobrego Pasterza 68, tel. 12-38-83

g-44792

LIKWIDATOR

Ośrodka Badawczo-Rozwojowego Przemysłu Wytwarzania

Metalowych „POLMETAL”

w Krakowie, ul. Miodowa 26

ZAWIADAMIA

o otwarciu w dn. 1.07.1991 r. likwidacji Ośrodka i wzywa wle-
rzycieli do zgłaszania roszczeń w terminie 1 (jednego) miesiąca
od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia.

PRACOWNIA
TAPICERSKA

Kraków

ul. Natansona 28

tel. 33-05-60

wykonuje

tapicerkę ze skóry

do wszystkich typów

samochodów osobowych

g-45354

Z firmą „KRAK”

10-dniowe wczasy

we Włoszech

— autokar

— pilot

— przewodnik

tylko 2.750.000 zł

ul. Kalwaryjska 16

tel. 56-52-14 (9-19)

soboty 9-14

PRZEDSIĘBIORSTWO SPECJALISTYCZNE
OCHRONY ŚRODOWISKA

przyjme oferty i zatrudni

PRYWATNE JEDNOSTKI TRANSPORTU I SPRZĘTU m. in.:

- koparki, samochody samowyladowcze
- środki przerzutu maszyn

Oferty prosimy składać pod adresem: „Aeromont” sp. z o.o.
31-547 Kraków, ul. Rogozińskiego 5, tel. 12-32-45, 12-33-67.

PTSB „TRANSBUD-Kraków”
ul. Krzywda 3 (obok tandety) tel. 56-19-12 lub 56-55-66 w. 246

oferuje

PRZEWOZY ZA GRANICE

do Czecho-Słowacji, Węgier i Niemiec samochodami oplande-
kowanymi od 10 do 25 ton

PO KONKURENCYJNYCH CENACH

g-46461

30-018 Kraków
al. Słowackiego 48,
tel. 33-94-79

PRZEDSTAWICIEL angielskiej
Firmy MARLEY

poleca:

RYNNY dachowe
z hartowanego PCV

SPRZEDAŻ:
hurtowa, detaliczna oraz montaż



SKLEP METALOWY
Kraków, ul. Długa 47

poleca:

- △ gwoździe budowlane boazerijne i specjalne
- △ śruby od M3 do M20
- △ nakrętki, podkładki
- △ wkrety do drewna, blachowkrety

W ciągłej sprzedaży (na wagę) posiadamy ok. 200 gatunków
w/w asortymentu.

Przy większych zakupach rabat!

ZAPRASZAMY od 9 do 18

g-45753

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

„TARA”

PRZEDSTAWICIEL AUSTRALIJSKIEJ FIRMY
FLASH SEW CLOTHING CO. PTY. LTD.

poleca:

- odzież damską
- ubiory dla dzieci i młodzieży

HURTOWNIA

Kraków, ul. Kozuba 6, os. Widok Zarzecz

tel. 37-58-18, 66-98-57, po godz. 18

ZAPRASZA

OD PONIEDZIAŁKA DO SOBOTY W GODZ. 9-16

Koleżance

URSULI CHOLEWICZ
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

Dyrekcja
koleżanki i koledzy
Przedsiębiorstwa
Doświadczalno-
Produkcyjnego
„Nattochem”

MARIU KAPUSTA
pracownicy P.P.H. „Nel” w Krakowie składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Ojca

dyrekcja
koleżanki i koledzy

Pani dyrektor
mgr ELŻBIETIE
PISARSKIEJ
składamy wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci Matki

Koleżanki, koledzy
i uczniowie Zespołu
Szkół Muzycznych
im. M. Karłowicza
w Krakowie

Koleżance

mgr KRYSZTYNIE MACHNIK
składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki

koleżanki i koledzy
z Zakładu
Zagospodarowania
Zasolonych Wód
Kopalnianych
w Krakowie

Lek. med. HALINIE
WESTFALEWICZ
składamy wyrazy współczucia z powodu śmierci Meza

Dyrekcja ZOZ Nr 8
w Krakowie
oraz koleżanki i koledzy
z Przzychodni
Rejonowej Nr 8

Inż. EDWARDOWI
OLESIŃSKIEMU
składamy wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci Matki

dyrekcja
koleżanki i koledzy
z Okręgowego
Inspektoratu
Gospodarki Energetycznej
w Krakowie

USŁUGI

MALOWANIE — tapetowanie. — 12-33-58. g-44285

REKLAMY — 53-35-17. g-43272

WIDEOFILMOWANIE „Saba” Przewóz — 33-34-48. g-45054

ZALUŻE przeciwnośne montują — gwarancja — tel. 33-04-55. M-640

TRANSPORT — Jelcz. — 33-26-22, wewn. 465. g-43940

WIDEOFILMOWANIE — 48-33-75. g-45115

WIDEOFILMOWANIE — 34-03-84. g-42740

WIDEOFILMOWANIE — 48-42-39. g-44112

MONTAŻ boazerii. — 34-59-86. g-42651

WIDEOFILMOWANIE — 43-42-17. g-44007

WIDEOFILMOWANIE — 66-44-32. g-44229

MONTAŻ i sprzedaż boazerii. — 44-51-43, 44-60-45. g-42648

SCIANKI działowe z suchego tynku, podwieszanie sufitów, 47-05-13.

KUPIE ZŁOM
miedzi, miedzi, brązu, aluminium

Konkurencyjne ceny, płatne gotówką. Brzesko, ulica Mickiewicza 19b.

USŁUGI elektryczne, hydrauliczne, piecyki gazowe. Tel. 47-02-50.

TRANSPORT — Jelcz. 33-26-22, wewn. 465. g-43940

DYWANWAP — tapicerka — czyszczenie. 37-17-84. g-41753

WIDEOFILMOWANIE — 66-67-60. g-42049

INSTALACJE ogromowe. — Tel. 21-73-42. g-43167

DEZYNEKCYJA — deratyzacja. — 55-75-52. g-41271

PRACOWNIA
TAPICERSKA
MAREK BASTER
przeniesiona
z Węgrz do Krakowa
ul. Natansonowa 26
tel. 33-05-60

wykonuje:
— renowację mebli stylowych i współczesnych
oraz
— tapicerkę samochodową do wszystkich marek
Dysponuję materiałami oraz skórą.

g-45355

ROŻNE

GARAŻ na usługi autosekcyjne w centrum — wynajmę. Tel. 21-00-39, (10-17). g-44413

AMERYKAŃSKI system wideofil-mowania — 11-61-97.

ORKIESTRA — wesela, 21-51-38.

POSZUKUJE producentów i dostawców okuć stolarskich, zamków, drzwi harmonijkowych, wykładzin, filiz i tapet. 44-51-43, 44-60-45.

„DRIVER” — przewozy do Francji i Niemiec luksusowymi autokarami („Omnia”) — pełny zakres ubezpieczeń „Warta” os. Górski 4 — tel. 44-39-98, ul. Bratysławska 8 — tel. 33-09-58. C-2069

OGŁOSZENIA EKSPRESOWE

Najtaniej
na Podhalu!

FIRMA HANDLOWA
„WAWRZYNIEC”
Łódź, ul. Nawrot 57
HURTOWNIA NR 3
w Nowym Targu
ul. Ludmierska 32
tel. 628-31 do 39, wewn. 754

oferuje
artykuły chemii
gospodarczej
i kosmetyki
— uznanych producentów krajowych
— renomowanych firm zachodnich

czynna codziennie
w godz. 8-18
w soboty 8-14

Ceny fabryczne!
Atrakcyjne warunki współpracy dla stałych klientów.
Zapraszamy już od 1 sierpnia. W sierpniu sprzedaż promocyjna.

K-3020

PRZYJME malarza. — 53-28-78. D-884

HONDA Civic — 1987 — 6300 USD. — 55-49-27. D-875

BALONY z Pepieżem 16.000 — sprzedam, Częstochowa, tel. 22-01-26. K-3029

POSZUKUJE mieszkania 2-pokojowego z telefonem — do wynajęcia. 37-08-47. g-45792

MISTRZA budowlanego chętnie z samochodem, oraz murarzy, tynkarzy — mogą być renciści — zatrudnię. Tel. 33-26-22, wewn. 368. g-45043

KUCHARKE, pomoc kuchni — zatrudnię. 48-38-04. g-45893

ODSTĄPIE dzierżawę sklepu w centrum Skawiny. Tel. 76-11-72. g-45973

Najtańsze zeszyty
w Krakowie
oferuje
Spółka Cywilna
„COMEX”
KRAKÓW
ul. Winiarskiego 33 AB
telefon 55-99-79

△ Preferujemy sprzedaż hurtową i gotówkową
△ Stosujemy upusty cenowe! mg-46285

SPRZEDAM minibar — w dobrym punkcie. Tel. 47-11-81. g-45980

SPRZEDAM: Zastawę 1100 p — 1982, Fiat 125 p. 1500 — 1980. Bochnia, tel. 227-68, Leonarda 41. g-46154

KOCIĘTA perskie — sprzedam. Tel. 37-70-68. g-46156

SPAWACZY — montażyści, fliziarzy, posadzkarzy, murarzy, tynkarzy, cieśli, malarzy, blacharzy do pracy przy obiektach zabudowanych w Krakowie i okolicach zatrudni firma. Wsokkie zarobki na zasadzie umów — zlecen. Możliwość zatrudnienia całych brygad wielobranżowych. Tel. 11-72-09, 12-00-59. g-46203

SKŁAD budowlany w Batowicach — tel. 11-41-25 oferuje do sprzedaży materiały budowlane — węgiel, koks. g-46583

UKŁADANIE parkietów, montaż białych podłóg, boazerii, pawlacy. Tel. 33-03-30, 67-26-36.

SILNIKI, skrzynie biegów itp. do samochodów zachodnich — używane, gwarancja — 55-62-02. g-46072

SPRZEDAM wtryskarke 120 gram — pełny automat. Tel. 0-115 — 233-45. g-46039

Zakład gastronomiczny
kat. I w rozruchu
przyjmie do pracy
wykwalifikowanych:
— kelnerów
— kucharzy (mężczyźni do lat 35)

Zapewnione zakwaterowanie i wyżywienie.

Szczawnica, al. Parkowa 8, tel. 24-64
KOCHAN MICHAŁ

POSZUKUJE lokalu na aptekę. Tel. 33-39-91. g-46042

FLIZOWANIE — 44-71-36. g-46180

KIEROWNIKA budowy, mistrza budowy do pracy przy obiektach zabudowanych w Krakowie i okolicach — zatrudni firma. Oferty 46201 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-46201

MALOWANIE, tapetowanie — tanio. 44-90-33. g-46488

SPRZEDAM Fiat 125 55 8, rok 1984. Krowoderskich Zuchów 23/62. g-46497

MIESZKANIE w zamian za opiekę nad chorą osobą. — Tel. 48-15-77, wewn. 33, po 20. g-46480

PRZYJME udziałowca, wysokie ryzyko. — Oferty 44478 „Prasa” Kraków, Wiślna 2. g-46176

CUDZOZIEMIEC poszukuje mieszkania z telefonem. Tel. 66-92-70. g-46174

SPRZEDAM Forda Scorpio 3,5 DCL, 1987, 115 mln. 12-41-48. g-46174

SOLIDNE mycie okien — wykonują studentki. Tel. 77-11-68, (18-23). g-46172

Mgr inż. MARIU SIT
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Ojca

składają
Koleżanki i Koledzy
z Zakładu GP,
Instytutu Naftowego
i Gazownictwa

Ogłoszenia
Ekspresowe

TOKARZA rewolwerowego i frezera przyjmie zakład — Kraków, Rękawka 49 w godz. 8-10. g-46054

LEKARKA poszukuje małego mieszkania z telefonem. Tel. 68-87-24, wieczorem. g-46051

SPRZEDAM Volkswagena Jetta, rok 1989. Tel. 37-16-19. g-46053

SPRZEDAM Peugeot 403 GL — rok 1981. Tel. 37-16-19. g-46052

KUPIE M-4. — Tel. 43-18-40. g-46064

SPRZEDAM działki. — Tel. 11-69-14, godz. 9-14. g-46086

SPRZEDAM działkę 13 ar — okolice Woli Justowskiej (światło, gaz) — 21-22-14. g-46082

OSOBĘ z praktyką do pracy w kwiaciarni — zatrudnię. Tel. 37-10-39. g-46076

MIESZKANIE 57 m², parter, superkomfort — 33-34-48. Wysokie — sprzedam. Tel. 12-69-20. g-46588

SPRZEDAM fabrycznie nowego Poloneza 1,5 SLE, czerwony, Miechów, ul. Piłsudskiego 72.

SPRZEDAM przyczepę kempingową 1988. Tel. 47-13-70. g-45993

SPRZEDAM Forda Sierra, rok 1988 48-20-74. g-43566

MALŻENSTWO z dzieckiem wynajmie mieszkanie. Tel. 55-24-83, po 15. g-45997

KUPIE FSO, 125 p lub Poloneza 1988-1991. Tel. 44-49-55.

MERCEDES 280 SE 116 Amerykanin, rozbity tył — sprzedam. Tel. 11-63-14, po 22. g-45662

KUPIE silnik Zastava 1100, nożyce gilotynowe. Tel. 43-75-18. g-46564

SPRZEDAM Ładę 2107, 1988, stan do bry. Tel. 11-61-07, (15-18).

FIRMA odsprzeda nowe maszyny szwalnicze Juki. — Tel. 66-65-72, 22-94-82. g-46565

SPRZEDAM kiosk nowy oclepony, 17 m². Nowy Sącz, tel. 332-11 wewn. 80.

SPRZEDAM tanio farbę syntetyczną produkcji ozechosławskiej Zakł. czyn tel. 55. ta-29944

OKAZJA! Sprzedam Forda Fięstę rok prod 1990, cena 87 milionów. Wlkowice 172 tel. 45-74-91. ta-29939

KUPIE garsonierę z telefonem, może być do remontu (bez pośrednictwa), w rozliczeniu może być działka 50-arowa niedaleko Krakowa. 43-71-78.

POSZUKUJE mieszkania M-3 nie umebłowanego. Tel. 76-33-44. g-45560

SZUKATORÓW natychmiast na umowę zlecenie przyjmie firma. Tel. 78-11-12, 55-42-50. mg-46208

SPRZEDAM stragan, tel. 12-47-99 (wieczorem). mg-46286

POSZUKUJE mieszkania, 33-42-97.

UNIwersYTET Jagielloński w Krakowie, Kraków, ul. Gołębia 24 OGŁASZA PRZETARG NIEOGRAŃCZONY na prowadzenie Domu Studenckiego „Zaczek” oraz hotelu w tym samym obiekcie.

OFERTY ZAWIERAJĄCE propozycje składać należy w zamkniętych kopertach w sekretariacie dyrektora administracyjnego Uniwersytetu Jagiellońskiego: ul. Gołębia 24, pokój nr 34 I piętro do dnia 26 sierpnia 1991 r.

Wadium w wysokości 100 milionów zł należy wpłacać do kasy kwestur UJ (Kraków, ul. Gołębia 24 II piętro, pok. 47) do dnia 26 sierpnia 1991 r.

Wszelkich informacji udziela z-ca dyrektora administracyjnego UJ tel. nr 22-95-40 oraz 22-10-33 wewn. 138.

UJ zastrzega prawo wyboru oferenta jak również unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

Stp

STANISŁAW DREWNIĄK
MISTRZ STOLARSKI

najukochańszy Mąż, Ojciec, Dziadek i Pradziadek, przeżywszy pracowicie i godnie 82 lata, zmarł nagle dnia 14 sierpnia 1991 roku. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w środę, 21 sierpnia o godz. 8 w kościele parafialnym św. Józefa w Podgórzu. Pogrzeb odbędzie się w tym samym dniu o godz. 13.30 na cmentarzu w Woli Duchackiej.

O czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
ZONA, SYNOWIE z RODZINAMI

Stp.

JÓZEF KAZIMIERZ MIŁKOWSKI
najdroższy Ojciec i Dziadek

ekonomista, długoletni pracownik Banku Gospodarstwa Krajowego a następnie Huty im. Sendzimira, kombatan II Wojny Światowej, żołnierz AK — odznaczony Orderem Odrodzenia Polski, Krzyżem AK, Krzyżem Partyzanckim, Srebrnym Medalem Zasłużony na Polu Chwały oraz innymi odznaczeniami wojennymi i cywilnymi, przeżywszy lat 87, po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zmarł 15 sierpnia 1991 r.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we wtorek, 20 sierpnia 1991 r. o godz. 12 w kaplicy na cmentarzu Rakowickim, po czym nastąpi odprowadzenie Zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, o czym zawiadamiają pogrążeni w głębokim smutku
SYN, SYNOWA, WNUCZKA i RODZINA

Stp.

ZOFIA KARCZMARZ

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 13 sierpnia 1991 r. po krótkiej i ciężkiej chorobie opatrzona św. Sakramentami, zmarła nasza najukochańsza Matka, wierna i oddany Przyjaciel, zdolna do najwyższych poświęceń.

Msza św. żałobna odprawiona zostanie we wtorek, 20 sierpnia o godz. 7.30 w kościele parafialnym w Łagiewnikach. Odprowadzenie Zmarłej z kaplicy na cmentarzu Podgórnym nastąpi w tym samym dniu o godz. 14.15, o czym zawiadamiają pogrążeni w żałobie
CÓRKI, ZIECIOWIE, WNUKI i pozostała RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 10 sierpnia 1991 r. po ciężkiej chorobie w wieku 90 lat zmarł nasz Kolega

mgr inż. STANISŁAW SERAFIN

emerytowany, długoletni pracownik Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie. Odznaczony był m. in.: Krzyżem za udział w wojnie 1918-1921, Medalem „Polska Swemu Obroncy 1918-28”, „Złotym Krzyżem Zasługi”, „Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski” i Złotą Odznaką PZITB.

W Zmarłym utraciliśmy sumiennego, prawego Człowieka i serdecznego Przyjaciela.

Dyrekcja, Koleżanki i Koledzy
Biura Projektów Budownictwa Komunalnego w Krakowie

Z głębokim żalem żegnamy naszego wieloletniego pracownika, zaangażowanego społecznika i nieocenionego Kolegę

KAZIMIERZA PLUDRĘ

składając równocześnie Rodzinie Zmarłego głębokie wyrazy współczucia.

Uroczystości pogrzebowe odbędą się we wtorek, 20 sierpnia o godz. 14.00 na cmentarzu parafialnym w Borku Fałęckim.

Głębokie wyrazy współczucia po śmierci

prof. ANTONIEGO HAJDECKIEGO

Rodzinie Zmarłego oraz Jego Przyjaciołom i Bliskim składa

Prezydent Miasta Krakowa
KRZYSZTOF BACHMIŃSKI

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 3 sierpnia 1991 r. zmarł

prof. dr hab. med. JERZY DUBIEL

długoletni pracownik Wojewódzkiej Przzychodni Sportowo-Lekarskiej, wybitny lekarz, całym sercem oddany pacjentom.

Rodzinie zmarłego składamy wyrazy współczucia.

Dyrekcja i pracownicy
Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego
im. G. Narutowicza w Krakowie

Wszystkim, którzy wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

śp. doc. dr. ADAMA WACHUŁKI

rodzinie, krewnym i znajomym składa serdeczne „Bóg zapłać”

ZONA

W pierwszą rocznicę śmierci

BARBARY
WŁADZIŃSKIEJ-PRZYBYŁOWSKIEJ

zostanie odprawiona msza św. w kościele o.o. Franciszkanów, przy ul. Franciszkańskiej w poniedziałek 19 sierpnia o godz. 18 o czym zawiadamia

SIOSTRA

W dwudziestą bolesną rocznicę śmierci mojego najdroższego, nigdy niezapomnianego Meza

śp. STEFANA SOWY

odprawiona zostanie msza św. w niedzielę 18 sierpnia 1991 r. o godz. 9 w kościele o.o. Bernardynów w Krakowie o czym zawiadamia wszystkich życzliwych Jego pamięci

LUDWIKA SOWOWA

PRACA

MEODE ekspedientki zatrudni „Major — Market” Kraków, ul. Dobrego Pasterza 67. Informacje 16-18.

NAUKA

KURSY komputerowe — „Cogito”. 21-07-23. g-40052

KUPNO

ZEOM kolorowy — 22-90-51.

OBLIGACJE — kupię. — Tel. 0-12 37-92-50. g-44088

OBLIGACJE 37-90-95. g-43102

SPRZEDAŻ

PRZYZCZEPA kempingowa — 1982, przyczepa towarowa — 1984 — tel. 11-48-10. C-2134

UWAGA! Montażysty zestawów TV. SAT. Tylko u nas kupisz najtańszej najnowszej generacji, wykonany techniką mikroprocesorową dekodery programów FILM-NET, TELE-CLUB, RTL-4. Zadzwoń do Gdańska — tel. 52-02-05 (8-16), tel. 41-44-88 — (po godz. 17). K-1961

SPRZEDAM — Volkswagen Furgon LT 35, diesel, 1980 po kapitalnym remoncie, 59.000.000. — Tel. 21-00-59, (10-17). g-44412

LOKALE

POSZUKUJE mieszkania. 53-35-17. g-43271

KUPIE lokal handlowo — użytkowy w centrum do 100 m². Oferty 43224 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIA, domy — sprzedaż — wynajmowanie. Stronczak, Słowackiego 58, tel. 33-22-67 (codziennie). g-38258

MIESZKANIA, domy — sprzedaż — wynajmowanie. Plesniarowicz, Szewska 21. g-38257

POSREDNICTWO — Mańkowski — Stradom 5, 21-77-90.

MIESZKANIA — kupno, sprzedaż — wynajmowanie. — Raciborskiego 8, 12-88-47. g-444255

NIERUCHOMOŚCI

KRZESZOWICE! Sprzedam atrakcyjną parcelę z rozpoczętą budową domu mieszkalnego z usługami. — Oferty 45503 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

PRZETARGI

Uniwersytet Jagielloński sprzeda w DRODZE PRZETARGU NIEOGRAŃCZONEGO:

1. samochód Polonez, nr rej. KRE-321B, stopień zużycia 40%, cena wywoławcza 32.000.000 zł
2. samochód Polonez, nr rej. KRE-976B, stopień zużycia 60%, cena wywoławcza 21.000.000 zł

Przetarg odbędzie się w dniu 5 IX 1991 r. o godz. 10 w Dziale Transportu UJ w Krakowie, ul. Krupnicza 35.

Samochody można oglądać codziennie w godz. 9-12 na terenie Działu Transportu.

Wadium w wysokości 10%, ceny wywoławczej należy wpłacić w kasie UJ, ul. Gołębia 24, najpóźniej w przeddzień przetargu (kasa czynna w godz. 9-13).

Ewentualny II przetarg odbędzie się w tym samym dniu i w tym samym miejscu o godz. 12.

Zastrzega się prawo odwołania przetargu bez obowiązku podania przyczyny.

K-2909

Państwu Marcie i Markowi Banachom lekarzom medycyny za niezwykle troskliwą i pełną poświęcenia opiekę nad moją Matką w czasie Jej ciężkiej choroby oraz okazaną mi życzliwość i pomoc w trudnych chwilach składam serdeczne podziękowanie

GRAŻYNA STOSZKO-HABELA

KRONIKA KRAKOWSKA

Czy wybór okazał się trafny? Regulamin pozostał na papierze

„Limex” – znaczy bałagan?

Nikt nie spodziewał się oczywiście, że Spółka „Limex”, która przejęła prowadzenie targowiska na Starym Kleparzu w ciągu kilku tygodni wykona kanalizację placu, wymieni nawierzchnię i postawi nowe stragany. Kilka innych rzeczy można by było wykonać bez ponoszenia żadnych nakładów finansowych — zwłaszcza że jasno wynikają one z regulaminu targowiska.

W paragrafie trzecim czytamy, iż „na targowisku mogą być sprzedawane towary i produkty rolno-spożywcze, ogrodnicze i pochodzenia leśnego”, natomiast zabroniona jest m. in. sprzedaż mięsa, drobiu i „wszelkich innych towarów”. Jeśli regulamin „Limex” zaakceptował winien się do niego stosować. Tymczasem na polowie targowiska sprzedawane są bluzki, sprzęt elektroniczny, itp., w tym znaczącą część zajmują nadal „turyści” ze

nał dzięki handel z okolic „Lotu” i „Delikatesów”, ale obecnie kwitnie on na części od strony szkoły podstawowej i wylał się (znów turyści) na ulicę św. Filipa — aż na jezdnię. Na papierze pozostały także przepisy dotyczące m. in. „sprzedawcy na przejściach”, oznakowania (nazwiskiem i adresem) ław, i niektórych straganów, legalizowania „narzędzi pomiarowych”, utrzymania czystości, itd. Jednym z nielicznych zrealizowanych punktów

sobie np. jedną paprykę, czy dwa ogórki. Klient może wtedy usłyszeć że żadnego przebiegania nie ma i „grzebać to sobie może...”. To, że na wiele warzyw i owoców trzeba nadal przynosić ze sobą opakowania jest już drobiazgiem, choć toreb papierowych, czy plastikowych nie brakuje. Z wielką wprawą część sprzedawców potrafi natomiast umieścić w torbie zgnięte jabłko, brzoskwinie, czy pomidory, co znacznie rzadziej można spotkać obecnie w sklepach — nawet tych „państwowych”. (J.Sw.)

Ośrodek Interwencji Kryzysowej — gdy kłopoty przytłaczają, a życie traci sens

Z każdej sytuacji jest wyjście

Do działającego od kwietnia br. Ośrodka Interwencji Kryzysowej (powołanego przez Wojewódzki Zespół Pomocy Społecznej, a działającego wspólnie z Ośrodkiem Pomocy i Interwencji Psychologicznej UJ i AM) przychodzi ludzi, którzy znaleźli się „w obliczu różnych destrukcyjnych wydarzeń życiowych”. Dla jednych takim problemem, z którym nie umiemy sobie sami poradzić, jest ciężka choroba somatyczna, dla innych utrata bliskiej osoby czy przejściowy kryzys w rodzinie, bądź utrata pracy. Niektórzy są zupełnie zagubieni i beznadziejni, gdy staną wobec formalności związanych z załatwieniem zasiłku, mieszkania itp.

Pomocy trafiającym tu krakowianom, których z miesiąca na miesiąc jest więcej, udziela zespół złożony z doświadczonych psychologów, pedagoga, pielęgniarki oraz pracownika społecznego: zespół ludzi wierzących, że nie ma takiego problemu, który nie mógłby być rozwiązany i że nie ma takiej sytuacji, w której człowiek nie mógłby pomóc skutecznie drugiemu.

Niektórzy przychodzą tu sami, innych (np. po próbach samobójczych) kieruje tu klinika toksykologiczna lub psychiatryczna, jeszcze inni zgłaszają się za radą Kuratorium bądź pedagoga szkolnych. Czasem wystarczy jedna konsultacja czy porada (wiele osób ma małe rozczarowanie co im przysługują i gdzie się po należytym im pomocy mogą zgłosić, aby zniknęło poczucie beznadziejności, przynębnienia i by zobaczyć, że problem da się rozwiązać. Wobec innych konieczne jest zastosowanie różnych form psychoterapii.

Obecnie siedziba Ośrodka — kamienica przy ul. Radziwiłłowskiej 8b (dawna Reja) — jest w remoncie, który potrwa prawdopodobnie do zimy. Na ten czas dyżury zostały przeniesione do pomieszczeń na parterze Państwowego Domu Pomocy Społecznej przy ul. Radziwiłłowskiej.

Warto wiedzieć i skorzystać...

● Występ grupy „Marek Bałata Trio”, dziś i jutro o godz. 21 przy ul. Szczepańskiej 2 („Jazz w Krzysztoforach”).

● W kościele XX Salezjanów (Dębinki), dziś o godz. 19.30 — Letni Koncert Organowy (M. Tuleja — organy, E. Kowalczyk i M. Kowalczyk — śpiew).

● W NCK przy Placu Centralnym, dziś w godz. 9–11 — Teleferie (hall A).

Gwiazdy bliżej Błoni?

Być może już w przyszłym tygodniu zapadną wstępne decyzje dotyczące wielkiego koncertu gwiazd światowej muzyki pop i rock jaki w czerwcu 1992 roku miałyby się odbyć na krakowskich Błoniach. Do Krakowa przyjeżdża bowiem pani Kendra Sturgeon, która jest prezesem impresariatu firmy „Only Platinum Productions” z Los Angeles — zajmującej się organizacją koncertu z udziałem m. in. Stinga, W. Houston i E. Johna. Występy miałyby się odbyć w ramach miesiąca kultury europejskiej i miejmy nadzieję (o ile firma z USA się nie wycofa), że władze miasta nie przegapią takiej możliwości światowej reklamy Krakowa. (J.Sw.)

Dyżury

APTEKI: Kalwaryjska 94 — tel. 56-18-50, Kazimierza Wielkiego — tel. 37-44-01, Centrum C bl. 6 — tel. 44-17-19, Centrum A bl. 3 — tel. 44-17-36, Grodzka 26 — tel. 21-98-81 w soboty w godz. 8–15, w niedzielę w godz. 10–17, Skawina, Ogrody 101, Myślenice, Żeromskiego 10.

POGOTOWIE RATUNKOWE

Łazarza 14: 999 — wezwania do wypadków, zachorowania i przewozy 22-29-99, Centrala: 22-36-00, Lotnisko Balice: 11-19-99, Rynek Podgórski: 56-59-99, Nowa Huta: 44-49-99, Krowodrza: Piastowska 32, 33-39-99, alarmowy: 33-39-80, Białoprądnicka 8: 34-39-99, Skawina: 999, 76-14-44, Prokocim: Teligi: 55-59-99, Wieliczka: 78-33-66, 22-33-54, alarmowy: 999, Myślenice: 999, Krzeszowice 99, Proszowice: 9, Jerzmanowice: 384 48, Niepołomice: 198, 21-02-09, Iwanowice: 69.

PRZYCHODNIE

Dyżurne przychodnie i ośrodki zdrowia czynne 8–14 (zgłaszanie wizyt domowych 8–12).

ŚRODMIEŚCIE, al. Pokoju 4 — tel. 11-63-96 (8–19) gabinet stomatologiczny (8–14), Skawinska 8 — tel. 66-34-52, Długa 38 — tel. 22-88-77, Radomska 36 — tel. 11-26-44, Ulanów 29a — tel. 11-53-33.

NOVA HUTA: os. Jagiellońskie 1 — tel. 48-00-44 (8–19), gabinet stomatologiczny (8–14), os. Na Skarpie — tel. 44-19-30, os. Złoty Wiek — tel. 48-20-70, os. Wzgórza Krzesławskie — tel. 44-57-77.

KROWODRZA: Wójtowska 3 — tel. 32-21-97 (8–19) gabinet stomatologiczny (8–14), Rusznarska 17 — tel. 31-01-27, os. Widok — tel. 37-97-40, al. Krasińskiego 23 — tel. 22-52-66, Niedziela: 8–11 bez wizyt domowych.

PODGÓRZE: ul. Kutrzeby 4, tel. 66-55-11, Interniści i pediatry w godz. 8–19, stomatolog 8–14, Czynne 3 gabinety zabiegowe wykonujące zastrzyki — w Przycz. Rej. nr 1 przy ul. Szewskiej 27, w Przycz. Rej. nr 4 przy ul. Na Kozłowie 29 oraz w Przycz. Rej. nr 10 przy ul. Teligi 10 w godz. 8–12.

INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA: tel. 22-05-11 — czynna całą dobę.

SZPITALA

SOBOTA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ — Kopernika 21, CHIRURGII DZIECI — Prądnicka 35, LARYNGOLOGICZNY — Kopernika 23a, OKULISTYCZNY — Witkowskiego, UROLOGICZNY — Grzegorzewska 18, MYŚLENICE, Szpitalna 2, PROSZOWICE, Kopernika 2; inne oddziały szpitali wg. rejonizacji.

DOMOWA POMOC LEKARSKA, lekarzy specjalistów: tel. 55-56-64, ASP „ZDROWIE” — wizyty domowe lekarzy: 11-20-51.

MEDYCYNIE CENTRUM „MEDICUS” — wizyty lekarzy specjalistów — 11-97-24 w godz. 9–22.

NAGŁA POMOC LEKARSKA, lekarzy specjalistów: 66-80-00.

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ CHOROBYCH „HOSPICIUM” (ul. Centralna 26): tel. 47-28-03 — czynne 10–18 — bezpłatna pomoc i poradnictwo chorym terminalnie zmagającym się z chorobą nowotworową.

TELEFON INFORMACYJNY INSTYTUTU ONKOLOGII: 21-00-60, czynny w godz. 10–11.

WETERYNARZ: 12-51-90.

TELEFON ZAUFANIA: 33-71-37 — czynny w godz. 16–22.

TELEFON ZAUFANIA DLA NARKOMANÓW: tel. 56-24-24, czynny w godz. 8–18.

POGOTOWIE MAKOWE: 22-27-12 — czynne w godz. 8–20.

TELEFON ZAUFANIA AIDS: 21-96-57 — czynny w godz. 10–12.

URZĄD OCHRONY PAŃSTWA: tel. 10-79-43 — czynny całą dobę.

ZANDARMERIA WOJSKOWA: tel. 11-26-32 — czynny całą dobę.

TELEFONICZNY BANK INFORMACJI: 22-90-40.

USŁUGI-HANDEL Informacja 44-47-39 zgłoś swoją firmę

NIEDZIELA PRZYCHODNIA przy ul. Kronikarza Galla 24 (Przychodnia Rejonowa) w zakresie poradnictwa ogólnego (dla mieszkańców dziel. Krowodrza) i dla dzieci oraz gabinetu zabiegowego, czynna w godz. 8–11 — bez wizyt domowych. Tel. 37-21-35.

Pozostałe przychodnie nieczynne.

POGOTOWIE RATUNKOWE I INFORMACJA SŁUŻBY ZDROWIA — jak w sobotę.

SZPITALA

NIEDZIELA

CHIRURGII OGÓLNEJ, CHIRURGII URAZOWEJ, UROLOGICZNY — Prądnicka 35, CHIRURGII DZIECI — Prokocim, LARYNGOLOGICZNY — Nowa Huta, OKULISTYCZNY — Witkowskiego, MYŚLENICE — Proszowice — jak w sobotę. URZĄD OCHRONY PAŃSTWA, TELEFON ZAUFANIA, ZANDARMERIA WOJSKOWA — jak w sobotę, pozostałe informacje — nieczynne.

Teatry

Nieczynne.

Kino

Centrum Filmowe Graffiti kino WANDA: Kacze opowieści (USA b.o.) — 15, „Bliźniaki” (USA 15 l.) — 16.30, 20.30, „K-9” (USA 12 l.) — 19.30, „MIKO: Tańczący z wilkami” (USA 15 l.) — 16, 19.15, „Przebudzenia” (USA 18 l.) — 22.30.

APOLLO: „Wirujący seks” (USA 15 l.) — 16, „Rozdarcie” (USA 15 l.) — 18, „Stowarzyszenie umiarkowanych” (USA 15 l.) — 20, KIJOW „Istne szaleństwo” (USA 12 l.) — 16, „Jumpin Jack Flash” (USA 12 l.) — 18, „Szklana pułapka 2” (USA 15 l.) — 20, KULTURA: „Gremli-ny-2” (USA 12 l.) — 14, „Sajgon” (USA 18 l.) — 16, „Stowarzyszenie umiarkowanych” (USA 15 l.) — 18, PASAŻ: „I kto to mówi?” (USA 15 l.) — 13, „Nowicjusz K-3” (USA 15 l.) — 15, „Zabici księdza” (USA 15 l.) — 16.45, „Dziękuję serca” (erotyk) (USA 18 l.) — 19, SPINKS: „Ojciec chrzestny III” (USA 15 l.) — 16, 18, 20, SWIT: „Indiana Jones i ostatnia krucjata” (USA 12 l.) — 16, „Zwariowani detektywi” (USA 12 l.) — 18.15, 20, TEŻCZA: „Przygody Rabina Jakuba” (franc. 12 l.) — 16, „Dzika orchidea” (USA 18 l.) — 17.40, UCIĘCHKA: „Hudson Hawk” (USA 12 l.) — 16, 18, „Noc żywych trupów” (USA 15 l.) — 20, WARSZAWA: „Wybraniec śmierci” (USA 15 l.) — 16, 18, „Predator 2” (USA 15 l.) — 20, WOLNOŚĆ: „Następnych 48 godzin” (USA 15 l.) — 16.15, 20, „W łóżku z Madonną” (USA 18 l.) — 18, WRZOS: „Pajaki” (USA 15 l.) — 17, 19.

Pozostałe kina nieczynne.

WIELICZKA — Górnik: „Kobiet w czerwieni” (USA 15 l.) — 15, „Czwarta wojna” (USA 15 l.) — 17, „Szklana pułapka 2” (USA 15 l.) — 19.

NIEDZIELA

SPINKS: Zestaw bajek (pol. b.o.) — 12, TEŻCZA: Zestaw bajek — 15, „Klejonki Nilu” (USA 12 l.) — 16, „Dzika orchidea” (USA 18 l.) — 17.45, WRZOS: Zestaw bajek, „Nieznana planeta” (b.o.) — 15.30. Pozostałe seanse jak w sobotę.

Pozostałe kina jak w sobotę.

RAI UNO

SOBOTA

7.30 „Trzciny na wietrze” — film (3 odc.), 9.00 Koncert Orkiestry RAI (muzyka Mozarta), 10.05 „Zwariowane” — film wł., w rol. gl. E. Meinati, V. Gioi, 11.30 Ciao Italia — program rozrywkowy, 11.55 Prognoza pogody, 12.00 Dziennik, 12.05 Letni maraton taneczny, 12.30 Lotto 13.30 Wiadomości, 13.55 Ciekawostki ze świata, 14.00 „Amerykanin w Rzymie” — komedia włoska, w rol. gl. Alberto Sordi i M. P. Casillo, 15.40 „Blue Deville” — film TV, w rol. gl. K. Pistone, J. Runyonn, 17.30 Sobota z Zechino — program rozr., 18.35 Lotto, 18.40 Proffimamente... non stop — program rozr., 19.25 Niedziela Ewangelia, 19.40 Almanach dnia następnego, 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Wiadomości, 20.40 „Splash” — lato z Massimo — program rozrywkowy (prom. Massimo Ranieri, Feliciano Iacchio), 22.50 Wiadomości, 23.05 Wydarzenia tygodnia, 24.00 Dziennik i prognoza pogody, 0.30 „Fantastyczne wyzwanie” — film USA, reż. R. Zemeckis, w rol. gl. Kurt Russell, G. Graham.

NIEDZIELA

7.30 „Znown w Brideshead” — serial angielski, w rol. gl. Jeremy Irons (odc. 6), 8.30 Hello Kitty — film rysunkowy, 9.00 Disney Club — program dla dzieci, 10.00 Msza św. celebrowana przez Jana Pawła II na Węgrzech, 12.30 Zielona linia — magazyn ekologiczny, 13.30 Wiadomości, 14.00 Fortunissima — gra TV, 14.10 „Jedna drużyna... jedna rodzina” — film USA, w rol. gl. B. Harris, J. Bologna, 16.00 W hołdzie aktorom: Sara Ferrati w sztuce A. Novelli „Podziwiałem wiek na swoje zalety”, 17.45 50 zawodów żeglarskich w Argentario, 18.10 Fantastico 86 — progr. rozrywkowy (prom. P. Bauda), 19.50 Prognoza pogody, 20.00 Dziennik, 20.40 „Ja i Duce” — film fab., w rol. gl. Bob Hoskins, Susan Sarandon, Anthony Hopkins i Barbara de Rossi, 22.30 Koncert muzyki klasycznej, 23.20 Niedziela sportowa (mistrzostwa świata w kolarstwie), 24.00 Wiadomości, 0.30 Ateny: piłka wodna (Włochy — Turcja) — mistrzostwa Europy.



Fot. Bogusław Szeląg

Związku Radzieckiego sprzedający tu wyłącznie „artykuły przemysłowe”, a więc to co akurat na Starym Kleparzu jest zabronione. W uliczkach, gdzie przed zmianą administratora można było usłyszeć „ciężką, wolowina” — nadal na ładach leżą schaby, wątroba, wyopatroszone kury — i to nie tylko wbrew regulaminowi, ale także decyzji Sanepidu.

Alkohol sprzedawany jest nieco mniej jawnie niż dawniej, ale nadal można go kupić, albo napić się na miejscu. Wprawdzie — z pomocą Straży Miejskiej i policji — znik-

jest „powołanie służb porządkowych”, co jednak polega na tym, że panowie ze stosownymi plakietkami przechadzają się wśród tego bałaganu.

Jeśli spółka nie radzi sobie z tak podstawowymi sprawami można mieć pewne wątpliwości, czy wybór partnera przez miasto — okazał się trafny.

— O —

Niestety zastrzeżenia budzą także handlowe manery niektórych kupców, którzy potrafią głośno żądać tego kto ośmielił się wybrać

Muchomor sromotnikowy wśród jadalnych

Zrezygnować z blaszek

Od początku roku zanotowano w województwie krakowskim ponad dwadzieścia przypadków zatrucia grzybami, choć w większości zaburzenia żołądkowe wywołały te jadalne (są one ciężkostrawne), podane dzieciom, lub osobom starszym.

Prawie jedna trzecia interwencji lekarskich przypadła jednak na miniony tydzień — co świadczy o tym, że właśnie „grzyby się wysypały”. W jednym przypadku

ciężkiemu zatruciu uległo dziecko, które zjadło muchomora sromotnikowego.

Stanisław Pawlus — kier. działu higieny żywności, żywienia i przedmiotów użytku przypomina, iż jest to właśnie dobry okres dla muchomora i radzi aby uniknąć grzybów, które pod kapeluszem mają blaszki. Inne także mogą wywołać zaburzenia, ale zjedzenie ich nie grozi jednak tragicznymi następstwami. (J.Sw.)

Nie oszczędzajmy na opiece społecznej

Przyznano 49 miliardów, wydano 15

Skarży się wydział finansowy Urzędu Miasta, że Wojewoda nie przekazuje na bieżące środki finansowych na tzw. zadania zlecone, które powierzył do wykonania administracji samorządowej. Dotyczy to m. in. bardzo cennej dziedziny jaką jest opieka społeczna i doraźna pomoc dla najbiedniejszych.

Zarzut ten ze zdumieniem przyjął do wiadomości dyrektor Wojewódzkiego Zespołu Opieki Społecznej, bowiem środki na ten cel przekazywane są sukcesywnie, w miarę ich wydatkowania. Na ten rok

przypada dla Krakowa kwota 49 mld 668 mln 270 tysięcy złotych. Do końca półroczia przekazano 16 mld 281 mln zł, gdyż miasto wykorzystowało z tego 15 mld 428 mln zł, a więc pozostała jeszcze rezerwa. Dodatkowo na lipiec i sierpień wojewoda przelał do budżetu miasta 5 mld 589 mln zł.

Nie wiadomo więc, czy Kraków — kiedy planowano środki — zażądał bez rozważania potrzeb zbyt dużo na rok bieżący, czy też służby opieki społecznej zbyt opieszale pracują nie przysługując dotacji finansowej tym, którym się ona należy. Jest natomiast faktem, że Kraków jest jedynym miastem w Polsce, w którym nie powołano odrębnego wydziału opieki społecznej, a działają jedynie stare struktury w byłych urzędach dzielnicowych. (jak)

Z kroniki wypadków

Na ul. Miodowej w wypadku zginął kierowca „warburga combi”, a pasażerka doznała ciężkich obrażeń ciała. ● Na ul. Ligi Kobiet w wypadku samochodowym urazu głowy i klatki piersiowej doznały: Maria L. 1. 59, Wiesława W. 1. 28 oraz Roman L. 1. 29. ● Policja Drogowa interweniowała w 5 wypadkach, 3 kolizjach, zatrzymano trzech nietrzeźwych kierowców. ● Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratunkowego udzieliło pomocy 110 pacjentom.

Czas papieskiej wizyty w naszym grodzie, obok silnych przeżyć religijnych, dał też asumpt do wykazania sprawności przez naszą policję. Wbrew obiegowym opiniom nie jest z nią tak źle. „Chłopczy-nadarowcy” pozamykali setki ulic, wykonując względem wymogów bezpieczeństwa Papieża chyba 150 procent planu (co niech przez niebiosy wybaczone im będzie), ściągając z dachu wyglądającego na terrorystę gapia, a także uratowali tonącą w Wiśle dziewczynę. Na dodatek wszystkie te wyczyny poprzedziły aresztowaniem kilku bossów jednej z krakowskich mafii. Miejmy jednak nadzieję, że te wszystkie sukcesy nie spowodują zawrotu głowy komisarzy, ani nagłej przer-

Co słycać pod Wawelem?

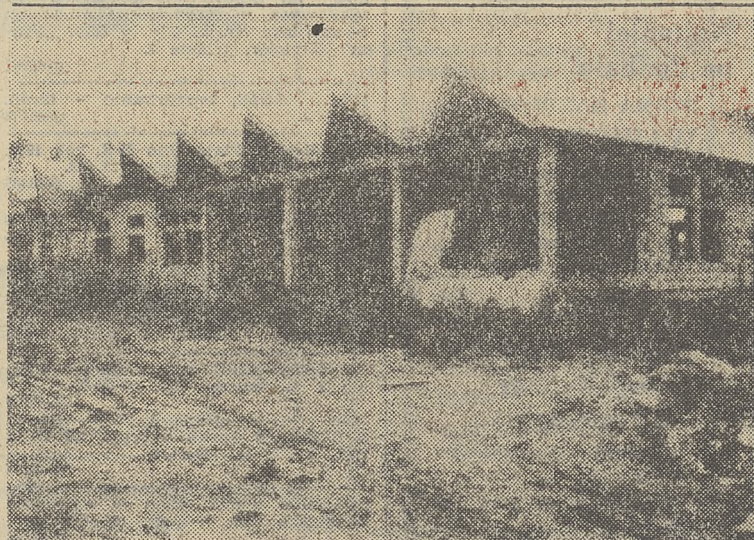
Policjanci i piekarze

wy urlopowej, gdyż podwawelscy złościcy nie śpią ani godzinę.

O ile Policja wypadła doskonale, o tyle w przeddzień czwartkowego święta zblamowali się, w stylu znanym nam z czasów PRL, piekarze. Pół miasta gonilo za bochenkiem chleba, na dodatek bez skutku. Jeszcze nie tak dawno za taką upadłą gro-

zibę dywanik u prezydenta miasta lub I sekretarza. Teraz zarówno „społomowcy” jak i prywatni wytwórcy spać mogą spokojnie, bo Polska jest wolna, a więc ludzie nie robią, lub robią co im się żywnie, podobnie. Przy tej okazji wyszło kolejne szydło z worka: mechanizmy rynkowe mamy jeszcze w powijakach, gdyż w normalnych warunkach piekarz piekliby na okrągło, żeby tylko zaspokoić apetyty Konsumentów. Pisze to z tym większym żalem, że naszemu miastu nie brakuje dobrych piekarzy. Jednak tym razem ewoja opinię w oczach mieszkańców grodu mocno nadszarpnęli. A szkoda.

MACIEJ SABATOWICZ



Na obrzeżu osiedla Podwawelskiego powstaje mini-centrum handlowe. Fot. P. Grawicz